nr 2(468) 15 STYCZNIA 2015 CENA 3,29 zł (W TYM 8% VAT)

DWUTYGODNIK

VIVA!

ŚMIERĆ TO LEKARSTWO NA ŻYCIE
KRZYSZTOF KRAUZE
OPOWIEŚĆ O WIELKIM CZŁOWIEKU I WIELKIM REŻYSERZE

Z tym numerem VIVY! książki NORY ROBERTS do wyboru i książeczka kulinarna „TOP CHEF"

ŻYCIE PO TELEWIZJI
BOGUMIŁA WANDER
IKONA SZKLANEGO EKRANU
O KULISACH PRACY I TRUDNEJ MIŁOŚCI

MAŁGORZATA KALICIŃSKA
PO RAZ PIERWSZY O NIEZWYKŁEJ TAJEMNICY RODZINNEGO DOMU

Odmieniona!
WERONIKA ROSATI
CO JĄ ZMIENIŁO, O CÓ WALCZY, O CZYM MARZY?

ISSN 1426-9554 INDEKS 321672
0 2
9 771426 955502

OCZY PEŁNE BLASKU

NOWY Illuminating Eye Gel

WYŁĄCZNIE W DOUGLAS

Odświeżający żel, który w jednej chwili nadaje oczom wspaniałego blasku. Legendarne, kojące właściwości The Miracle Broth™ pomagają zwalczać pierwsze oznaki starzenia się. Skóra wokół oczu wygląda świeżo i jest pełna blasku.

Zapraszamy na bezpłatne konsultacje i zapoznanie się z produktem do wybranych perfumerii Douglas i Salonu Firmowego w Galerii Mokotów.

LA MER

VIVA!
NR 2 (468) 15 STYCZNIA 2015

PIOTR POREBSKY / METALNUMA

30

BOGUMIŁA WANDER
„Zakochałam się nieprzytomnie. Krzysztof narzekał na mnie, bo nie chciałam odejść od męża. Czekałam, aż syn dorośnie".

Apple, the Apple logo and iPad are trademarks of Apple Inc., registered in the U.S. and other countries. App Store is a service mark of Apple Inc.

Ludzie

4 na okładce:
WERONIKA ROSATI
W rozmowie o przeznaczeniu, podwójnym życiu i o tym, czego się boi w kobietach.

24 KRZYSZTOF KRAUZE
Wielki reżyser, wielki człowiek. Odszedł w wieku 61 lat, po przegranej walce z nowotworem.

30 BOGUMIŁA WANDER
Opowiada o wielkiej miłości, szczęściu i dlaczego nie tęskni za telewizją.

40 historie nieznane: NOWOŚĆ!
MAŁGORZATA KALICIŃSKA
Tylko w VIVIE! zdradza swoje rodzinne sekrety.

Co dwa tygodnie

14 ŚWIATOWE ŻYCIE
83 ALFABET TOWARZYSKI
90 SALONY JERZEGO IWASZKIEWICZA

AŻ 32 NOWE STRONY!

VIVA! STYL

48 MODA
Czerń, biel, futra – stylizacje inspirowane strojami rdzennych mieszkańców Alaski.

64 URODA
Najlepsze na zimę na stoku i w mieście. Kosmetyki, które pomogą przetrwać mrozy.

74 ZDROWIE
76 KUCHNIA
Pomysły na weekendowy lunch.
78 KUCHNIA BUTIK
80 HOROSKOP
81 KRZYŻÓWKA

ŚCIĄGNIJ NOWY KIOSK pod nazwą
VIVA! DWUTYGODNIK!
pobierz i zainstaluj wydanie
– pojedyncze lub w prenumeracie.

POBIERZ APLIKACJĘ VIVY! W SKLEPACH

Available on the App Store

Google play

Z TYM NUMEREM VIVY!
Seria bestsellerów – 16 książek Nory Roberts do wyboru.

NA OKŁADCE: WERONIKA ROSATI ZDJĘCIE: ROBERT WOLAŃSKI

Weronika Rosati

Nie przestałam marzyć

Zdjęcia ROBERT WOLAŃSKI

Mówi, że jej zawód polega na walce. Walczy z mediami o swój wizerunek, z paparazzi, którzy jeżdżą za nią pięcioma samochodami, kiedy chodzi o kulach. Walczy o role, kontrakty, o wszystko. Mimo to nadal idealizuje świat. O przeznaczeniu, podwójnym życiu i o tym, czego boi się w kobietach, Weronika Rosati opowiada Beacie Nowickiej. Teraz możemy oglądać Weronikę w najnowszym filmie Krzysztofa Zanussiego „Obce ciało".

POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: SUKNIA TERESA ROSATI, SPINKI WE WŁOSACH JENNIFER BEHR/ATELIER GOSIA BACZYŃSKA, PIERŚCIONEK CAROLINA HERRERA, SZPILKI LOUBOUTIN/MOLIERA 2, BUKIET KWIATÓW KWIACIARNIA IWONY HYS-MALINOWSKIEJ, UL. MOKOTOWSKA 61.
TA ROZKŁADÓWKA: SUKNIA BOHOBOCO, SPINKI WE WŁOSACH JENNIFER BEHR/ATELIER GOSIA BACZYŃSKA, SZPILKI LOUBOUTIN/MOLIERA 2.

„Nigdy nie miałam poczucia, że muszę być pierwsza i najlepsza. Za to zawsze uważałam, że to, co robię, nie wystarczy. Bywały takie chwile w moim życiu, że sama siebie strofowałam: »Weronika, zachowaj ten moment, to jest niesamowite, tyle osiągnęłaś«”.

1930936

TA STRONA: SUKNIA TERESA ROSATI, SPINKI WE WŁOSACH JENNIFER BEHR/ATELIER GOSIA BACZYŃSKA.
STRONA OBOK: SUKNIA TERESA ROSATI, SPINKI WE WŁOSACH JENNIFER BEHR/ATELIER GOSIA BACZYŃSKA, SZPILKI BALDOWSKI BY ZIEŃ.

Czekając na Panią, czytałam „Szpiega doskonałego" Le Carré i natrafiłam na ciekawe zdanie wypowiedziane przez głównego bohatera: „Skradli mi życie sprzed nosa, a ja stałem jak gapa". Pomyślałam, że Pani nigdy nie stała jak gapa. Drobna i delikatna, a z uporem walczy i walczy, żeby tego życia nikt Pani nie ukradł.

Jest takie słowo po angielsku, które brzmi „drive" i nie ma dobrego polskiego odpowiednika. Wydaje mi się, że to jest bardzo adekwatne słowo, jeśli chodzi o mnie. Od dziecka musiałam mieć całkowicie wypełniony dzień. Chciałam chodzić na wszystkie zajęcia naraz. Od zawsze miałam poczucie, że nie mogę tracić czasu. Gdyby mnie pani zapytała, co jest dla mnie największym problemem, powiedziałabym, że cały czas brak mi czasu na coś. Bo on albo za szybko ucieka, albo jest go za mało, albo pojawia się w niewłaściwym momencie. Jednocześnie nie mam w sobie za grosz cierpliwości. Każdego dnia wieczorem bardziej męczę się myślami, że czegoś nie zrobiłam, niż cieszę się, że coś mi się udało.

– Rozumiem, że dla Pani przysłowiowa szklanka jest zawsze od połowy pusta.

Niestety, taką mam naturę. Ale przy tym nigdy nie miałam poczucia, że muszę być pierwsza i najlepsza. Za to zawsze miałam poczucie, że to, co robię, nie wystarczy. Jakbym miała w stosunku do siebie wymagania, których nie mogę zaspokoić. Bywały takie momenty, że sama siebie strofowałam: „Weronika, zachowaj ten moment, to jest niesamowite, tyle osiągnęłaś".

– Ma Pani takie wyjątkowe fotografie w pamięci?

Mam takie stop-klatki. Byłam w Los Angeles, kiedy dostałam od mamy wiadomość, że zostałam nominowana przez Polską Akademię Filmową do Orła w kategorii najlepsza główna rola kobieca za film „Obława". Pomyślałam wtedy: OK, uff, chyba się spodobałam, bo na tym to polega tak naprawdę, żeby ludziom się podobało to, co robię. Pamiętam też, że w myślach sama do siebie powiedziałam: „A teraz musisz mieć chwilę, żeby się tym cieszyć".

– W „Obławie" zagrała Pani fantastycznie, nominacja do Orła była zasłużona, ile się Pani cieszyła? Minutę, pół dnia?

Tak szczerze? Nie umiem długo cieszyć się takimi rzeczami. Dzielę się tą ▷

„W moim życiu nie ma nic regularnego. Jak w filmach i w kinie. Jednego dnia mam rolę, drugiego nie mam nic, bo produkcja nie ma dla mnie miejsca albo na przykład złamałam nogę. Nauczyłam się, że jutro nie jest pewne".

„Każdy powinien mieć swój świat, marzenia, które nie zależą od tego, co inni o nich myślą. To daje niesamowitą siłę. Ten dzień, kiedy byłam w domu Taylor, jest dowodem na to, że w życiu mogą się zdarzyć magiczne rzeczy".

radością z najbliższymi, a potem od razu widzę kolejne przeszkody. Może to wynika z tego, że moje życie jest przepełnione ekstremalnie różnymi sytuacjami, skrajnie różnymi doświadczeniami, rzeczami, które są niesamowite i magiczne, a zarazem rzeczami, które są dramatyczne i tragiczne. Nadal nie wiem, czy nadmiar tych emocji jest fajny, czy może wolałabym mieć spokojne, bardzo unormowane, regularne życie. W moim życiu nie ma nic regularnego.

– Wszystko jest poza schematem.

Jak w filmach i w kinie. Jednego dnia mam rolę, drugiego nie mam nic, bo produkcja nie ma dla mnie miejsca albo na przykład złamałam nogę. Nauczyłam się, że jutro nie jest pewne.

– Pani się tego nauczyła czy to jest forma samoobrony przed nadmiernymi oczekiwaniami wobec życia?

Myślę, że nadal idealizuję życie. Idealizuję w takim sensie, że wyobrażam sobie cały czas, jak bym chciała, żeby było. Nie przestałam marzyć. Ale już od bardzo dawna nie idealizuję ludzi. Poznałam tyle samo wrogów, którzy chcieli mnie skrzywdzić, zrobić mi coś złego, ile wspaniałych ludzi o wielkim sercu, niezwykłych osobowościach, którzy mnie wiele nauczyli i pozostawili trwały ślad w mojej duszy.

– Jaka jest elementarna różnica pomiędzy tym, jak ludzie Panią traktują w Polsce i w Stanach?

Największa różnica polega na tym, że w Stanach jestem anonimowa. Mam prawo do całkowitej prywatności. Ludzie oceniają mnie wyłącznie na podstawie tego, jaką jestem osobą i jak wykonuję swoją pracę. Przychodzę na casting i nikt nie ma pojęcia, kim jestem. Jedynie to, co zagram na tym castingu, ma dla tych ludzi znaczenie. A prywatnie – to myślę, że w Stanach nikt się mnie nie boi na początku, w momencie poznania.

– A tu się boją?

Nie mają pewności, kim jestem. Często budują swoje wyobrażenie na podstawie tego, jaki mój wizerunek stworzą media. To jest obraz, który ja muszę zburzyć i zawsze burzę, bez względu na to, czy jest dobry, czy zły, ponieważ to nie jestem ja. Więc w Polsce bardzo często słyszę, że jestem zupełnie inna, niż się wydaje. Nie mam w sobie takiej próżności i nie oczekuję, żeby mnie wszyscy ludzie lubili, ale chciałabym żyć swoje życie, a nie wiecznie tłumaczyć się ze wszystkiego ani…

– …tak dużo walczyć.

Walczę z paparazzi, którzy jeżdżą za mną pięcioma samochodami, kiedy chodzę o kulach. Mój zawód polega na walce. Muszę walczyć o role, muszę walczyć o kontrakty, muszę walczyć o wszystko. Tylko że walka o rolę na castingu jest uczciwa, ale naruszanie mojego prywatnego życia jest nieuczciwe.

– Zagrała Pani naprawdę świetną rolę w „PitBullu", teraz w „Obławie" i za każdym razem, zamiast propozycji, kolejnych wyzwań, następuje cisza. Jakby reżyserzy wiedzieli, że jest Pani bardzo utalentowana, ale… nie wiedzieli, co Pani zaproponować.

Myślę, że trochę dlatego znalazłam się w Stanach. Oczywiście zawsze byłam zafascynowana kinem amerykańskim i marzyłam o szkole Lee Strasberga. Aż w końcu wylądowałam w Stanach, właśnie w szkole Strasberga, na którą zarobiłam, grając w polskich serialach, ale to, że zostałam tam na dłużej, wynikało z tego, że nie było dla mnie filmów tutaj. Gdyby po „PitBullu" przyszły propozycje, pewnie pracowałabym i żyła w Warszawie.

– Zastanawiała się Pani kiedyś, dlaczego tak się stało? Nie po to, żeby się użalać, tylko żeby zrozumieć. Chyba że tego nie da się zrozumieć.

Myślę, że w „PitBullu" byłam najbardziej kontrowersyjną odtwórczynią. Być może ludzie nawet myśleli, że ja po prostu taka jestem, jak w tym filmie. Ludzie, którzy mnie wówczas nie znali, po obejrzeniu filmu na festiwalu filmowym w Gdyni byli ▷

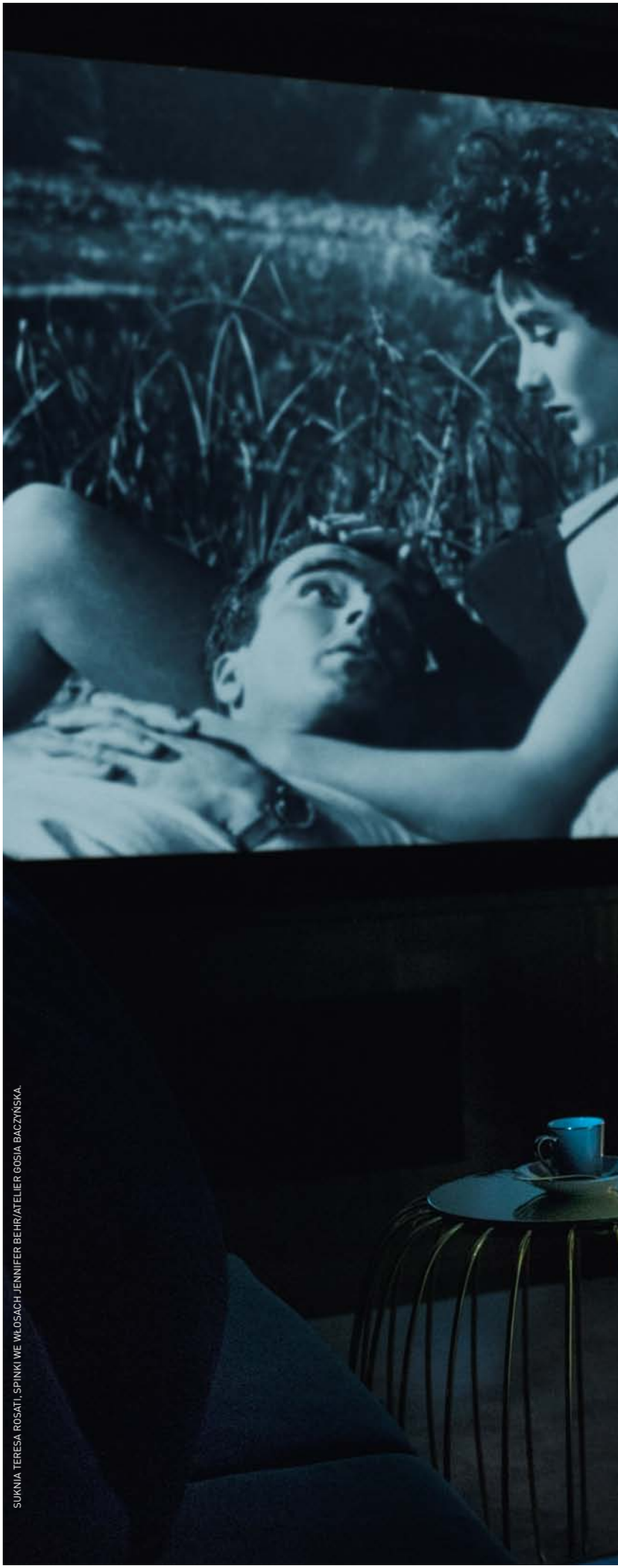

SUKNIA TERESA ROSATI, SPINKI WE WŁOSACH JENNIFER BEHR/ATELIER GOSIA BACZYŃSKA.

1930936

„W mężczyznach podoba mi się najbardziej, przy pierwszym zetknięciu, nieśmiałość. Taka nutka

przekonani, że oglądają naturszczyka, jakąś rumuńską dziewczynę, która gra samą siebie, bo jeszcze wtedy nie mieli pojęcia, że ktoś taki jak Weronika Rosati istnieje. Dostawałam potem jakieś epizody, ale bolało bardzo, że te duże role nie przychodzą. Wtedy, trochę z braku wyboru, postawiłam na seriale, bo chciałam pracować. Chciałam zarobić na wymarzoną szkołę w Nowym Jorku, zarobiłam i pojechałam tam się uczyć. Więc może tak miało być? Tak naprawdę nie potrafię do końca odpowiedzieć na pani pytanie, dlaczego tak jest, ale pogodziłam się z tym.

– Mimo wszystko dziwię się, że po „Obławie" było podobnie.

Myślę, że po prostu trudno mnie obsadzić, to po pierwsze. Druga rzecz jest taka, że pechowo, parę miesięcy po wejściu filmu na ekrany, miałam wypadek, który mnie unieruchomił. Więc to wszystko razem tak się składa. Mówię o tym nie po to, żeby się skarżyć, tylko dlatego, że rozmawiamy o tej walce. Czasami myślę, że pewnie wielu ludzi wyobraża sobie, że jest mi w życiu łatwo. I jeśli powiem: „Nie, nie jest mi łatwo", ludzie pomyślą, że nie mówię prawdy.

– To ja powiem, że ma Pani talent, który zasługuje na coś więcej niż epizody.

Dziękuję bardzo. Ale rzeczywiście ja wstaję rano i myślę sobie: Dobrze, ja tę walkę dzisiaj muszę stoczyć. I robię to. Nie walczę ze światem, to nie ma z tym nic wspólnego. Po prostu od roku chodzę codziennie na rehabilitację, cały dzień jest do tego dostosowany, a i tak nadal wielu rzeczy nie wolno mi robić. To wszystko przekłada się na moją pracę, na propozycje, które mogę przyjąć. Skoro już o tym rozmawiamy, a były różne przekłamania na temat tego wypadku, chcę powiedzieć, że miałam bardzo poważny uraz.

– Wiedziała Pani o tym od początku?

Wiadomo było, że to jest uraz, który będzie wymagał leczenia przez dłuższy czas. Przeszłam dwie operacje, które mnie wycięły z życia na rok: gips, kule, rehabilitacja. A teraz czeka mnie jeszcze jedna operacja. I muszę pani powiedzieć, że to kompletnie zmienia perspektywę. Jestem zupełnie inną osobą, niż byłam półtora roku temu.

– Na czym ta inność polega?

Trochę na poczuciu lęku. Wcześniej byłam bardziej nieustraszona, w tym sensie, że nie istniały rzeczy, które by mnie przeraziły, o które bym się bała. Teraz jestem sto razy bardziej ostrożna. Chciałabym się pozbyć tego uczucia, bo bardziej mi to przeszkadza, niż pomaga.

– Takie trochę hamulcowe myślenie.

Właśnie tak. Mam nadzieję, że minie z czasem. Mówię o tym specjalnie, ponieważ wiem, że są osoby, które przechodziły przez podobne rzeczy i dokładnie rozumieją, co mówię. Tym, którzy są na etapie najgorszym, czyli początkowym, chcę powiedzieć, że to naprawdę mija. Podobno każde doświadczenie czegoś uczy, a to była bardzo trudna lekcja cierpliwości.

– Zaczął się nowy rok, Pani ma urodziny. W pewnym wieku mamy coraz większą przeszłość, coraz mniejszą przyszłość. Myślała Pani o tym?

Od czasu wypadku nie robię żadnych postanowień. W ciągu jednej sekundy moje życie wywróciło się do góry nogami. Jeszcze przed operacją, będąc na bardzo silnych lekach przeciwbólowych i uspokajających, pytałam lekarza, czy w takim razie, skoro nie mogę lecieć do Stanów za trzy dni, to czy mogę za tydzień. W ogóle do mnie nie docierało, że moje życie zmieniło się diametralnie. I chyba jeszcze nie do końca potrafię to zaakceptować, dlatego cały czas sobie myślę, że może to jest taki sen i on zaraz minie. Z pewnością mam dużo więcej empatii.

– A dla siebie też?

Ja nie mam wobec siebie litości. Myślę też, że jeszcze nie wiem, czego tak naprawdę to mnie nauczyło. Jeszcze nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Na razie nie chcę nawet o tym myśleć. Nie chcę też sprawiać wrażenia jakiejś ofiary, po prostu mówię o pewnym doświadczeniu, które spotyka wiele osób. Muszę doprowadzić do końca leczenie, to jest priorytet w moim życiu. Bezpieczniej jest nie podejmować innych wiążących decyzji.

– Ale Pani wcale nie lubi bezpiecznych decyzji. Mam na myśli Pani wojowniczość w mierzeniu się z tym, co przynosi życie.

Dlatego tak bardzo bliska mi jest postać Elizabeth Taylor, bo to była kobieta, którą władały pasje, empatia. Nikt nie zrobił tak wspaniałych rzeczy dla ludzi chorych na AIDS, jak ona. Miała wielką pasję życia, kierowała się zawsze sercem i ja też kieruję się sercem. Z jednej strony nie chcę planować, z drugiej nigdy nie miałam wykalkulowanych, wyrachowanych, przemyślanych decyzji. Staram się po prostu nie nastawiać na zbyt wiele. Za dużo od siebie oczekuję, tak naprawdę ten „drive", o którym rozmawiałyśmy, jest obciążeniem. Na pewno doprowadził mnie do wielu sukcesów i wspaniałych projektów, bo ciężko pracowałam nad castingiem, nad rolą, ale jednocześnie jest wykańczający, momentami czuję się bardzo zmęczona.

– Od lat krążę między Krakowem a Warszawą i zdarza mi się, że kiedy otwieram rano oczy, przez ułamek sekundy nie wiem, gdzie jestem.

Bardzo często to mam. Ostatnio przyleciałam ze Stanów do Włoch, ale w międzyczasie wpadłam na chwilę do Polski i kiedy na takim ciągłym jet lag obudziłam się w obcym mieszkaniu w Rzymie, to nie miałam pojęcia, gdzie jestem. To bardzo nieprzyjemne uczucie. Zabrzmi to strasznie banalnie, ale w Los Angeles czuję się wolna. Ta wolność nie polega na tym, że jestem tam sama i robię, co chcę, tylko na poczuciu, że żyję wśród ludzi, którzy nie mają żadnych uprzedzeń. Tam nauczyłam się tolerancji wobec wszelkiej inności. Uważam, że to jest moja największa zaleta. Myślę, że to jest najważniejsze w życiu i to się zwraca.

– Kiedy przekracza Pani te kilka tysięcy kilometrów, zanurza się w inną przestrzeń czasową, w nieco odmienny świat, czuje się Pani również trochę inna?

Powiem tak, naprawdę uważam Los Angeles i Warszawę za mój dom. Nie umiem powiedzieć, co jest bardziej moim domem, dlatego że ja urodziłam się w Warszawie, mam rodzinę w Warszawie, ale osiedliłam się w Los Angeles i to była moja własna, niezależna decyzja. Jestem trochę samotnikiem z natury.

– Zauważyłam.

W Stanach sama zbudowałam swoje życie: sama tam pojechałam, musiałam odnaleźć się w obcym mieście, wynająć mieszkanie, wszystko pozałatwiać. Powiem szczerze, że podziwiam tę 21-letnią dziewczynę, która dała sobie z tym wszystkim radę. Podziwiam się z perspektywy czasu. Nie jestem pewna, czy dziś by mi się chciało, po prostu. Może z powodu wieloletniego zmęczenia? Wszystkim. Nie wiem tego. Na pewno takie wyzwanie wymagało niewyczerpanych pokładów energii, siły woli, odwagi. Odwagi, żeby być w miejscu, w którym tak naprawdę nikogo się nie zna. Ja w ten sposób poznałam moich przyjaciół, którzy stali się tam moją rodziną. Więc można powiedzieć, że prowadzę schizofreniczny tryb życia, mając dwa domy i dwa życia, w których jestem tą samą osobą, moje wartości, moralność, mój sposób życia jest taki sam, inaczej tylko wygląda mój dzień.

– Jak wygląda wersja amerykańska?

Najbardziej w moim życiu w Los Angeles kocham to, że nigdy nie jest tak, jak zazwyczaj. Nie można przewidzieć następnego dnia. Tuż po śmierci Elizabeth Taylor pisałam w moim mieszkaniu artykuł o niej i o Burtonie. Pisanie o aktorach, których lubię i podziwiam, sprawia mi ogromną przyjemność. Zawsze się do tego przygotowuję, oglądam wszystkie filmy, to jest cudowne w Stanach, że nie ma żadnego problemu, żeby je zdobyć, czytam wszystkie publikacje, oglądam albumy, odwiedzam miejsca dla nich ważne, rozmawiam z ludźmi, którzy z nimi pracowali. Miałam do tej pory bardzo dużo szczęścia, że dzięki moim znajomym w Stanach natrafiałam na takich ludzi i mogłam poświęcić na pisanie trzy miesiące. Trzy miesiące poza swoim życiem.

– Cudowny luksus.

Też tak uważam. W każdym razie pisałam ten artykuł całą noc, skończyłam o 10 rano. Przez cały dzień byłam strasznie zmęczona i w ramach odreagowania, koło piątej po południu, poszłam sobie na zakupy, w dresie, co uwielbiam, i z moim psem. W pewnym momencie zadzwonił mój przyjaciel: „Weronika, nie wiem, gdzie jesteś i co robisz, ale jedź do domu i szykuj się na wieczór", a ja na to: „Nie ma mowy, nie mam siły, jestem w dresie, w sklepie, mam brudne włosy i czuję się potwornie zmęczona, bo pisałam całą noc. Daj mi spokój". Ale on się nie poddawał: „Weronika, uwierz mi, chcesz tam jechać". „Nie ma takiej imprezy ani powodu, który by mnie

1930936

LEKKIEGO SPESZENIA JEST CZYMŚ JEDNOCZEŚNIE NIEZWYKLE ROZCZULAJĄCYM I CHOLERNIE SEKSOWNYM".

zmusił do wyjścia z domu". A wtedy on powiedział: „Weronika, mamy zaproszenie na imprezę w domu Elizabeth Taylor, za trzy godziny". „OK, pędzę się przebrać, dawaj adres" (śmiech). Zresztą od tamtego czasu w różnych komentarzach przewija się temat czerwonej szmatki, którą mam na ręce. No więc ta szmatka pojawiła się na mojej ręce 17 kwietnia 2012 roku w domu Elizabeth Taylor. Od tamtej pory nigdy jej nie zdjęłam.

– Czyli symboliczna szmatka.

Trochę tak. Wierzę, że każdy powinien mieć swój świat, pasje, swoją przestrzeń, marzenia, które nie zależą od tego, co inni o nich myślą i czy w nie wierzą. To daje niesamowitą siłę, a w wielu momentach wręcz ratuje życie. Ten dzień, kiedy byłam w domu Taylor, jest dowodem na to, że w życiu mogą się zdarzyć magiczne rzeczy. Kocham tę nieprzewidywalność w Los Angeles.

– W Polsce zagrała Pani u Krzysztofa Zanussiego w „Obcym ciele". Gra Pani bezwzględną, ambitną, gotową na wszystko dziewczynę z korporacji. Sam reżyser nie szczędził cierpkich słów na temat takich „radykalnych feministek, kobiet bez skrupułów i niemoralnych". Lubi Pani Mirę?

Mira to zbiór wszystkich kobiet, których się boję. Tworząc ją, inspirowałam się bardzo konkretnymi osobami.

– Ale czego konkretnie Pani się boi? Ich bezwzględności?

Raczej wyrachowania, manipulacji, zakłamania. Bezwzględność jest dziwnym słowem, które może być dobre i złe. Bardziej boję się kobiet, które są przekonane, że ciało i seksualność daje im władzę. I naprawdę tym manipulują. Wszyscy znamy takie kobiety, prawda? Ja tak zostałam wychowana i taką mam naturę, że wierzę w wartości, we wrażliwość. Powiem pani, jaka cecha w mężczyznach podoba mi się najbardziej przy pierwszym zetknięciu, zresztą nie tylko w mężczyznach – nieśmiałość. Taka nutka lekkiego speszenia jest czymś jednocześnie niezwykle rozczulającym i cholernie seksownym. Oczywiście jeśli nie jest fałszywa.

– Pani potrafi odróżnić prawdziwą nieśmiałość od fałszywej?

Myślę, że tak. Bardzo rzadko kobiety coś takiego mają i właśnie dziewczyna, którą gram, jest tego przeciwieństwem. Tak naprawdę Mira ma wiele kompleksów i urazów z przeszłości. Tłumaczę ją w ten sposób, że ona została bardzo skrzywdzona przez mężczyzn, zawsze była traktowana przedmiotowo, w związku z czym nawet nie myśli o tym, że mogłaby być fajną kobietą. Ona sama o sobie nie myśli dobrze. Mężczyźni wykorzystywali władzę, żeby ją wykorzystać, dlatego ona niczego nie pragnie bardziej niż władzy. To jest ta jej ludzka strona. Każdy z nas nosi w sobie jakieś traumy… W pracy zawsze staram się w każdej postaci znaleźć jej lęki.

– W życiu też Pani próbuje zrozumieć innych ludzi, nawet jak Panią skrzywdzili?

Przeczytałam gdzieś takie ładne zdanie: „Bądź łagodna dla każdej osoby, którą spotykasz, bo nie wiesz, jaką walkę ona toczy". Z wiekiem stałam się bardziej wyrozumiała. Wszystkie problemy z dystansu okazują się o wiele mniejsze. Kiedy patrzę z perspektywy czasu na różne moje przeżycia, myślę nawet, że niektóre osoby za surowo oceniałam. Podoba mi się to, że łagodnieję wobec ludzi, staram się bardziej ich zrozumieć.

Rozmawiała BEATA NOWICKA
Zdjęcia ROBERT WOLAŃSKI
Stylizacja JOLA CZAJA
Asystenci: PAULA SZCZERKOWSKA i MAREK PRZESMYCKI
Makijaż MARIANNA YURKIEWICZ/D'VISION ART
Fryzury ŁUKASZ PYCIOR
Scenografia EWA IWAŃCZUK
Postprodukcja PAWEŁ DERKACZ/HAPPY END
Produkcja ELA CZAJA

Sesja odbyła się w jednym z najbardziej ekskluzywnych wieżowców apartamentowych na świecie ZŁOTA 44 projektu Daniela Libeskinda.

SUKNIA ŁUKASZ JEMIOŁ, PIERŚCIONEK CAROLINA HERRERA.

światowe życie

Tylko najbliżsi wiedzieli, że aktorka i dziennikarz planują ślub. Większość gości dowiedziała się o nim w OSTATNIEJ CHWILI.

JOANNA KORONIEWSKA I MACIEJ DOWBOR

Powiedzieli sobie „tak”!

Wszyscy czekali na ten dzień! Joanna i Maciej to jedna z najpiękniejszych par show-biznesu. Są ze sobą już 11 lat, mają sześcioletnią córkę Janinkę, co więc stało na przeszkodzie, by usankcjonować ten stan ślubem? Mówiło się o burzliwym charakterze ich związku. Dwa lata temu parę dopadł nawet poważny kryzys (podobno Maciej wdał się w romans), ale wyszli z niego silniejsi i... bardziej zakochani. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, w tajemnicy przed mediami, Joanna i Maciej stanęli na ślubnym kobiercu. Uroczystość odbyła się w stylowym kościółku w podwarszawskim Słomczynie. Świadkami byli przyjaciele pary i oczywiście Janinka. Wzruszającą mowę wygłosił przyjaciel pana młodego, Maciej Rock. Na weselu wraz z rodziną nowożeńców bawili się też: Katarzyna Glinka, Małgorzata Foremniak i Agnieszka Popielewicz, z wokalistą Grzegorzem Hyżym u boku. **Goście nie mogli oderwać wzroku od panny młodej, która w sukni projektu Paprocki & Brzozowski wyglądała olśniewająco.** Młodej parze życzymy wszelkiej pomyślności.

Choć Joanna i Maciej mają za sobą trudne chwile, ich związek wydaje się teraz stabilny i szczęśliwy. To rzeczywiście świetny moment na ślub! FORUM

Połączyła ich praca. Poznali się na planie serialu „M jak miłość". Maciej przyszedł przeprowadzić z Joanną wywiad. EAST NEWS

Choć Gabriella jest starsza od brata, to Jacques został następcą monakijskiego tronu.

FREDERIC NEBINGER-PALAIS PRINGER MONACO POOL/GETTY IMAGES

To pierwsze zdjęcia dzieci księcia Alberta II i księżnej Charlene. Gabriella i Jacques są od pokoleń JEDYNYMI BLIŹNIĘTAMI w książęcej rodzinie.

GABRIELLA I JACQUES GRIMALDI

Książęce bliźnięta

Monako oszalało! W końcu ma następcę tronu. Choć Jacques Honoré Rainier urodził się kilka minut po swojej siostrze, Gabrielli Thérèse Marie, to on w przyszłości, po swoim ojcu księciu Albercie II, zostanie władcą księstwa. Bliźniaki przyszły na świat 10 grudnia 2014 roku. **Zgodnie z panującym zwyczajem ten fakt uczczono 21 salwami armatnimi... dla każdego z dzieci i 15-minutowym biciem dzwonów.** W Wigilię szczęśliwi rodzice opublikowali pierwsze rodzinne zdjęcia we czworo. Widać, że są dumni ze swoich maleństw.

Aktorka często podkreśla w wywiadach, że chciałaby mieć jeszcze jedno dziecko.

Rano plan serialu, wieczorem spektakl w teatrze... Małgosia Socha dociera wszędzie szybko. Ma do dyspozycji niezawodny samochód – Škodę.

MATERIAŁY PRASOWE

MAŁGORZATA SOCHA

Zapracowana mama

Jak ona to robi? Z oddaniem zajmuje się półtoraroczną Zosią, występuje w serialach „Na Wspólnej" i „Przyjaciółki", a teraz jeszcze gra w spektaklu „Polityka" w Teatrze 6. piętro. To nie wszystko. Od lat Małgosia działa charytatywnie, między innymi w Fundacji „Dr Clown", w ramach której odwiedza chore dzieci. A że początek roku to okres rankingów, w tym na najlepiej ubraną gwiazdę, Małgosia w większości z nich króluje na pierwszym miejscu. Nic dziwnego. Nigdy nie pozwala sobie na modowe wpadki. Zachwyca niepowtarzalnym stylem i klasą. Taka mama to skarb!

Bielenda

Pomyśl o sobie.

[skin clinic professional]

MEZO TERAPIA NAWILŻAJĄCA

COFNIJ BIOLOGICZNY WIEK TWOJEJ SKÓRY O 10 LAT*

SKIN CLINIC PROFESSIONAL to zaawansowana linia profesjonalnych, mocno skoncentrowanych **MEZO** preparatów **ANTI-AGE** do pielęgnacji twarzy, których udowodniona skuteczność wynika z **INNOWACYJNYCH**, specjalnie opracowanych receptur inspirowanych medycyną estetyczną oraz wysokiego stężenia składników aktywnych używanych w profesjonalnych zabiegach w gabinetach kosmetycznych.

- SKUTECZNE I BEZPIECZNE
- RECEPTURY INSPIROWANE MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ
- ZAAWANSOWANA TECHNOLOGIA

MEZO TERAPIA KORYGUJĄCA

MEZO TERAPIA ODMŁADZAJĄCA

www.bielenda.pl

Testy **IN VIVO*** przeprowadzone pod nadzorem lekarzy dermatologów na grupie 25 kobiet przez okres 6 tygodni wykazały, że **stosowanie serum w połączeniu z kremem powoduje cofnięcie** biologicznego **wieku skóry o 10 lat!**

Helena Bonham Carter i Tim Burton wydawali się świetnie dobraną parą. Oboje mają zamiłowanie do ekstrawaganckich strojów i prowadzą niestandardowy tryb życia.

ADMEDIA / BEW

Lutowy numer „Urody Życia", z mnóstwem interesujących wywiadów, jest już do kupienia w kioskach i salonach prasowych.

JANUSZ JÓZEFOWICZ

Lepszy ojciec

„Z każdym dzieckiem byłem lepszym ojcem. Ale dopiero przy Kalince umiałem stworzyć prawdziwy dom", tak o swoim dorastaniu do bycia ojcem dla trójki dzieci: Kamy (32), Kuby (22) i Kaliny (7) Janusz Józefowicz opowiada w wywiadzie w najnowszym numerze „Urody Życia". Ojcostwo już go nie przytłacza. Wręcz przeciwnie. „Widzę w nim wiele radości, szczęścia. Coś metafizycznego", mówi Józefowicz. Zdradza też, jakie błędy popełnił przy pierwszym dziecku, dlaczego rozstali się z żoną Danutą i jak mu się żyje w patchworkowej rodzinie.

Natasza Urbańska jest drugą żoną Józefowicza. Razem wychowują 7-letnią córkę Kalinę.

TO JEDNAK KONIEC tego związku. Jednej z najbardziej ekscentrycznych par Hollywood nie udało się pokonać kryzysu.

TIM BURTON I HELENA BONHAM CARTER

Rozstali się!

Plotki o kryzysie związku reżysera i aktorki krążyły od wielu miesięcy. Niestety, okazały się prawdziwe. „Rozstali się w przyjacielskiej atmosferze. Pozostali sobie bliscy i będą wspólnie wychowywać dwójkę dzieci – 11-letniego syna Billy'ego Raya i 7-letnią córkę Nell", powiedział menedżer aktorki. Tim Burton i Helena Bonham Carter żyli i pracowali wspólnie przez 13 lat. Zawsze jednak mieszkali w osobnych, sąsiadujących ze sobą domach. Nakręcili razem wiele filmów, w których zawsze występował bardzo zaprzyjaźniony z parą Johnny Depp. Aktor nie skomentował ich rozstania.

Mitsubishi Space Star

nowa gwiazda w mieście

już od **36 990** zł

5 LAT GWARANCJI FABRYCZNEJ

www.mitsubishi.pl

MITSUBISHI MOTORS

Zalecamy Castrol

Podana cena różni się od ceny przedstawionej wersji. Niektóre widoczne elementy wyposażenia dostępne są w opcji za dopłatą. Średnie zużycie paliwa: od 3,6 l/100 km do 5,5 l/100 km. Średnia emisja CO_2: od 84 g/km do 126 g/km. Wartości rzeczywiste mogą być wyższe w zależności od warunków i stylu jazdy. Informacje na temat złomowania samochodów Mitsubishi oraz przydatności do odzysku i recyklingu są dostępne na www.mitsubishi.pl. Informacje na temat gwarancji pojazdu nie stanowią udzielenia kupującemu gwarancji, w szczególności w rozumieniu art. 577 Kodeksu cywilnego. Gwarancja zostanie udzielona przy sprzedaży pojazdu, a jej warunki zostaną określone w dokumencie gwarancyjnym.

1930936

EAST NEWS

Cameron i Benji poznali się na początku ubiegłego roku, zaręczyli się tuż przed Bożym Narodzeniem… a zaledwie kilka dni później wzięli ślub.

„Długo czekałam na IDEALNEGO MĘŻCZYZNĘ", wyznała Cameron podczas przysięgi małżeńskiej. Nie ukrywała wzruszenia.

CAMERON DIAZ I BENJI MADDEN

Ekspresowy ślub

Wieczna singielka Hollywood złamała się i zrezygnowała z wolności? Prawie nikt w to nie wierzył. A jednak! Cameron Diaz od początku stycznia jest już panią Madden. Choć jest królową komedii romantycznych, w miłości jej się nie wiodło. Do teraz. W należącej do aktorki posiadłości ona i muzyk przysięgali sobie miłość i wierność. „Nie moglibyśmy być szczęśliwsi. Rozpoczęliśmy nową podróż życia otoczeni rodziną oraz przyjaciółmi", powiedziała Cameron magazynowi „People". Wiadomo, że aktorka kocha sport, zwłaszcza wspinaczkę, snowboard i surfowanie. Czy zarazi swoimi pasjami ukochanego?

EAST NEWS

Joanna Krupa jest częstym gościem w Miami, gdzie jej mąż prowadzi interesy.

FORUM

Naomi Campbell swoje wdzięki prezentowała na plaży w Brazylii.

BULS

Mama czwórki dzieci Heidi Klum nie wstydzi się nagości.

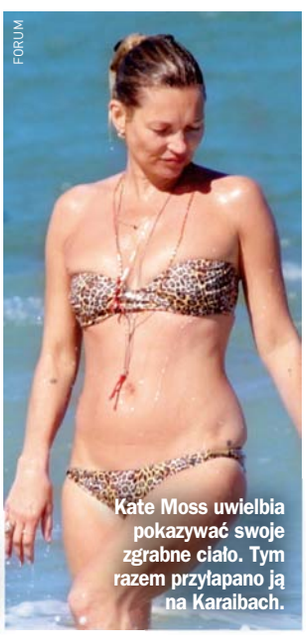

FORUM

Kate Moss uwielbia pokazywać swoje zgrabne ciało. Tym razem przyłapano ją na Karaibach.

KRUPA, CAMPBELL, KLUM, MOSS

Dziewczyny fit

Żadna nie jest nastolatką, na dodatek niektóre z nich to mamy. Nikt by się nie dziwił, gdyby miały tu czy tam parę kilogramów więcej. **Mimo to gdy wyjeżdżają na wakacje, trudno oderwać od nich wzrok.** Na słonecznych plażach swoje wdzięki prezentowały Joanna Krupa, w seksownym monokini, Naomi Campbell w bikini, Heidi Klum za to bez góry od kostiumu. Dla odmiany Kate Moss, która uwielbia opalać się topless, na karaibską plażę włożyła górę od bikini. Takie figury to „nagroda" za zdrowy tryb życia.

ZMIEŃ SWÓJ *styl życia* RAZEM Z NAMI

Bianka i Dorota – bohaterki II edycji akcji „Rusz się po zdrowie” – postanowiły metodą małych kroków zmienić swoje życie. Trzymajmy kciuki, aby osiągnęły sukces!

Zalecenia ekspertów

• Zuzanna Lirska

Celem Bianki jest utrata kilku kilogramów, dlatego zalecenia dietetyczne dla Niej to: kaloryczność diety 2000 kcal, uregulowanie żywienia (posiłki co 3–4 h), ograniczenie spożycia wysokokalorycznych produktów (np. orzechów) do 30 g dziennie i owoców do 250–300 g.

Zmiany w żywieniu Doroty skupiły się na określeniu odpowiedniej kaloryczności diety (1600 kcal) i uregulowaniu pór posiłków. Przez pierwsze półtora miesiąca jadła tylko produkty, które zawierał ułożony jadłospis. Teraz może korzystać z konkretnych połączeń produktów o określonej kaloryczności, ale już wg własnych upodobań.

• Małgorzata Albin

W celu poprawy kondycji Bianki oraz wytrzymałości jej organizmu zalecam ok. 15–20 minut aerobów. Mogą to być np. biegi czy rower. Do tego dochodzą ćwiczenia wzmacniające pośladki, brzuch oraz wysmuklające ręce i talię i aktywność ruchowa „we własnym zakresie” (spacery, rower, basen, fitness).

Trening Doroty to na początek ok. 30–40 minut aerobów, które poprawiają wydolność oraz pomagają zrzucić tkankę tłuszczową. Może to być orbitrek, rower lub basen. Następnie pora na ćwiczenia ogólnorozwojowe (np. ćwiczenia na dużej piłce rehabilitacyjnej, na macie, z ciężarkami).

• Anna Fabrowicz

Bianka przestała studiować przeszłość, która nie jest do zmiany. Dalszym krokiem do uzyskania większego komfortu życia jest większa kontrola nad codziennymi działaniami – zaplanowane pozwolą na uzyskanie dobrej orientacji w przestrzeni zawodowej i prywatnej.

Dorota już wie, że destrukcyjne przekonania, czytanie w myślach, negatywne interpretowanie nie prowadzą do szczęścia i komfortu. Rozumie, że jeśli już coś projektować na przyszłość, to lepiej pozytywnie niż negatywnie!

Bianka

Dorota

Dbam o witalność

DrWitt Jabłko Witalność to połączenie 100% soku wyłącznie z polskich jabłek i 6 specjalnie dobranych witamin, które wspomagają bardzo ważną w okresie zimowym witalność.

Eksperckie rady dla czytelniczek

Anna Fabrowicz
CERTYFIKOWANY TRENER I COACH

Niektóre z nas, z racji różnych doświadczeń, mają swoją utartą życiową drogę i cierpliwie nią podążają. A gdyby tak obalić istniejący porządek rzeczy i zaszaleć? Zaufać sobie i uznać, że najlepsze wybory to te, których dokonuję ja sama? Jeśli się przewrócę, to zwyczajnie wstanę, wyciągnę wnioski i pójdę dalej!

Zuzanna Lirska
SPECJALISTA DS. ZDROWEGO ODŻYWIANIA

Warto pamiętać, że wraz z osiągnięciem celu nie można tak po prostu „odpuścić” diety, bo wtedy efekt jo-jo praktycznie murowany. Nowy jadłospis „nowej Ciebie” musi być dostosowany do Twojego nowego stylu życia tak, abyś się dobrze czuła, miała siłę i energię do działania oraz nie zaprzepaściła dotychczasowych wyników.

Małgorzata Albin
DOŚWIADCZONA INSTRUKTORKA FITNESS

Twój trening powinien być dostosowany do możliwości organizmu i postawionych celów. Jedna wskazówka jest jednak taka sama dla wszystkich – liczy się systematyczność. Regularne treningi, nawet niezbyt długie, przyniosą finalnie lepszy efekt niż „incydentalna” aktywność fizyczna raz na dwa tygodnie.

PROMOCJA

DrWitt PREMIUM RUSZ SIĘ PO ZDROWIE
WITALNOŚĆ

Więcej informacji na www.ruszsiepozdrowie.polki.pl

PARTNERZY AKCJI: DrWitt PREMIUM poradnik DOMOWY polki.pl

Papież Franciszek spotkał się z Angeliną Jolie w złotej sali, gdzie zwykle przyjmuje głowy państw.

„Zaproszenie do Watykanu to wielki zaszczyt", powiedziała Angelina. Papież Franciszek SPOTKAŁ SIĘ Z GWIAZDĄ i dwójką jej dzieci.

ANGELINA JOLIE

Wizyta u papieża

To było niezwykłe spotkanie. Papież Franciszek uścisnął dłonie słynnej aktorki , a jej dzieciom dał pamiątki z Watykanu. Ich spotkanie odbyło się po watykańskiej projekcji filmu „Niezłomny", który wyreżyserowała Angelina. Film opowiada dramatyczną historię lotnika Louisa Zamperiniego, który w czasie II wojny światowej trafił do japońskiego obozu. „Zaproszenie do Watykanu z moim filmem to zaszczyt i wielkie uznanie dla historii, którą opowiedziałam w »Niezłomnym«", stwierdziła Angelina. „Bohaterska historia Louisa jest wspaniałym przykładem siły i przebaczenia". Korzystając z pobytu w Rzymie, aktorka poszła z Zaharą i Shiloh na zakupy.

EAST NEWS

Vip news

Sherlock Holmes spodziewa się dziecka! Podobno narzeczona **BENEDICTA CUMBERBATCHA, SOPHIE HUNTER** jest w ciąży. Para zaręczyła się w listopadzie zeszłego roku i od tamtej chwili jest nierozłączna. To dobry rok dla aktora. Właśnie sukcesy odnosi film z jego udziałem „Gra tajemnic", a w dodatku wiosną para planuje ślub!

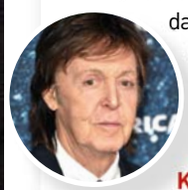

„Kocham Kanye za to, że daje szansę nieznanym artystom" – pisali jego fani, gdy muzyk wrzucił na Twittera piosenkę „Only One". **KANYE WEST** nagrał ją w duecie z **PAULEM MCCARTNEYEM**. Zadziwiające, ale żyją na świecie ludzie, którzy nie wiedzą, kim byli Beatlesi! Paul McCartney „twittnął": „Dla wszystkich, którzy zastanawiają się, co robiłem z Kanye Westem. Szczęśliwego rockowego roku".

Pojawiły się plotki, że **ADAM SZTABA I AGNIESZKA DRANIKOWSKA** są razem. To podobno u niej zamieszkał muzyk po wyprowadzce z domu. Agnieszka Dranikowska jest jego menedżerką. Czy łączy ich coś więcej? Paparazzi zrobili im zdjęcie, jak całują się na zakupach. Żona muzyka, Dorota Szelągowska, podobno chce złożyć pozew o rozwód.

Twarzą polskiej marki Reserved będzie **BROOKLYN BECKHAM**. Nastoletni syn Victorii i Davida Beckhamów będzie promował wiosenną linię Reserved YFL o nazwie „Volcano Explosion". Brooklyn chce być piłkarzem, jak tata. Polska firma, jako pierwsza na świecie, zatrudniła syna Davida Beckhama w roli modela.

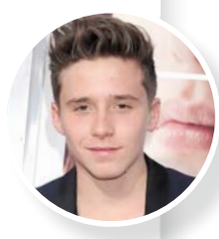

GETTY IMAGES (3)

Opracowali: KATARZYNA SIELICKA, KATARZYNA ZWOLIŃSKA, JOANNA GERMAK i ROMAN PRASZYŃSKI

Lunatycy nie wstaną z łóżka

KARIT
narzuta i poszewka
S180 x D280 cm
S60 x D40 cm
100% poliester
99,99

STOCKHOLM
poduszka dekoracyjna
S55 x D55 cm
aksamit/pierze kacze
49,99

Nowość
GURLI
poszewka
S50 x D50 cm
100% bawełna
12,99

Nowość
HENRIKA
poszewka
S50 x D50 cm
100% poliester
19,99

RÖDTOPPA
kołdra
ciepła
S150 x D200 cm
55% lyocell, 45% bawełna
129,-

ÄRENPRIS
poduszka
niska
S60 x D50 cm
55% lyocell
45% bawełna
29,99

© Inter IKEA Systems B.V. 2014

KLÄNGLILJA
komplet pościeli
S150 x D200 cm
S60 x D50 cm
55% lyocell, 45% bawełna
99,99

39,99
PÄRLHYACINT
komplet pościeli
S150 x D200 cm
S60 x D50 cm
100% bawełna

PALMLILJA
komplet pościeli
S150 x D200 cm
S60 x D50 cm
55% lyocell, 45% bawełna
99,99

SÖTBLOMSTER
komplet pościeli
S150 x D200 cm
S60 x D50 cm
100% bawełna
59,99

KUSTRUTA
komplet pościeli
S150 x D200 cm
S60 x D50 cm
100% bawełna
89,99

Nowość
SISSELA
komplet pościeli
S150 x D200 cm
S60 x D50 cm
100% bawełna
39,99

Udko kurczaka z frytkami
cena IKEA FAMILY
9,99
cena regularna
13,99

Galaretka ze śmietaną
cena IKEA FAMILY
1,99
cena regularna
2,99

Krzysztof Krauze

ALBERT ZAWADA/AGENCJA GAZETA

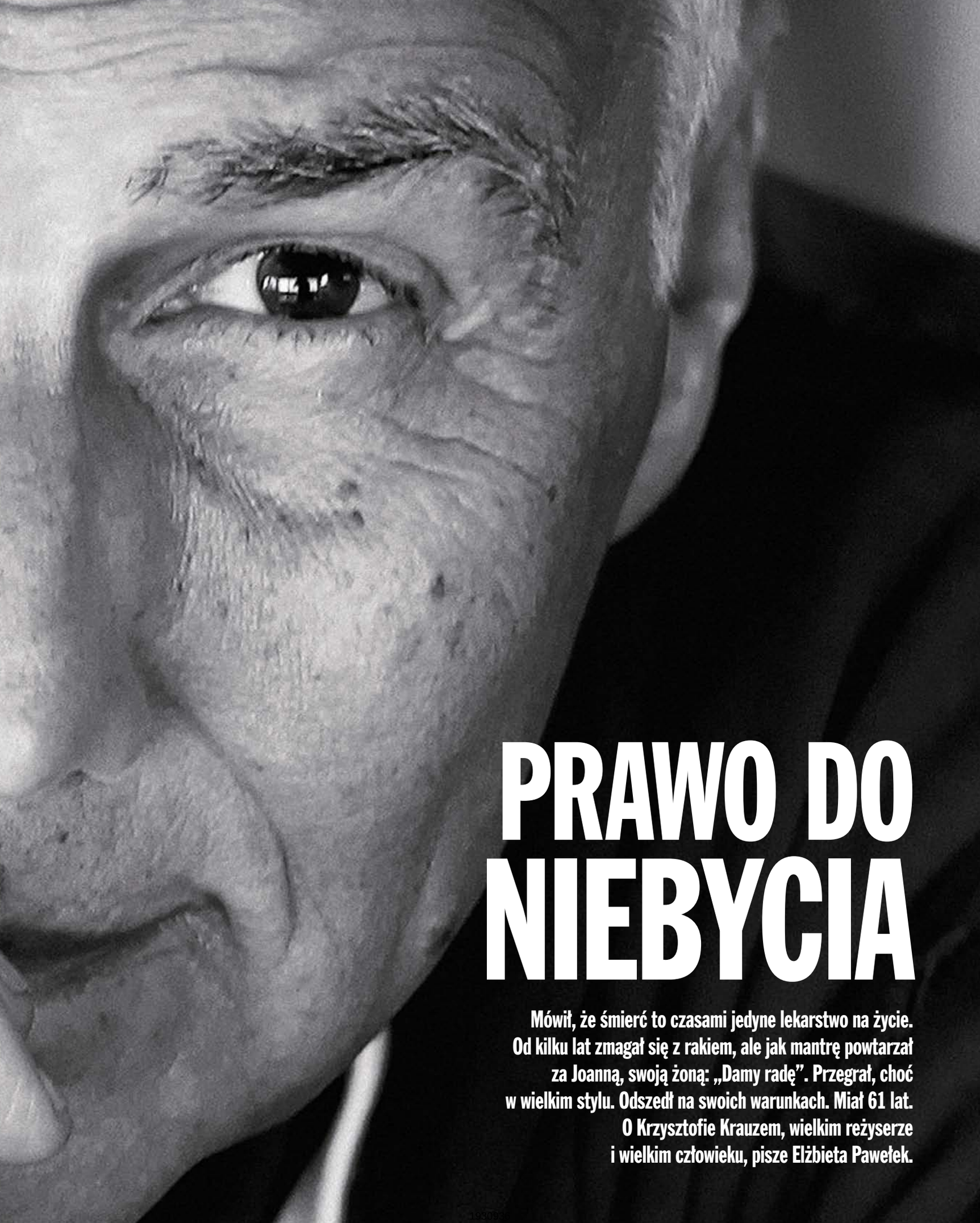

PRAWO DO NIEBYCIA

Mówił, że śmierć to czasami jedyne lekarstwo na życie. Od kilku lat zmagał się z rakiem, ale jak mantrę powtarzał za Joanną, swoją żoną: „Damy radę". Przegrał, choć w wielkim stylu. Odszedł na swoich warunkach. Miał 61 lat. O Krzysztofie Krauzem, wielkim reżyserze i wielkim człowieku, pisze Elżbieta Pawełek.

„To był krewki związek, ale iskrzył miłością. Fantastycznie się uzupełniali w pracy. Byli jak bliźnięta syjamskie, które rozdzielono. Jedno odratowano, a drugiego już nie", mówi przyjaciółka Joanny i Krzysztofa – Joanna Damięcka. Na zdjęciu Joanna Kos-Krauze i Krzysztof Krauze podczas festiwalu w Gdyni w 2007 roku.

PIOTR FOTEK/REPORTER

Jeszcze niedawno mówił: „Nadzieja jest poczwarką uzdrowienia. Lepiej jest kochać, niż nie kochać. Z czystego egoizmu. Kochać życie. Każdą minutę. Deszcz i grad w kobiecie, kochać. Choroba to dobry piorunochron. I dobry lekarz charakteru pod warunkiem, że nie wyrzekamy się życia”. Zanim jednak oswoił się z nią, uwierzył w baśń o cudownym uzdrowieniu. Zimą 2006 roku zrobił kilka pamiątkowych autoportretów na tle oszronionych drzew, potem dał sobie wyciąć prostatę i się naświetlił. Nie zajrzał nawet do Internetu. Bardziej niż raka bał się na wakacjach rekina. Lekarze też nie zawracali sobie nim głowy. Nikt nie wziął za jego leczenie odpowiedzialności. Nie wyłączając jego samego.

Z panem rakiem w przyjaźni

Szczęśliwa gwiazda świeciła mu aż do wyjazdu do RPA, gdzie miał wraz z żoną, Joanną Kos-Krauze, pisać scenariusz do „Papuszy”. Wiedział, że ma przerzuty do kości. Ale tam dowiedział się, że jeśli będzie się leczył tak jak dotychczas, to został mu rok życia. A czym grozi przerzut do kręgosłupa? Kompresją kręgów i przerwaniem rdzenia. Barwnym, za to krótkim życiem na morfinie. Joanna nie przyjęła tej diagnozy do wiadomości. Najpierw z wściekłością skopała zmywarkę i pomyślała: Proszę mnie tu nie straszyć. Boję się tylko wojny i ludzkich kompleksów. Damy radę.

Krauze przyjął wyzwanie rzucone przez raka. Zmienił styl życia: pobudka o świcie, godzina medytacji, dieta antyrakowa, basen, siłownia. Blokada testosteronu, jaką stosuje, niszczy mięśnie. Musi je odbudować, żeby mogły utrzymać kręgosłup osłabiony przerzutami. Codziennie maszeruje więc siedem kilometrów brzegiem oceanu z kijkami do nordic walking. Żartuje, że z panem rakiem się zaprzyjaźnił i już go ujarzmił: „Założyliśmy chorobie kaganiec”.

Kiedy Joanna zostawia go w RPA i wyjeżdża do kraju, by zarabiać pieniądze na dalszą terapię i kolejny film, dostaje bzika na tle „made in Poland”. Łzy w oczach stają mu po pierwszej zwrotce Osieckiej. Etykietkę na słoiku miodu z Polski czyta jak latarnik „Pana Tadeusza”. ▷

Rok 2005. Juliusz Machulski, Joanna Kos, Krzysztof Krauze, Krystyna Feldman i Andrzej Serdiukow po ceremonii rozdania Kryształowych Globusów na festiwalu w Karlovych Varach. Nagrodzono wtedy film „Mój Nikifor” w reżyserii Krzysztofa.

AKPA

Na tle polskiej szarzyzny lat 80. wydawał się barwnym ptakiem. Był duszą towarzystwa. Wyglądał jak z żurnala – w kurtce khaki będącej marzeniem każdego faceta. A kiedy zrobił „Dług”, z najprzystojniejszego reżysera, za jakiego uchodził w środowisku, zmienił się w najsławniejszego.

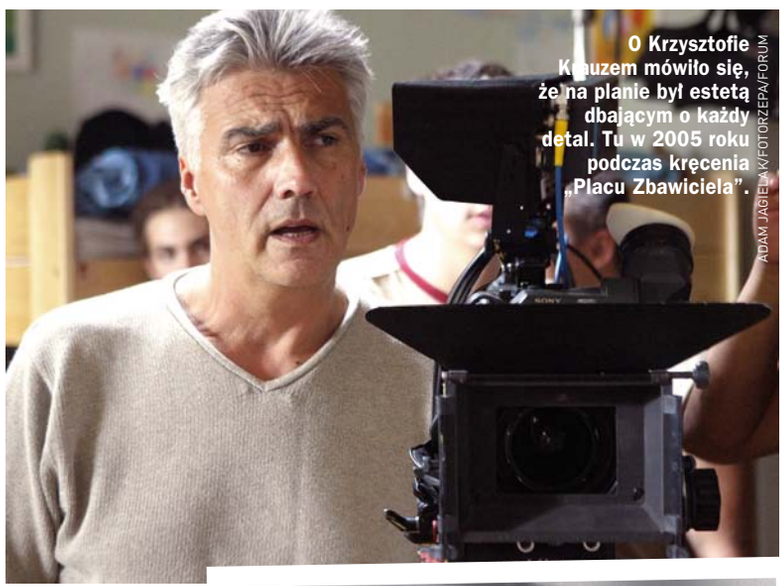

O Krzysztofie Krauzem mówiło się, że na planie był estetą dbającym o każdy detal. Tu w 2005 roku podczas kręcenia „Placu Zbawiciela”.

ADAM JAGIELAK/FOTORZEPA/FORUM

W 2011 roku prezydent Bronisław Komorowski odznaczył Krzysztofa Krauzego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

RADEK PASTERSKI/FOTORZEPA

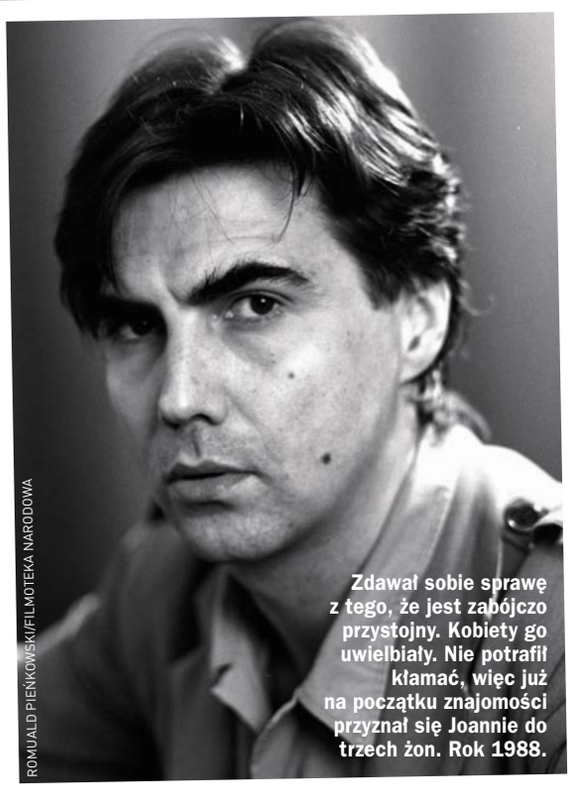

Zdawał sobie sprawę z tego, że jest zabójczo przystojny. Kobiety go uwielbiały. Nie potrafił kłamać, więc już na początku znajomości przyznał się Joannie do trzech żon. Rok 1988.

ROMUALD PIEŃKOWSKI/FILMOTEKA NARODOWA

„Mówił, że poczuł się w tamtym klimacie lepiej, ma dobrą opiekę. Pomyślałem: Stary, to zostań tam, patrz sobie na ocean, wsłuchuj się w szum fal i się lecz!", wspomina Robert Gonera, odtwórca głośnych ról w filmach Krauzego. „Ale on wrócił do filmu jak do wielkiego zobowiązania swojego życia. Kontynuował drogę, która jest piekielnie trudna. Zawsze brał na warsztat bolesne, głębokie tematy. Podziwiam go, że w chorobie walczył do końca, choć żaden film nie jest wart życia".

Narodziny gwiazdy

Do poważnego filmu Krauze musiał dojrzeć. Na tle polskiej szarzyzny lat 80. wydawał się barwnym ptakiem. Na koncie miał już zabawną fabułę „Nowy Jork, czwarta rano". Na spędach koleżeńskich uchodził za duszę towarzystwa. Wyglądał jak z żurnala – w kurtce khaki będącej marzeniem każdego faceta. Podczas kręcenia spotów wyborczych dla Mazowieckiego dał się poznać jako błyskotliwy reżyser. A potem zrobił „Dług". Opowieścią o zaszczuciu, które dwóch chłopaków doprowadziło do zbrodni, pokazał prawdę o początkach demokratycznych przemian. To był milowy kamień w polskim kinie.

Z najprzystojniejszego reżysera, za jakiego Krauze uchodził w środowisku, w jednej chwili zmienił się w najsławniejszego. Codziennie uważnie czytał gazety, nagłówki, reportaże, znajdując w nich gotowe materiały na film. Z reportażu Jerzego Morawskiego, który stał się jego ulubionym scenarzystą, zrodził się pomysł wcześniejszego filmu „Gry uliczne", z krótkiego artykułu w „Super Expressie" – pomysł właśnie na „Dług". „To nie był ktoś, kto nie wie, co zrobić ze swoim życiem. Przeciwnie, bardzo chciał być reżyserem, ale długo się przymierzał do każdego filmu", mówi Morawski. Nie tworzył z szybkością Woody'ego Allena. Sześć filmów fabularnych w całej karierze. Niewiele, ale każdy był ważny.

„Gdyby Krzysiek miał takie szczęście jak Kieślowski, którego talent dostrzegł francuski producent Marin Karmitz, to z pewnością już w latach 90. realizowałby filmy również poza Polską i odniósłby europejski, a nawet światowy sukces", uważa Tomasz Ziółkowski, dziennikarz, producent i przyjaciel Krauzego. Jego ogromny talent, wyjątkowe umiejętności obserwowania świata i ludzi dawały mu szansę na Złotą Palmę w Cannes i Oscara. „Rzadko kiedy ludzie wychodzą z kina i boją się. Pamiętam reportaż w radiowej Trójce, w którym ludzie mówili, że kiedy wychodzili z kina po »Długu«, byli przerażeni i oglądali się za siebie. To był tak mocny, poruszający film".

Monika Olejnik uwielbiała jego kino, w wieku 13 lat nawet kochała się w Krzysztofie Krauzem, jak wszystkie dziewczyny z Saskiej Kępy. Chodziła do tej samej szkoły co on, w okolicach Francuskiej. Był fantastycznym, wrażliwym człowiekiem, wciąż trudno jest jej o nim mówić w czasie przeszłym. „Spędziliśmy razem z Nim, Joasią, Tomkiem oraz grupą oddanych przyjaciół Krzysia kilka wspaniałych sylwestrów w małej wiosce góralskiej. Była świetna muzyka grana na żywo, śpiewy i dyskusje przeciągające się przez wiele dni. Nigdy nie zapomnę tego wyjątkowego czasu. »Dług« zrobił na mnie ogromne wrażenie. Zresztą pomagałam potem w ułaskawieniu Artura Brylińskiego, który był pierwowzorem jednego z bohaterów. Krzysztof nie patrzył tylko na swój film, ale też na to, co dalej z ludźmi. Był empatycznym człowiekiem i pięknym. Mistrzem poruszania najważniejszych tematów. Widział to, czego inni nie widzieli".

Kompleks matki

Szukał kina, które by w nim coś odkryło. „Szczerze mówiąc, lubię, jak kino tak trochę we mnie pogrzebie", mówił. „Plac Zbawiciela", pokazujący chore relacje rodzinne, był dla niego autoterapią. „Musiałem zmierzyć się z takim filmem, żeby zrozumieć moje trudne relacje z matką. Dość długo nie zdawałem sobie sprawy, że łącząca mnie z nią pępowina nigdy nie została przecięta", przyznał po projekcji filmu. Matka, Krystyna Karkowska, piękna kobieta i aktorka (grała m.in. w „Szatanie z siódmej klasy" i „Zezowatym szczęściu"), w przeciwieństwie do zamkniętego męża, była otwarta na ludzi i spontaniczna. Miał trzy lata, jak rodzice się rozstali. Stery wychowania przejął wtedy ojciec wraz z nianią. Dla dorastającego Krzyśka ojciec to była codzienność, wspólne odrabianie lekcji. Matka zaś to ikona i mit. Ale jeśli prawdą jest to, co mówił Korczak, że osobowość człowieka kształtuje się do trzeciego roku życia, to odziedziczył po niej nie tylko emocjonalne rozchwianie, ale i bezinteresowne podejście do sztuki.

Część kolegów przepadła w trójkącie bermudzkim reklamy – z powodu kasy. Nie on. Kiedy z żoną Joanną przystąpili do produkcji „Mojego Nikifora", musieli porzucić reklamowy kontrakt życia. Zobaczył wtedy mercedesa, który mu właśnie odjechał sprzed nosa. Film zrobił prawie za darmo. I chwała mu za to, bo jak mówią w branży, fabuła o prowincjonalnym malarzu, który przez przypadek zostaje odkryty dla świata, była na Oscara. Krauze był człowiekiem o niespotykanym talencie, pracowitości, otwartości na drugiego człowieka – uważa krytyk filmowy Janusz Wróblewski.

Był ciekaw świata, szukał przyjaźni, autentycznych wartości w życiu i o tym opowiadał w swoich filmach. Mówił: „Kocham kino ciszy. Chyba najbardziej cenię w kinie te minuty, które są minutami ciszy". Był estetą dbającym na planie o każdy detal. Świetnie się z nim pracowało, sprawy prywatne nie miały wtedy dostępu. Jak mówi Gonera: „W sensie aktorskim wymagał od nas odwagi. Takiego kina, jak »Dług« czy »Gry uliczne«, nikt wcześniej nie robił, ale Krzysiek wyszedł z tego zwycięsko".

„Ja nie lubię Krzysia, to za mało powiedziane, ja go kocham", zapewniała Krystyna Feldman w czerwcu 2004 roku na planie filmowym „Mojego Nikifora" w Krynicy. „Teraz jest ciepło, miło, ale zimą warunki były trudne, śnieg po pas, wiał silny wiatr. I Krzysio Krauze wołał na planie: »Chronić naszego Nikiforka, przynieść Nikifora«. Na rękach mnie nosił. To działo się na cmentarzu w Czyrnej. Tę scenę nazwałam prywatną wyprawą pod Stalingrad. Jak go nie kochać?".

Miłość i latające talerze

Krzyśkowi na planie towarzyszyła Joanna, współautorka niektórych jego filmów. Siedzieli obok siebie na krzesłach reżyserskich. Każde na swoim. Kłócili się, potrafili czymś rzucić, bo mieli odmienne zdanie niemal na każdy temat, ale zawsze szli w jednym kierunku, jak dwa konie w uprzęży. W domu podobnie. Czasem któreś z nich trzasnęło talerzem, bo według Joanny lepiej wyrażać emocje, niż nudzić się, nie rozmawiać ze sobą, tkwić w „balonach" cichej nienawiści. Tylko trzeba mieć z tyłu głowy, że od tego do rozstania jest daleka droga.

„To był krewki związek, ale iskrzył miłością. Fantastycznie się uzupełniali w pracy. Rzadko spotyka się małżeństwa tak twórczo pracujące w duecie jak oni. Byli jak bliźnięta syjamskie, które rozdzielono. Jedno odratowano, a drugiego już nie", mówi bliska przyjaciółka, Joanna Damięcka, menedżerka gwiazd. Podziwiała Joasię, która w 10 minut umiała zrobić fajne przyjęcie i z wielką atencją podchodziła do gości. I Krzyśka, który tworzył wokół siebie silną aurę. „Patrzyło się na jego piękną twarz, a jak otwierał usta, słuchało z ciekawością. Miał genialną spostrzegawczość, widział więcej od innych. A przy tym był trochę dziecinny, jak wszyscy wielcy artyści". Miał duże poczucie humoru. Krąży też zabawna anegdota o tym, jak Joanna powiedziała Krzyśkowi, by pomyślał o witaminach i kupił sobie Geriavit. Wyszła z domu, a jak wróciła, siedział na dywanie przed telewizorem i zajadał BoboVitę! Miałby zażywać środek dla staruszków? Kupił sobie preparat dla dzieci. Cały Krzysiek. A kiedy zaczynał rozmawiać na poważnie, zmieniał się na twarzy i mówił pasjonująco o życiu, filmach, polityce. Joanna Damięcka: „Nie dociera do mnie, że go nie ma. Był nieprzeciętnym gościem. Nigdy nie otwierał ust bez powodu, nie mówił byle czego. Wolał milczeć. Może nawet nas hipnotyzował".

Zdawał sobie sprawę z tego, że jest zabójczo przystojny, co ułatwiało kontakty z kobietami, i mógł tak płynąć. Ale chciał od życia czegoś więcej. Nie potrafił kłamać, więc już na początku przyznał się Joannie do trzech żon (pierwsza była młodzieńczą pomyłką, druga to Małgosia Szumiej, córka dyrektora Teatru Żydowskiego, trzecia – Ewa Sałacka). Dla Joanny to był szok, zerwała

1930936

z nim. Potrzebowała stabilizacji, miała synka, sama była po rozstaniu z mężem, który po wyjeździe do Nowego Jorku został tam rabinem. Na szczęście, wspierała ich mama Krzyśka. Uważała, że to rokujący związek, podobnie jak niania, dla której Krzyś był miłością życia. Na początku jednak niania obejrzała ich ogródek, sprawdziła, czy weki są zrobione na zimę. A potem rzuciła Joannie: „No, Krzysiowi będzie tu dobrze. Tylko spódnicę masz za krótką!”.

Zawsze pod prąd

Obydwoje mieli silne charaktery, ale Krzysiek, co wszyscy widzieli, bardzo liczył się z Joanną. Z jej koncepcją filmu i scenariuszy, doborem aktorów. Nigdy nie szedł na łatwiznę, tylko dążył do doskonałości. Mógł kogoś pochwalić po kilku dublach: „Genialnie to zagrałeś, stary. Rozbudujemy tę rolę w następnym filmie”, a potem dodać: „Ale i tak zagra ją Jowita!”. W Jowitę Budnik Krauze się zapatrzył. To była relacja: artysta i jego muza. Wszystkie role, w których ją obsadził, w tym rola cygańskiej poetki Papuszy, okazały się świetne.

Krzysiek to była osobowość wielowątkowa, jak mówi jego przyjaciel Jerzy Gudejko, aktor i współwłaściciel agencji aktorskiej. Zamykał się na świat zewnętrzny, gdy tworzył, nie słyszał, co się do niego mówi. W innym zaś momencie był tkliwy i wzruszający, ale w sprawach artystycznych zawsze bezkompromisowy. Zresztą, nie tylko w nich. Kiedyś na wyjeździe grali w piłkę wodną. Taka zabawa, Polska kontra reszta świata. A Krzysiek nie grał, siedział na brzegu basenu. „I była piłka – uznaliśmy, że w polu, a reszta świata, że nie. Krzysiek miał rozstrzygnąć, walczył ze sobą, wreszcie pokręcił głową: »No, jednak był aut«. Chciał przyznać nam punkt, ale konieczność bycia uczciwym zwyciężyła”, opowiada Gudejko.

W sprawach osobistych zawsze jednak mógł na Krzyśku polegać, do niego i Joasi można się było zwrócić ze wszystkim: „To był bardzo barwny, ale bardzo dobry związek. Ze swoich awantur i kłótni potrafili się śmiać, mieli do nich dystans. Joasia zresztą wykonała heroiczną pracę. Wzięła na siebie ciężar produkcji ich ostatniego filmu. Dźwigała to siłą ducha”.

Śmierć jak lekarstwo

Wydawało się, że jeszcze jest dla niego szansa. W październiku pojawił się we Wrocławiu na planie swojego najnowszego filmu o Ruandzie – „Ptaki śpiewają w Kigali”. Praca dawała mu siłę do życia. „Widziałem się z nim w szpitalu na tydzień przed śmiercią. Nieźle wyglądał, była nawet iskierka nadziei, że stan się poprawił”, mówi Gudejko. Niestety, w Wigilię odszedł.

Był zdeklarowanym zwolennikiem eutanazji, nawet gdyby to miało go skłócić z Panem Bogiem. Nazywał ją „paszportem do dobrej śmierci”. „Chcę być sobą. Bycie sobą to również prawo do niebycia. Prawo, aby odejść godnie – bez wysokich pięter, torów, wanien krwi. Śmierć to czasami jedyne lekarstwo na życie. Chcę mieć do niego prawo”, deklarował na łamach „Gazety Wyborczej”. Samobójstwo go nie szokowało. Wstyd mu będzie? Przed kim? Jego Bóg, z którym rozmawiał rano, powiedział mu: „Rób, co chcesz, tylko nie dręcz innych, umieraj, jak chcesz”.

„Miałem wrażenie, że Krzysiek cierpiał bardzo samotnie, ale miał odwagę mówić o tym odpowiedzialnie. Zamiast koncentrować się na sobie, przestrzegał przed tym innych i pokazywał, jak postępować, żeby wyprzedzić raka. Widać było wielką siłę w jego walce. Ale myślę, że nawet wówczas, kiedy człowiek o tym mówi, a dookoła są bliscy, i tak sam zostaje ze swoją chorobą”, dodaje Tomasz Ziółkowski. „Rozmawiałem z nim, kiedy leżał w klinice w Gliwicach, po tym, jak Polacy zostali w Katowicach mistrzami świata w siatkówce. Powiedziałem: »Gratuluję! To ty jesteś mistrzem świata, to twoje mistrzostwo!!!«”.

„W jakiś sposób brałem udział w tej dramatycznej walce”, mówi Krzysztof Zanussi. „Najbardziej w pamięci zostaje, że przeszedł ją, ale w wielkim stylu. I za to mu chwała, jak bardzo o to życie walczył. Imponująca była jego postawa w tym czasie, kiedy zdał sobie sprawę, że jego dni są policzone – mówił o tym, pisał. Wszyscy mu sekundowaliśmy, wydawało już się, że szala przechyliła się w stronę życia, ale wpadł w tę czarną dziurę”.

Tylko Joanna nic nie mówi. Zbyt duża rana. Od tej chwili będzie musiała żyć za dwoje. Za siebie i swojego syjamskiego brata.

Tekst ELŻBIETA PAWEŁEK

Był zdeklarowanym zwolennikiem eutanazji, nawet gdyby to miało go skłócić z Panem Bogiem. Nazywał ją „paszportem do dobrej śmierci”. „Chcę być sobą. Bycie sobą to również prawo do niebycia. Prawo, by odejść godnie”, mówił w wywiadzie.

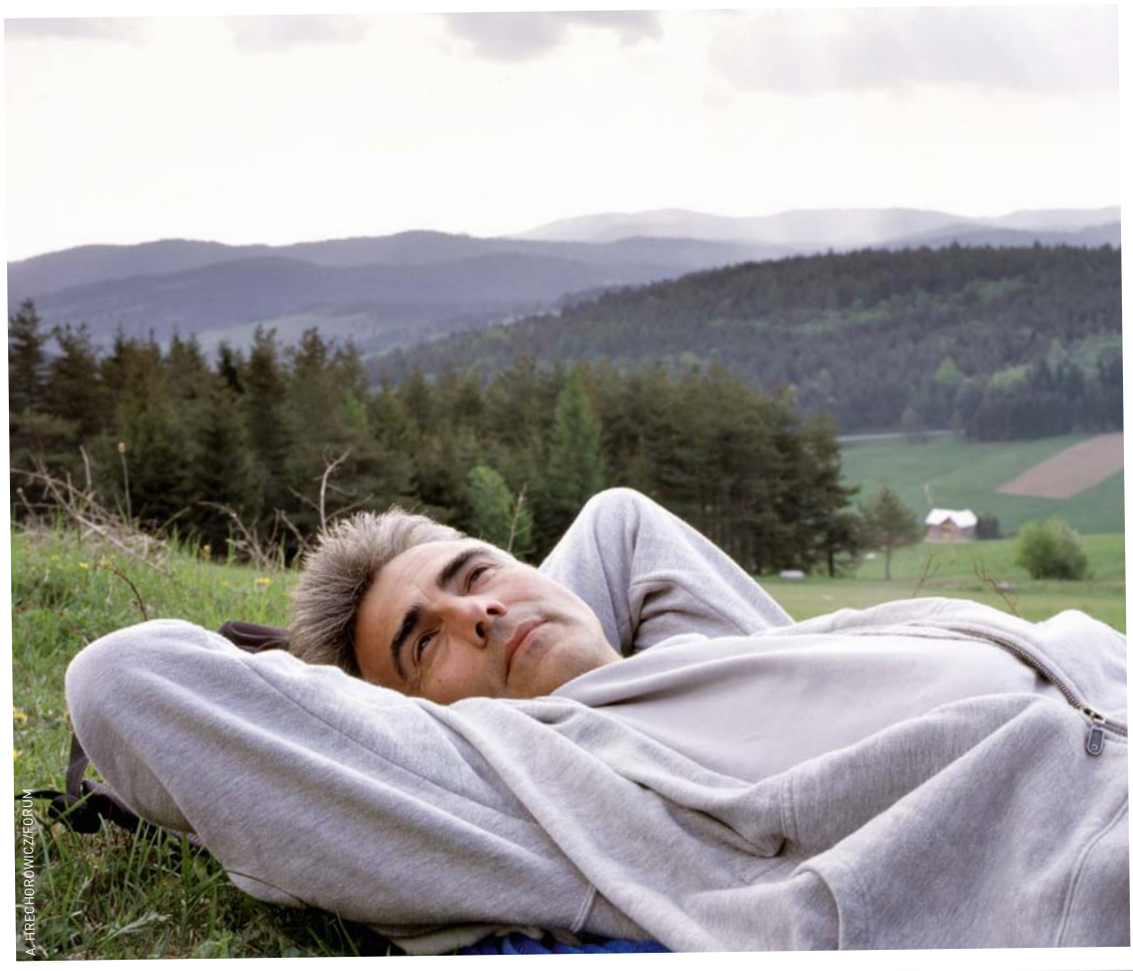

A. HRECHOROWICZ/FORUM

Bogumiła Wander

NIE TĘSKNIĘ ZA TELEWIZJĄ

Rozmawiał ROMAN PRASZYŃSKI Zdjęcia PIOTR POREBSKY/METALUNA

Ikona polskiej telewizji. Była prezenterką i prowadziła wielkie festiwale w Sopocie i Opolu. Dziś Bogumiła Wander żyje spokojnie w pięknym domu pod Warszawą. Jej mężem jest kapitan Krzysztof Baranowski, człowiek, który samotnie opłynął Ziemię. Wiele lat ukrywali swoją miłość. „Zakochałam się nieprzytomnie. To była choroba", wspomina prezenterka. Opowiada o kulisach wielkich estrad, tłumaczy, dlaczego nie zagrała w rozbieranym filmie i zapewnia, że jest życie poza… ekranem.

Bogumiła Wander

SUKIENKA, NASZYJNIK - DENI CLER/ CH ZŁOTE TARASY, UL. ZŁOTA 59; NA POPRZEDNIEJ STRONIE: CZERWONY ŻAKIET, NASZYJNIK - LUISA SPAGNOLI/ DOM MODY KLIF, UL. OKOPOWA 58/72; GOLF - ESCADA SPORT/METROPOLITAN, PL. PIŁSUDSKIEGO 2, WARSZAWA; STRONA OBOK: SPODNICA, GOLF - DENI CLER/ WWW.DENICLER.EU; SZAL - LUISA SPAGNOLI/DOM MODY KLIF

Ogląda Pani telewizję?

Budzę się w nocy. Zwykle o drugiej nad ranem. Wtedy włączam telewizor. Czytać za długo nie można, oczy bolą, więc miga ekran. A na nim politycy wciąż plotą to samo.

– Za Pani czasów było lepiej?

Nie chcę narzekać jak babcia, co potępia wszystko, co nowe. Ale w tamtych czasach wiele fajnych rzeczy działo się w telewizji. Było dużo zdolnych ludzi. Kabaret Starszych Panów to było cacko. Wszyscy na to czekali. Kobra, Teatr Telewizji co poniedziałek. Dlaczego dziś nie można szerzyć kultury?

– Tęskni Pani za byciem na ekranie?

Swoje już odsiedziałam. Ale często jestem zapraszana do porannych programów. Gdy miałam yorka, był pretekst, żeby porozmawiać. Jakiś czas temu Agata Młynarska przepytywała mnie w swoim programie „Świat się kręci", jak było z ubieraniem się na wizję.

– A jak było?

Występowało się w swoich ciuchach. Był wspaniały magazyn kostiumów prowadzony przez artystkę scenograf Xymenę Zaniewską. Dla aktorów. Nikomu nie przyszło do głowy, żeby prezenterki mogły z nich korzystać. Kiedyś na Wielkanoc założyłam białą bluzkę, która miała lekki połysk. Na zebraniu zastępczyni Zaniewskiej dała mi naganę, że bluzka była za strojna. Ale kilka dni po świętach dostałam telefon od kierownika produkcji filmu Waleriana Borowczyka. Powiedział: „Pan Borowczyk zobaczył panią w telewizji i proponuje pani główną rolę w »Dziejach grzechu«. Żadnych zdjęć próbnych. Część zdjęć we Francji!". Zadzwoniłam do znajomych, żeby zapytać, kim jest ten Borowczyk. „Dość znany", usłyszałam. „Ale weź pod uwagę, że cię rozbierze". Przyjaźniliśmy się z Elą Starostecką i jej mężem Władkiem Korczem. Zapytałam: „Eluniu, jakie masz stawki dzienne?". Okazało się, że jakieś grosze. Więc odmówiłam, kierownikowi produkcji szczęka opadła. Nie mógł uwierzyć, że nie marzę o zrobieniu kariery filmowej. Ale jakby mnie reżyser rozebrał, to nie mogłabym wrócić do telewizji.

– Pani całe życie związane było z telewizją. Jak to się zaczęło?

Mieszkałam w Łodzi, studiowałam na uniwersytecie, na wydziale historyczno-filozoficznym. Łódzki ośrodek telewizyjny ogłosił eliminacje na ▷

„Pamiętam swój pierwszy Sopot. Prowadziłam go z Lucjanem Kydryńskim. W łazience w pokoju hotelowym Irenie Dziedzic wpadły w oko moje wielkie kolczyki. Pożyczyła na swój występ. Potem zrobiła sobie identyczne i przez długi czas przypinała w »Tele-Echu«".

„Krzysztof zaczął pisać listy. To była niesamowita rzecz. Brakowało mi takiego uczucia. Zakochałam się nieprzytomnie. Krzysztof narzekał na mnie bardzo, bo nie chciałam odejść od męża. Głównie chodziło o syna. Czekałam, aż dorośnie".

spikerów. Ktoś ze znajomych mnie namówił, zrobiłam sobie zdjęcie i wysłałam. Byłam jedną z 300 chętnych. Przypomniałam sobie o tym, jak oglądałam walizkę po mojej mamie, która odkładała wycinki z gazet. Przeczytałam na pożółkłym papierze: „Wygrała jedna z 270 studentek". Dostałam się, a niedługo potem przeniosłam się z powodów osobistych do Warszawy. Był rok 1969.

– Te powody osobiste to miłość?

Tak. Mąż, ojciec mojego syna, mieszkał w Warszawie. Byliśmy małżeństwem, dopóki był grzeczny. Potem trzeba się było rozstać. Tak to jest z mądrymi przystojniakami, którzy w tamtych czasach zaczęli wyjeżdżać na Zachód. Dostał propozycję pracy w przedstawicielstwie angielskiej firmy. Miał służbowy samochód, wyjeżdżał do Londynu. Trochę się rozhasał. Ale jesteśmy w przyjaźni z powodu syna.

– Po przeprowadzce do Warszawy zaczęła Pani prowadzić festiwale?

Już wcześniej jeździłam na festiwale. Najpierw z moim bratem, Włodzimierzem Wanderem, który grał w zespole Niebiesko-Czarni. Wprowadził młodszą siostrę w ten świat.

– Poznała Pani Czesława Niemena?

Pierwszy raz zobaczyłam go w studenckim klubie Żak w Gdańsku. Brat grał tam na saksofonie. Modny był wówczas jazzowy styl dixieland. To były lata 50., byłam podlotkiem. Brat zabrał mnie do klubu, ludzie tańczyli, śpiewali, oni grali. Pamiętam, w przerwie przyszedł człowiek w zielonej wojskowej bluzie. Krótko ostrzyżony, z wąsem, zapytał, czy może w przerwie pośpiewać. Niestety, wtedy Niemen śpiewał kantyczki, co studentom nie bardzo się podobało. Nie podobał im się jego wąs. Jak Walicki dołączył go do Niebiesko-Czarnych, to brat mnie zabierał na koncerty. Były gwizdy, okrzyki: „Zgól wąs". Młodzież chciała, żeby było nowocześniej, a on tkwił we wschodnich kawałkach. Potem jeździłam z Czesławem, zapowiadałam go.

– A jak zaczęło się Pani bywanie w Opolu?

Od brata. Ze dwa, trzy razy zabrał mnie na festiwal do Opola. Brat ożenił się z Daną Lerską, która odnosiła sukcesy w Opolu i Sopocie. Pamiętam, pierwszy raz w Opolu weszłam nieśmiało podczas prób. Był upał, wszyscy siedzieli na ławkach. Teresa Zygadlewicz, scenografka, chociaż mnie nie znała, krzyknęła: „Chodź tutaj!". Siadłam obok niej, obok siedział Bohdan Łazuka. Powiedział: „Czy te wszystkie Wandery muszą być takie ładne?". To było bardzo miłe. Zapowiadałam w Opolu, w szkole, pierwszy recital Wojciecha Młynarskiego. To było wielkie przeżycie. Z nerwów popełniłam ogromne faux pas. Wojtek tłumaczył mi, żebym uważała, gdy będę zapowiadać pianistę Adama Matyszkowicza. Ma uraz, bo ludzie przekręcają jego nazwisko na Matyszkiewicz. Tak się stremowałam, że oczywiście przekręciłam. Wojtek mnie objął, pocieszył. A ten pianista mieszka od dawna w Stanach. I zmienił nazwisko na Makowicz.

– W Sopocie zapowiadała Pani razem z Lucjanem Kydryńskim?

Tak, pamiętam mój pierwszy Sopot w 1969 roku. Pierwszego dnia z Lucjanem była Edyta Wojtczak, drugiego Krysia Loska, trzeciego ja, a w czwarty, finałowy, zapowiadała Irena Dziedzic. Z Edytą miałyśmy w hotelu wspólny pokój. Od Dany Lerskiej dostałam kolczyki, wielkie złote koła, które przywiozła z zagranicy. Do sukni nie bardzo mi pasowały – za duże. Leżały na szklanej półeczce na umywalce. Dziedzic wpadła do nas: „No, co bąbelki słychać?". Jej wzrok padł na kolczyki. „A czyje to?". Zaczęła przymierzać. „Mogę pożyczyć na koncert?". „Ależ oczywiście. Bardzo proszę, pani Ireno". I potem zrobiła sobie identyczne i przez długi czas w „Tele-Echu" przypinała.

– Występ przed publicznością i kamerami to był duży stres?

W zależności od reżysera. Czy pogłaszcze po głowie, czy ryknie. Byli tacy, co krzyczeli, Kurylewicz na przykład, który zajmował się stroną muzyczną. Tak wrzeszczał na próbie, że potem nogi się pode mną uginały. Pamiętam też nieprzyjemną sytuację z fotografami. Przed występem zagranicznego artysty w Sopocie trzeba było streścić tekst jego piosenki. A w kanale muzycznym siedzieli fotoreporterzy z aparatami i strzelali fotki. Zapowiadałam występ jakiegoś Holendra i opowiadałam, o czym jest jego piosenka. I nagle słyszę: „Tak? O czym?". To fotoreporterzy zaczęli mi przeszkadzać. Nudziło im się. A wszystko idzie na żywo. Zdenerwowałam się i powiedziałam w kierunku kanału: „To może któryś z panów mi pomoże!". Skończyłam ze łzami w oczach i biegiem za kulisy. Powiedziałam, że więcej na scenę nie wyjdę.

– Annę German też Pani zapowiadała?

Z nią wiąże się moje kolejne faux pas. Anna German występowała u Janusza Rzeszewskiego w programach. Usiadła w mojej spikerce, maleńkim

ŻAKIET - LUISA SPAGNOLI/DOM MODY KLIF; SPODNIE - ESCADA SPORT/METROPOLITAN, NASZYJNIK - DENI CLER/WWW.DENICLER.EU

1930936

pokoiku, gdzie była kamera i mikrofony, i sobie odpoczywała. A ja musiałam wejść, żeby zapowiedzieć. Podniosła się i nagle jej głowa znalazła się wysoko nade mną. Wyrwało mi się: „O, jaka pani wysoka!”. Supergościnnie. A ona na to: „Nie szkodzi, ja już mam swojego partnera”. Tak się poznałyśmy.

– Nie tylko festiwale Pani prowadziła.

Pracowałam na etacie w telewizji. Miałam dyżury, zapowiadałam programy. Jak wszyscy prezenterzy. W latach 80. zaczęliśmy się wykruszać. Pierwsza na emeryturę odeszła Edyta Wojtczak. W drugiej połowie lat 80. – Janek Suzin.

– Przyjaźniliście się?

Tak. Mieszkaliśmy na Saskiej Kępie, on z żoną, aktorką Alicją Pawlicką. Odwiedzaliśmy się, spędzaliśmy wspólnie sylwestra. Kiedyś pojechaliśmy z Jankiem do Moskwy na zaproszenie Rosjan. W hotelu Janek od razu wlazł pod łóżko, sprawdzał, czy nie ma podsłuchów. Zaraz potem wysłali nas pociągiem do Petersburga. Piękne miasto. Gdy Janek zobaczył, jak przechadzam się po petersburskich ogrodach, nazwał mnie księżniczką. Tak zwracał się do mnie do końca. W latach 80. powiedział: „Wiesz, księżniczko, mnie się już nie chce”. I odszedł z telewizji. A kiedy odszedł naprawdę, nie tak dawno, natychmiast rozdzwonił się mój telefon. Byłam w ogrodzie, jakaś dziennikarka zadzwoniła: „Czy wie pani, że Jan Suzin nie żyje?”. Kolana się pode mną ugięły. Zaraz zjechały się wozy przed mój dom. Wszyscy chcieli, żebym coś powiedziała, a ja byłam w szoku. Nie miałam czasu, żeby to przeżyć, przecież to był przyjaciel.

– A Pani dlaczego odeszła z telewizji?

Bo wszystko się zmieniło. Najpierw w 1979 roku wyjechałam z mężem do Brukseli. Gdy wróciłam po stanie wojennym w 1982 roku, telewizja była inna. Na korytarzach zupełnie nowi, nieznani ludzie. Za- ▷

1930936

Bogumiła Wander

„W moim życiu ogromną rolę odegrał przypadek. Gdybym nie wzięła udziału w konkursie na prezenterkę, zostałabym nauczycielką historii. Nie wyobrażam sobie życia bez Krzysztofa. Ale gdybym nie dała się wtedy podwieźć kapitanowi do domu, nie wiem, gdzie bym była dzisiaj. Myślę, że jestem szczęściarą".

częłam się bać, że mnie wyrzucą. Wiedziałam, że praca na wizji jest bardziej atrakcyjna, praca w redakcji mniej. Zapisałam się na dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim. Zrobiłam magistra i przeniosłam swój etat do redakcji kulturalnej. Robiłam programy własne, głównie o balecie. Tego wcześniej nie było. W Teatrze Wielkim dużo się działo. Zaczynał się kapitalizm. Pamiętam, jak Aleksander Gudzowaty zaprosił balet z La Scali, a na widownię wszystkich, którzy się liczyli. Stałam z ekipą i rejestrowałam wejście gości. Od kościelnych hierarchów do biznesmenów, którzy dziś są miliarderami.

– Aż przyszedł przełom wieków?

Pomyślałam, że najwyższy czas ustąpić młodym. Dzień przed sylwestrem 2000 roku miałam dyżur, pożegnałam się z widzami. Ale zachowałam etat, dalej robiłam programy. Gdy w latach 90. przyszła ekipa Walendziaka, tak zwani pampersi, zachowywali się niedopuszczalnie. Atmosfera była tragiczna. Zwalniali ludzi, by zatrudnić swoich. Mój program też obcięto. Gdy dyrektorem Jedynki został Tomasz Siemoniak, aktualny minister obrony, wezwał mnie do siebie. Szłam zaniepokojona, czego chce ode mnie dyrektor. A on stanął na baczność i powiedział, że chce mnie przeprosić w imieniu swoich poprzedników. To było miłe!

– Jednak Pani zrezygnowała?

Dużo pływałam z Krzysztofem, moim obecnym mężem. Byłam na kilku międzynarodowych Operacjach Żagiel. Żaglowce z całego świata dopływały do określonego portu w Europie. Wielkie święto żeglarstwa. Pomyślałam: zrobię reportaż. Polacy nie wiedzą, jakie to cudowne żaglowce, wspaniali ludzie. Pan Rafał Rastawicki z SLD był szefem publicystyki. Złożyłam u niego projekt. Chciałam operatora, kamerę. Dostałam odpowiedź, że nie ma pieniędzy. Popłynęłam z Krzysztofem. Przez trzy dni się zastanawiałam, młodzież, która była na pokładzie, pytała: „Dlaczego pani nie może spać? ". „Mam coś do przemyślenia". Po trzeciej nocy wróciłam do kajuty, obudziłam Krzysztofa. „Podjęłam decyzję", powiedziałam. „Składam wymówienie".

– Co on na to?

Powiedział: „Ty się jeszcze zastanów!". Ale ja miałam dość. Pamiętam, szłam długim przeszklonym korytarzem z wypowiedzeniem w ręku. Naprzeciwko mnie szła Staszka Ryster, która prowadziła „Wielką grę". Zobaczyła kartkę, myślała, że to może nowy scenariusz. „Co tam masz?", złapała i

czyta. „Czyś ty zwariowała? Takich rzeczy się nie robi!”, wybuchnęła. „Ja ci to podrę!”. „Niczego nie podrzesz”, odpowiedziałam. „Wyobraź sobie, że zostaję, a oni za dwa miesiące mnie zwalniają. Absmak bym miała do końca życia. A tak cichutko znikam”. I wie pan, co się stało ze Staszką? Parę miesięcy później zdjęli jej „Wielką grę”.

– Zostawiła Pani telewizję i co dalej?

Zbudowałam dom, w którym teraz siedzimy. Jest moim dziełem od pomysłu. Kupiłam w kiosku za 10 złotych książeczkę z projektami domów. Wybrałam jeden i architekt, jeden z wychowanków Krzysztofa, zaprojektował go tak, żeby nam się dobrze mieszkało. Projektowanie i wystrój domu to szalona przyjemność. Krzysia nie było, pływał, sama dobierałam materiały. Myślę, że minęłam się z powołaniem. Mogłabym zostać architektką albo projektantką wnętrz.

– Długo jesteście razem z panem kapitanem Krzysztofem Baranowskim?

Trzydzieści pięć lat razem. Kochamy się do dnia dzisiejszego. Krzyś nie przejdzie, żeby mnie nie pocałować. Jesteśmy ze sobą szczęśliwi. Nie ma między nami kłótni. Wszystko dogadane.

– To rzadkość.

Chyba tak. Mój syn też jest w bardzo dobrym małżeństwie. Kocha żonę z wzajemnością. To ja mam prawo narzekać. Wnuczkę widziałam na Wigilii, a wcześniej w lipcu. Syn zapracowany, nie ma czasu mnie odwiedzić. A jak ma wolny weekend, to lecą z rodziną za granicę. Ja to rozumiem, to jego życie. Dzwoni tylko i mówi, że mnie kocha.

– Gdy poznaliście się z panem Krzysztofem, oboje byliście w innych małżeństwach?

To prawda. Krzysztof zaczął pracować w telewizji w latach 70. Spotykaliśmy się w pracy, był grzeczny, kłaniał się. Kiedyś czekałam przy wyjściu na taksówkę, Krzysztof zaproponował, że mnie podwiezie. Zawahałam się: „Nie wiem, czy panu po drodze?”. „Na pewno”, zapewnił, więc wsiadłam. Rozmowa się nie kleiła, wysiadłam przed domem. Ponieważ on musiał zawrócić, czekałam i podziękowałam mu machaniem. A on odebrał to jako zachętę. Trzy dni później przychodzi kartka z Kartageny, gdzie dostał pierwszą nagrodę za swój film. Napisał osobistą kartkę, że do tej pory mu wystarczało, a teraz już mu nie wystarcza. Ja z koleżankami rumieńce i analizujemy, co to znaczy. Pomyślałam, że wypada mu podziękować. Podwiózł, jeszcze kartkę napisał. Głupiej treści, ale niech będzie. Zadzwoniłam. I to był błąd. Nie sądziłam, że to zacznie być ważne, wiedziałam, że wyjeżdżam z mężem do Brukseli. A Krzysztof zaczął pisać listy. I to była niesamowita rzecz. Bo listy działają na wyobraźnię.

– Czegoś Pani brakowało?

Takiego uczucia. Na najwyższych obrotach. Wielkiej miłości. Zakochałam się nieprzytomnie. To była choroba. Bardzo duże uczucie nas łączyło. Ale kiedy to było? Byliśmy młodzi.

– Wiele lat ukrywaliście swoją miłość?

Na początku każdy tak robi, bo nie wiadomo, co z tego wyniknie. Czy zauroczenie przetrwa? Krzysztof narzekał na mnie bardzo, bo nie chciałam odejść od męża. Głównie chodziło o syna. Nie chciałam rozbijać rodziny, dopóki nie dorósł. Dziś syn ma już 40 lat, był prezesem różnych korporacji w branży reklamowej. W końcu założył własny biznes.

– Pan kapitan żalił się na Panią w książce „Samotny żeglarz”, gdy Pani od niego odeszła?

Takich rozstań było parę. Wracaliśmy, bo nie umieliśmy bez siebie żyć. A tytuł ja mu wymyśliłam. „Samotny” – skoro tak żalisz się nad sobą, a ja w tej książce wychodzę na taką podłą.

– W końcu jednak związaliście się oficjalnie?

Zmobilizowała go do tego jego matka, Kasia, lekarz ginekolog. Mieszkała w Kędzierzynie-Koźlu. Była we mnie zakochana. Gdy ją odwiedzaliśmy, Krzysiek szedł spać w piżamie od mamusi, a myśmy siedziały w kuchni i rozmawiały godzinami o życiu. Bardzo mnie przygarnęła do serca. Miała ogromny wpływ na nasz związek. Jej rozmowy z Krzysztofem dały mu odwagę do tego, co miał zrobić – wyjść z rodziny i związać się ze mną. Kasia pomogła nam też po śmierci. Nie wybudowalibyśmy domu w Warszawie, gdybyśmy nie sprzedali jej domu w Kędzierzynie. Nasz pierwszy dom postawiliśmy na Zaciszu w latach 90. Obok Teresy Torańskiej, która zawsze wyprowadzała trzy psy na smyczy. Mieszkali tam też Leszek Balcerowicz, Krysia Kofta, Jurek Zelnik. Prowadziliśmy wspólne sąsiedzkie życie. Gdy Krzyś wrócił z samotnego rejsu dookoła świata, urządziliśmy przyjęcie.

– Pani żegluje?

Ja nie żegluję. Ja jestem na pokładzie. Z Krzysztofem pływałam wiele razy, kilkakrotnie byliśmy na Karaibach. Cudownie było, wyspa dla bogaczy, śliczna zatoczka, przy wejściu kopce z muszli. O, to co pan widzi, Krzyś wyłowił mi z dna. Kapitan jest wspaniałym człowiekiem. Ma dobre serce. Często się wzrusza. Na filmach i w życiu. Co nie znaczy, że jest niemęski. Widziałam go w takich akcjach na morzu, że książki można by pisać.

– Wierzy Pani w przeznaczenie?

Coś w tym jest. Ale w moim życiu wielką rolę zawsze grał przypadek. Gdybym nie wzięła udziału w konkursie na prezenterkę, zostałabym nauczycielką historii. A kompletnie się do tego nie nadawałam. Rozbiegane dzieci w szkole doprowadzały mnie do szału. Nie wyobrażam sobie życia bez Krzysztofa. Ale gdybym nie dała się wtedy podwieźć kapitanowi do domu, nie wiem, gdzie bym była dzisiaj, ani z kim. Myślę, że jestem szczęściarą.

Rozmawiał ROMAN PRASZYŃSKI
Zdjęcia PIOTR POREBSKY / METALUNA
Stylizacja JOLA CZAJA
Asystentka PAULA SZCZERKOWSKA
Makijaż ERYKA SOKÓLSKA
Fryzury KASIA RUDNIK
Produkcja ELA CZAJA

REKLAMA

Budyń Nesquik

Czasem trudno jest znaleźć balans między tym, co dziecko lubi, a tym, co służy jego zdrowiu i rozwojowi. Ja już nie mam takich dylematów, od kiedy w naszym domu jest budyń **NESQUIK**. Słodki deser to pyszny podwieczorek, który dla Janka jest chwilą przyjemności, a dla mnie gwarancją, że daję mu to, co najlepsze. Budyń **NESQUIK** w dwóch smakach – czekoladowym i waniliowym – jest pyszny i wartościowy, bo zawiera wapń oraz witaminę D i jest przygotowywany na pożywnym mleku, co niezwykle ważne dla rozwoju dzieci. Teraz nawet ja, jako mama i jako dietetyk w obu codziennych rolach, czuję się spełniona, zajadając się wraz z synem jego ulubionym budyniem **NESQUIK**.

Agnieszka Piskała
Specjalista ds. żywienia w Nestlé Polska i mama 8-letniego Jasia

1930936

Bestsellerowe powieści

TOM 1 NOWEJ KOLEKCJI

Dom nad rozlewiskiem cz. 1

już 29 stycznia
z dwutygodnikiem VIVA!

Tom 2 kolekcji
z magazynem VIVA!
już 12 lutego!

Gorąco polecam!
Małgorzata Kalicińska

W kolekcji również:

* „Powroty nad rozlewiskiem”
* „Miłość nad rozlewiskiem”
* „Lilka”
* „Zwyczajny facet”

Małgorzaty Kalicińskiej

KSIĄŻKA DOSTĘPNA RÓWNIEŻ Z MAGAZYNEM Party LUB SAMODZIELNIE

Kolejne tomy w kioskach co 2 tygodnie w czwartki!

Informacja o prenumeracie na **hit**salonik.pl, tel. (22) 584 22 22, bok@edipresse.pl

1930936

Małgorzata Kalicińska jest autorką wielu bestsellerów, między innymi serii o życiu nad rozlewiskiem. Gdy zarzuca się jej, że w jej książkach jest słodko i fajnie, odpowiada: „Nie zamierzam przepraszać, że wychowałam się wśród kochających się ludzi”.

Minęło wiele lat, zanim Małgorzata Kalicińska dowiedziała się, co się kryło za jej bajkowym dzieciństwem i jak długa była droga do szczęścia jej rodziców. Na zdjęciu pisarka z mamą. Garbatka-Letnisko, lata 60.

NOWY CYKL

Historie nieznane

Rodzinne tajemnice

Zdjęcia OLGA MAJROWSKA i ARCHIWUM RODZINNE

To był największy sekret jej najbliższych, skrywany przez dziesiątki lat. Mógł zrujnować życie całej rodziny. Historię wojennych losów i niezwykłej miłości swoich rodziców, tragicznej śmierci i lekcji wybaczania pisarka Małgorzata Kalicińska opowiada Romanowi Praszyńskiemu.

Pani ojciec nie miał ręki?

Był saperem w czasie drugiej wojny światowej, stracił całe ramię gdzieś w Rosji, walcząc z Niemcami. Ale świetnie sobie radził. Na przykład potrafił jedną ręką zrobić dla mnie pyszne pyzy. W ogóle świetnie gotował. A dla swojej żony, czyli mojej mamy, robił biżuterię z drewna i ślicznych kamyków.

– Byli dobrym małżeństwem?

Bardzo. Ojciec, już jako emeryt, gdy szedł na spacer z psem, to wracał, przynosząc mamie kilka kolorowych liści albo bukiecik fiołków. Mówił do niej najpiękniejsze słowa, „lecąc" Gałczyńskim.

– Romantyczna para?

Tak. Ale ojciec był doświadczonym życiowo mężczyzną. To on nauczył mamę, jak kąpać niemowlę, bo w poprzednim związku wychował dwóch synów, brak ręki w niczym mu nie przeszkadzał. Z nim byłam bliżej niż z mamą. To jemu opowiadałam o swoich pierwszych zakochaniach i tajemnicach. Dlatego powtarzam, że nie mogę być seksistką, nie lubić was, facetów. W moim domu było ciepło, pięknie. Była miłość i szacunek.

– Nawet wtedy, gdy wyjawił swoją tajemnicę z czasów wojny?

Zwłaszcza wtedy. Mama pokazała, że nie jest małostkowa, że wie, co jest ważne. Nigdy nie robiła sprawy o jakieś zaszłości. Co było, to było i już! Nieświadomie sama sprowokowała go do szczerości. Zaczęło się od tego, że ojciec poszedł na emeryturę. Mama, polonistka i dyrektorka szkoły, pomyślała, że musi go czymś zająć. Powiedziała: „Zdzisiu, miałeś tak ciekawe życie, opisz to".

– Mama była drugą żoną Pani ojca?

Tak myślałyśmy długi czas. Gdy moi rodzice się poznali, ojciec był w trakcie sprawy rozwodowej z pierwszą żoną, z którą miał dwóch synów. To były lata 50. XX wieku. Potem ożenił się z moją mamą. Wszystko więc wydawało się proste. Do czasu. Byłam na studiach, gdy tata wziął się za pisanie. Znalazł wydawcę i któregoś dnia przyniósł próbny wydruk książki. Usiadłam i czytam, czytam, czytam… po czym idę do kuchni, gdzie tata robił obiad, i mówię: „Tato, ale z tej książki wynika, że mama

Małgorzata Kalicińska z mamą. Pisarka do dziś pamięta, że koszulę w kratkę mama uszyła sobie sama. Lata 60.

Mama była zawsze elegancka. W latach 60. takie ciemne okulary i pikowana kurtka to był „absolutny must-have" wtedy zwany „ostatnim krzykiem mody".

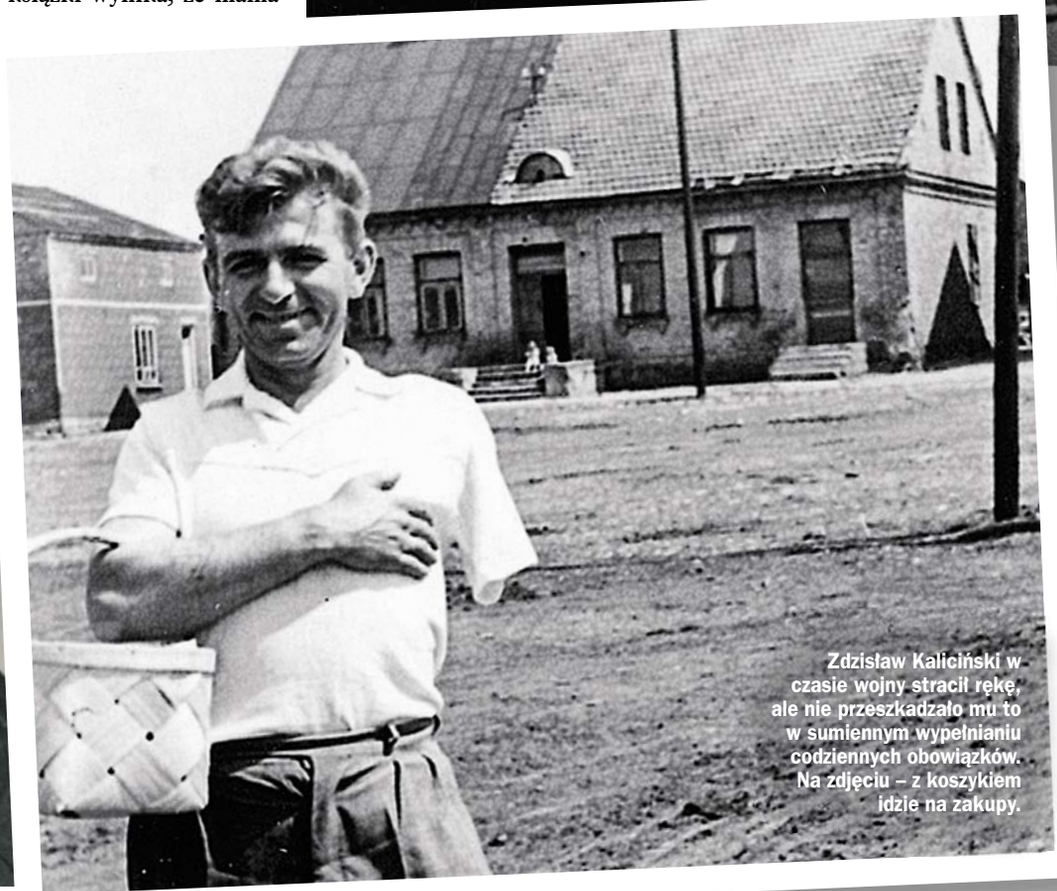

Zdzisław Kaliciński w czasie wojny stracił rękę, ale nie przeszkadzało mu to w sumiennym wypełnianiu codziennych obowiązków. Na zdjęciu – z koszykiem idzie na zakupy.

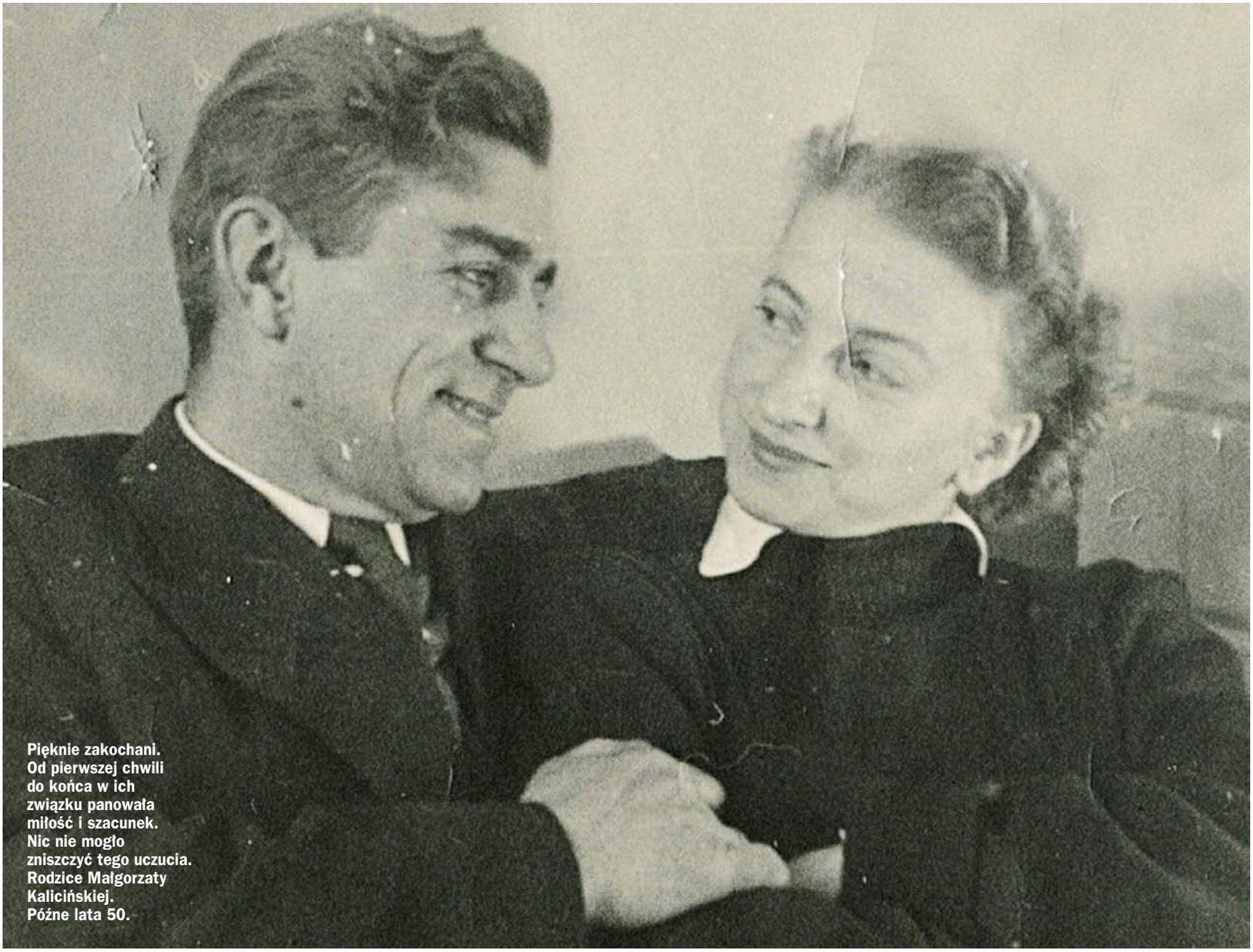

Pięknie zakochani. Od pierwszej chwili do końca w ich związku panowała miłość i szacunek. Nic nie mogło zniszczyć tego uczucia. Rodzice Małgorzaty Kalicińskiej. Późne lata 50.

„Ojciec był doświadczonym życiowo mężczyzną. To on nauczył moją mamę, jak kąpać niemowlę, bo wychował dwóch synów. Opowiadałam o swoich pierwszych zakochaniach i tajemnicach. Dlatego nie mogę być seksistką, nie lubić was, facetów".

nie jest twoją drugą żoną, tylko… czwartą!". I wtedy ojciec opowiedział mi to, o czym milczał 20 lat.

– Wojenna miłość?

W czasie wojny w jakimś rosyjskim miasteczku, gdzie był geodetą, poznał uroczą lekarkę, Rosjankę, Annę Koźlenko. Ojciec był łakomym kąskiem dla Rosjanek, ponieważ był Polakiem i zawsze był szarmancki, całował w rękę. Ale żadna z nich nie rozogniła serca tatowego. Annie Koźlenko się udało. Była niezwykle dobra, czuła i opiekuńcza. A przy tym była delikatną blondyneczką z wielkimi błękitnymi oczami. Chodzili ze sobą jakieś trzy miesiące, aż Anna powiedziała: „Słuchaj, Zdzisław, jak mi się tu i teraz oświadczysz, to ja zaraz idę do urzędu i za ciebie wychodzę!".

– Ach, te Rosjanki…

Ojciec szalał ze szczęścia. Pobrali się 14 czerwca 1941 roku, a 24 czerwca tegoż samego roku Ania, jako lekarka, dostała powołanie do wojska. Wyjechała na front, a półtora miesiąca później ojciec dostał zawiadomienie, że zginęła.

– Dramatyczna historia.

Wtedy też ojciec zaciągnął się do rosyjskiej armii. Polskiej jeszcze nie było, a chciał walczyć z faszystami. W wojsku został ranny w rękę i przesłano go na tyły. Trafił na jakąś głęboką wiochę i został umieszczony u wdowy z córeczką. Buchnęło po uczuciach, bo znów ten Polak wzruszył i rozkochał miłą kobietę.

– Wojna podgrzewa emocje?

Na pewno. Tęsknotę za rodziną, miłością. Tym razem Matriona, bo tak jej było na imię, z córeczką Uleńką, też stopniała absolutnie. I znów gdzieś tam w jakimś urzędzie przed jakimś przewodniczących kołchozu podpisali „bumagę". Ale rana na ręce ojca goiła się fatalnie i Matrionie się odwidziało. Powiedziała: „Zdzisław, po pierwsze, nie jesteś mi tu w tej chwili pomocny, to raczej ciebie trzeba obsługiwać, a po drugie, ty za chwilę mi czmychniesz do polskiej armii". Więc ojciec wziął węzełek i wyjechał.

– Wzięli rozwód?

Rozwód? Nie. Machnął ręką i powiedział: „To był tylko kawałek papieru w kratkę i pieczątka".

– Ekspresowy wdowiec i rozwodnik?

Takie czasy… Poszedł do polskiej armii, został saperem. Stracił całe ramię. Zapalnik mu wybuchł w dłoni. W wojsku poznał swoją trzecią żonę. Albo pierwszą, jak wiele lat myślałyśmy. Tym razem Polkę, Wandę, atrakcyjną kobietę o urodzie Hiszpanki. Mieszkali w Warszawie. Spłodził z nią dwóch synów. A później jednoręki facet przestał się jej podobać. W 1954 roku, gdy jego małżeństwo się rozpadało, poznał moją mamę.

– To wszystko opowiedział Pani, siedząc w kuchni?

Dokładnie tak. Zapytałam: „Ale dlaczego nie powiedziałeś mamie?". Tato na to: „Małgosieńko, mama była niezwykle delikatna. Zdajesz ▷

1930936

„Mama pokazała mi, że warto rozumieć drugą osobę, uszanować jej tajemnicę. Nie była małostkowa. Była silna miłością ojca”.

sobie sprawę, jakie to by było obciążenie dla młodej panienki, która ma świat u stóp i adoratorów po kokardę? Już samo to, że rozwodnik i bez ręki, a co dopiero te dwie żony z czasów, które już stawały się historią?”. Przyznałam mu rację: „Wiem, tato. Połowa jej rodziny była przeciwna waszemu związkowi”.

– Pani mama miała wątpliwości przed ślubem?

Oczywiście. Była bardzo zakochana. Ale te wszystkie rodzinne ataki sprawiły, że zaczęła się wahać. Powiedziała, że potrzebuje tydzień do namysłu. Tata przyszedł po tę odpowiedź, ale rzekł w progu: „Marynko, zanim mi cokolwiek powiesz, to poczekaj, bo coś tu przyniosłem”. Wyjął płytę, adapter i włączył. A to był I Koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego. Jak mama usłyszała pierwsze akordy, to się rozbeczała, rzuciła się mu na szyję i powiedziała: „Zgadzam się”.

– Jak zareagowała, gdy po latach przyznał się do wszystkiego?

Mama tego dnia wróciła do domu później. Siadamy do kolacji, a ja mówię prawie żartem: „Mamo, a czy ty wiesz, że nie jesteś drugą żoną taty, tylko czwartą?”. I wtedy mama mówi swoje słynne już w rodzinie zdanie: „Zdzisieńku, dlaczego mi wcześniej o tym nie powiedziałeś?”. A Zdzisiu na to: „Bo mnie nigdy nie pytałaś, Marynko!”.

– Nie wypominała mu przeszłości?

Nie, mama uważała, że wszystko, co się wydarzyło, to jest historia. Tajemnica z przeszłości bez przyszłości. Nigdy z tego powodu nie było między rodzicami nieporozumień. A wręcz odwrotnie. Mama wciągnęła pierwszą żonę taty do rodziny.

– Słucham?

W 1980 roku tata rozchorował się na nowotwór. Któregoś razu mówi do mnie: „W recepcji szpitala wisi radziecki kalendarz. Zobaczyłem w nim zdjęcie… swojej pierwszej żony!”. Ja mówię: „Tato, to nie jest możliwe, Anna miałaby dzisiaj 62 lata. Może to jej córka? Może Anna przeżyła wojnę?”.

– Ale historia!

Moja mama pobiegła do szpitala i wybłagała od pielęgniarek tę stronę z kalendarza. Kiedy ojciec znów trafił na onkologię, mama oprawiła ją w ramki i zaniosła tacie. Zdjęcia mamy i Anny Koźlenko stały u ojca na szafeczce aż do jego śmierci.

– Piękny gest Pani mamy.

To taka historia rodzinna, z której jestem niezwykle dumna. Zobaczyłam, że moja mama nie była osobą małostkową. No i była silna ojcową miłością. Była ogromnie kochana.

– W ostatniej książce, „Moja kochana”, w której wymienia się Pani z córką listami, zrobiła na mnie wrażenie scena Pani pożegnania z ojcem.

Ojciec był świadomy, że umiera. W pewnym momencie powiedział: „Goniśka, wysłuchaj, co muszę ci powiedzieć”. I poinstruował mnie, co zrobić z dokumentami, że w mundur go ubrać do trumny, gdzie są medale, do kogo dzwonić. Wysłuchałam, a potem mi wszystko w środku pękło. Położyłam się koło niego na tym łóżku. I tam się z nim naprawdę pożegnałam.

– Zastanawiała się Pani, że gdzieś w świecie ma Pani nieznanych braci lub siostry?

Oczywiście. Tata w Rosji był młodym, uroczym facetem. A większość jego krótkich nawet związków to nie było trzymanie się za rączkę – jak sądzę. Mógł tam zostawić niejedną pamiątkę. Mama śmiała się, że gdyby wyjechać z nim do Moskwy czy do Leningradu, to diabli wiedzą, czy ktoś by nie podbiegł na ulicy i nie zawołał: „Papa!”. Miałam świetnych rodziców, cudownego ojca. To wielkie szczęście!

Rozmawiał ROMAN PRASZYŃSKI
Zdjęcia OLGA MAJROWSKA
i archiwum rodzinne
Makijaż, fryzury ANETA KOSTRZEWA/
I LIKE PHOTO
Produkcja PIOTR WOJTASIK

Bestsellerowa kolekcja powieści Małgorzaty Kalicińskiej, które porwały setki tysięcy czytelniczek i czytelników. Premiera kolekcji już 29 stycznia!

1930936

Herbata to TEEKANNE. Od 1882 roku.

Twoją wymarzoną figurę wspierają teraz trzy wyborne rodzaje herbatek.

Harmony for Body & Soul od TEEKANNE.

Nowe herbatki ziołowe TEEKANNE, zawierające wyszukane składniki, takie jak pu-erh, liście ostrokrzewu paragwajskiego, pokrzywa oraz zielona herbata, wspomagają proces oczyszczania organizmu, a także pomogą Ci w walce ze zbędnymi kilogramami.

Bezpłatny **plan detoksykacji** znajdziesz na teekanne.pl

1930936

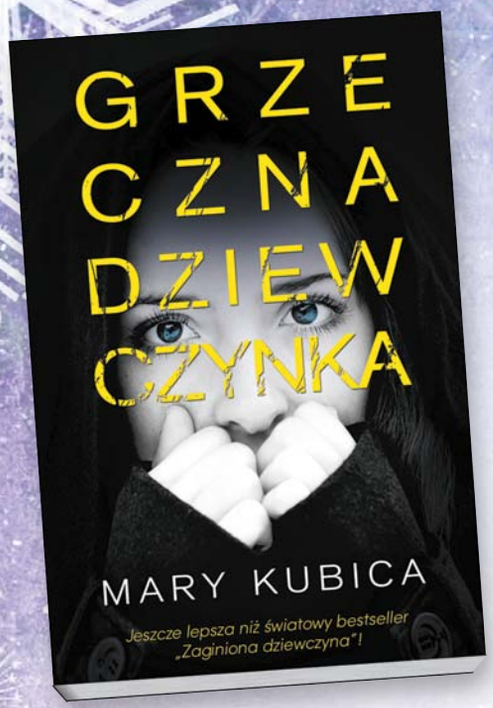

Trzymający w napięciu thriller. Jeszcze lepszy niż światowy bestseller *Zaginiona dziewczyna*!

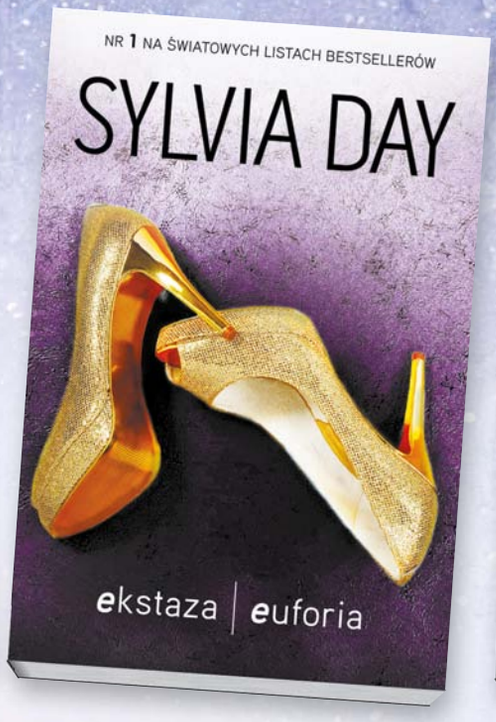

Bestsellerowa powieść o trzech namiętnościach – władzy, pieniądzach i seksie.

Błyskotliwy, pełen humoru kryminał z życiem polskich elit w tle.

Bestsellery 2014 roku na długie zimowe wieczory

Pierwsza powieść o pokoleniu „słoików", czyli wielkie miasto oczami przyjezdnych.

Pełna napięcia i zaskakujących zwrotów akcji powieść mistrzyni kryminału.

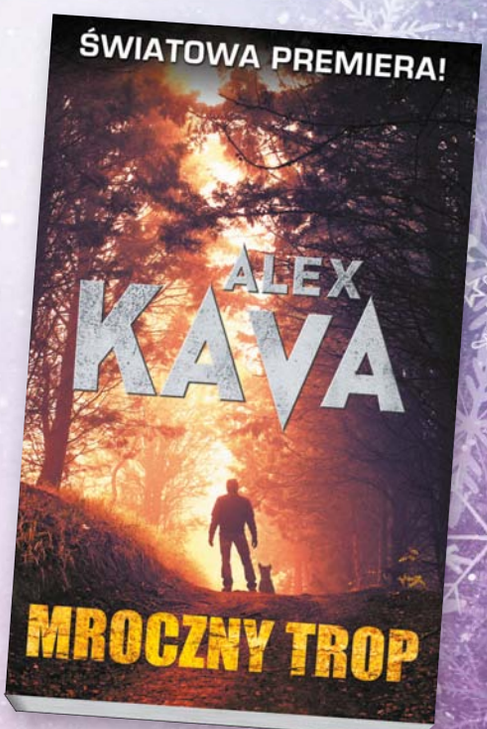

Doskonały thriller, od którego nie można się oderwać. Światowa premiera!

VIVA! styl

moda i **uroda** jak przetrwać w krainie lodu, czyli supermodne futra oversize i wszystko o zimowej pielęgnacji **zdrowie** odporny maluch to szczęśliwy maluch **kuchnia** weekendowe spotkanie w Hiltonie przy pysznych żeberkach w sosie barbecue

NATHANIEL GOLDBERG/TRUNK ARCHIVE/BULLS PRESS FUTRO RALPH LAUREN COLLECTION

Białe kozaki to symbol kiczu? Nigdy w takiej stylizacji! Futro **Giorgio Armani**, opaska na włosy i rękawiczki (na wszystkich zdjęciach) **Nina Ricci**, torebka **Balenciaga**, kozaki (na wszystkich zdjęciach) **Gianvito Rossi for Altuzarra**.

W krainie lodu

Tej zimy na rozgrzewkę projektanci przygotowali futra oversize. Inspiracje czerpali ze strojów rdzennych mieszkańców Alaski. Hitem są płaszcze wykonane z futra o długim włosiu. Kolory – minimalistyczny duet czerni i bieli.

Zdjęcia NATHANIEL GOLDBERG/TRUNK ARCHIVE/BULLS PRESS Tekst BARBARA ŁUBKO

Wełniany szal zamień na futrzany. We wnętrzach możesz go nosić na ramionach zamiast swetra. Płaszcz **The Row**, szal **Marni**.

Bez wąskich **KOZAKÓW ZA KOLANO** się nie obejdzie. Doskonale **RÓWNOWAŻĄ PROPORCJE** sylwetki i są bardzo **SEKSOWNE**.

Biały total look przełamują czarne akcenty. Futro i pasek **Calvin Klein**, torebka **Chanel**.

Akcesoria ze skóry krokodyla, lub jej imitacji, to hit sezonu. Futro **Roberto Cavalli**, torebka **Balenciaga**.

FUTRZANE BOLERKO lub kamizelka to modny pomysł na **WIECZOROWĄ STYLIZACJĘ**. Pięknie będzie komponować się z **KORONKOWYMI UBRANIAMI**.

Futro kocha przepych. Oto sposób na ekstrawagancką wersję stylu „na cebulkę". Futrzana narzutka, suknia i nakrycie głowy **Alexander McQueen**.

GORĄCY LOOK

1

ASHLEY GREENE W SWETRZE ISABEL MARANT DLA H&M.

AKTORKA LANA TURNER.

TOMMY HILFIGER – POKAZ SEZONU!

3 4

5

6

Górska przygoda

2

Styl après-ski wyszedł poza zimowe kurorty. Dzianiny w mocnych kolorach i futrzane buty nawet w mieście pozwolą poczuć się jak na urlopie!

Życie w alpejskich kurortach nie toczy się tylko na stoku! Shopping, spacery po mieście, wieczorne spotkania ze znajomymi – to w Alpach narodził się termin après-ski i specyficzny styl ubioru z nim związany. Narciarze zamieniają kombinezony na ciepłe i przytulne wzorzyste wełniane swetry, a na nogi wkładają śniegowce znanych marek (m.in. Moon Boot, Rubber Duck czy Sorel) lub zimowe buty typu Emu czy Ugg. W tym sezonie projektanci przenieśli ten trend do światowych metropolii, a na pokazach jesienno-zimowych kolekcji królowała dzianina. U Tommy'ego Hilfigera nawet scenografia wystylizowana była w alpejskim klimacie.

Tekst BARBARA ŁUBKO

1 Sweter PEPE JEANS/ VAN GRAAF, 359,95 zł. **2** Rękawiczki MOODO, 24,99 zł. **3** Czapka F&F, 42 zł. **4**. Szalik F&F, 55 zł. **5** Spodnie WRANGLER, 329 zł. **6** Kozaki TORY BURCH/ Mytheresa.com, ok. 1700 zł.

MONDADORI/EAST NES (2), GETTY IMAGES, STARSTOCK, MATERIAŁY PRASOWE (6)

Porozmawiajmy nie tylko o fryzjerstwie

Ambasador marki L'Oréal Professionnel i fryzjer gwiazd, na co dzień pracuje w swoim Atelier w Warszawie. Aby być fryzjerem ekspertem, to jednak nie wystarczy. Zawód ten wymaga otwartości i ciekawości świata. Szkolenia, a także podróże są dla współczesnych fryzjerów bezcennym źródłem inspiracji. W jednym z takich wyjazdów szkoleniowych – do Akademii L'Oréal Professionnel w Rzymie – towarzyszyliśmy Leszkowi Czajce.

Hiszpańskie Schody wiosną zamieniają się w wielki wybieg. Swoje kolekcje pokazują tu najwięksi projektanci mody. Akademia L'Oréal Professionnel znajduje się tuż obok.

Dlaczego Rzym? Ponieważ właśnie tu, tuż obok słynnych Hiszpańskich Schodów, znajduje się Akademia L'Oréal Professionnel. Regularnie odbywają się tu spotkania fryzjerów z całego świata. Ambasador marki L'Oréal Professionnel Leszek Czajka uczestniczył w pokazie i szkoleniu Look & Learn, z bardzo znanym włoskim stylistą Vittorio Masciarellim. Była to okazja do zapoznania się z najnowszymi trendami modowo-fryzjerskimi na najbliższy sezon. „Akademia L'Oréal Professionnel to miejsce, które ukierunkowane jest na edukację fryzjerów", mówi Leszek. „Zajmuje się tylko tym, więc to najlepsze centrum rozwoju. Wszystko, co najnowsze, natychmiast dostępne jest dla każdego, kto chce się rozwijać. To baza, z której ruszamy dalej w świat, aby uczyć się i zobaczyć, jak robią to inni, a tym samym móc w salonie fryzjerskim zaproponować klientkom wszystkie nowe trendy".

Celem wizyty Leszka w Rzymie nie było jednak jedynie uczestnictwo w szkoleniu. „Miałem okazję połączyć przyjemne z pożytecznym", zdradził nam. Jako doskonały fachowiec Leszek wie, że aby być fryzjerem ekspertem, a jednocześnie zaufanym doradcą w sprawach urody i wizerunku dla swoich klientek, nie można spocząć na laurach. Należy się rozwijać i szkolić, ale także poszukiwać inspiracji w otaczającym nas świecie. Trzeba podróżować, oglądać, smakować, doświadczać. Inspirować się miejscami, ludźmi, zapachami. Wieczne Miasto jest wspaniałym miejscem do czerpania inspiracji! „Należę do osób permanentnie zakochanych w Rzymie", mówi Leszek. „Dla mnie jest to miejsce zupełnie inne od pozostałych największych metropolii świata. Wszechobecna historia tego miasta – słusznie zwanego »wiecznym« – daje mi poczucie nieskończoności… Mam

Via dei Condotti – tu mieszczą się butiki najbardziej znanych światowych marek.

W Akademii L'Oréal Professionnel szkolą się fryzjerzy z całego świata.

„Świat tak szybko ewoluuje, tak wiele się zmienia, ciągle pojawiają się świeże trendy modowe i fryzjerskie, nowe kosmetyki bardzo zaawansowane technologicznie. My musimy za tym nadążać".

wrażenie, że znajdując się tam, jestem w innym wymiarze i czasie. Jestem blisko epok, które tak kocham i do których tak często uciekam myślami. Ale jednocześnie obecnie jest to miasto, w którym odbywa się wiele ciekawych wydarzeń, również modowych.

Szukając inspiracji, ruszyłem też śladami Felliniego. Siedząc w kafejce Canova na Piazza del Popolo – ulubionej przez jego muzy – popijając espresso, obserwowałem ludzi i różnorodność ich stylu".

Słowa Leszka potwierdzają, że fryzjer powinien być bacznym obserwatorem, a jego praca nie kończy się w czterech ścianach salonu. „Tak się szczęśliwie dla mnie składa, że jestem człowiekiem z bogatą wyobraźnią i bardzo przydaje mi się to w pracy", zdradza. „Ale nie znaczy to, że jestem oderwany od rzeczywistości. Jestem człowiekiem czynu. Inspiracji poszukuję szczególnie poza moją dziedziną zawodową – w muzyce, sztuce, projektowaniu. Nie patrzę tylko do przodu, ale staram się czerpać z bogactwa i estetyki minionych epok. Spotykam też na swojej drodze wspaniałych ludzi i, przekornie parafrazując Słonimskiego, lubię wymieniać poglądy, ponieważ zawsze na tym zyskuję".

My, klientki, również obserwujemy otaczający nas świat i stajemy się coraz bardziej wymagające. Dlatego bardzo ważna jest relacja, jaka tworzy się pomiędzy fryzjerem a klientką. Musi opierać się na wzajemnym zaufaniu, a nawet przyjaźni – fryzjer, który nas zna, sprawi, że z jego salonu zawsze będziemy wychodziły zadowolone! „Trzeba umieć słuchać, być

Ludzie, miejsca, klimat... To wszystko może być źródłem inspiracji do późniejszej pracy w salonie fryzjerskim.

1930936

Osobiste poznanie Ruggero Venturi, włoskiego fryzjera i również ambasadora marki L'Oréal Professionnel we Włoszech, było doskonałą okazją do wymiany doświadczeń.

Rzym to miasto fontann. Tu Leszek przy fontannie dei Dioscuri na Piazza del Quirinale.

doradcą, mieć styl, znać trendy w modzie. A czasem być też po trosze psychologiem", mówi o swojej codziennej pracy Leszek. Klientki oczekują też, że będzie przede wszystkim doskonałym fachowcem. „Podstawą tego zawodu jest rzemiosło, którego najpierw należy się nauczyć, a potem je doskonalić", potwierdza Leszek. „Nie ma mowy, żeby fryzjer nie znał technik koloryzacji czy strzyżenia oraz zasad profesjonalnej obsługi klienta. Jednak zarówno umiejętności techniczne, jak i savoir-vivre to tylko ramy. Fryzjer może być dobry technicznie, bardzo miły, ale nie zagwarantuje mu to sukcesu. Do tego potrzeba czegoś więcej. Dzisiaj liczy się autorska praca z wielkim zaangażowaniem. Żeby wejść w wysokie rejestry, potrzeba jeszcze artystycznej duszy, dużej wyobraźni, pasji, ale też pokory".

Fryzjerów, którzy doskonale znają swój fach, ale oprócz tego, tak jak Leszek, są nowocześni, przebojo-

„Piękno było zawsze. Budowle, obrazy czy rzeźby dawnych mistrzów, którymi wciąż się zachwycamy na całym świecie, a szczególnie w metropoliach tak zwanej starej Europy, to inspiracja, którą doceni jeszcze wiele pokoleń".

Akademia L'Oréal Professionnel mieści się w zabytkowym budynku, który od wieków służy nauce. Usytuowana jest w centrum Rzymu, tuż przy Schodach Hiszpańskich.

Leszek w swojej pracy w Atelier oraz przy programach telewizyjnych szuka inspiracji w sztuce. Tu podziwia obraz na wystawie znanego sklepu z antykami – W. Apolloni przy Via del Babuino.

wi i otwarci na światowe trendy, znaleźć można w Salonach Expert współpracujących z marką L'Oréal Professionnel w całej Polsce. Adresy znajdują się na stronie www.lorealprofessionnel.pl.

Już sama przynależność do grupy Salon Expert L'Oréal Professionnel świadczy o tym, że taki salon fryzjerski podąża za trendami, uczestniczy w ich kreowaniu. Ale przede wszystkim o tym, że w centrum zainteresowania jest tu klientka. To miejsce, do którego chce się wracać!

Zdjęcia
OLGA MAJROWSKA
Produkcja PIOTR WOJTASIK

Kosmetyki L'Oréal Professionnel polecane przez Leszka Czajkę:

1 Profesjonalna koloryzacja wyłącznie w salonie: Majirel, Majirel Cool Cover, LuoColor L'ORÉAL PROFESSIONNEL.
2 Krem do stylizacji bujnej objętości i uniesienia od nasady Liss & Pump Up Dual Stylers L'ORÉAL PROFESSIONNEL, ok. 57 zł.
3 Primer Repair (6x12 ml, ok. 81 zł) i szampon błyskawicznie odbudowujący (ok. 39 zł) z linii Absolut Repair Lipidium L'ORÉAL PROFESSIONNEL.
4 Spray utrwalający, efekt dzikiej objętości Crepage de Chignon Wild Stylers L'ORÉAL PROFESSIONNEL, ok. 70 zł.
5 Lakier do włosów Infinium L'ORÉAL PROFESSIONNEL, ok. 41 zł.

Produkty L'Oréal Professionnel dostępne są w salonach fryzjerskich.

ATELIER LESZEK CZAJKA

Atelier Fryzjerskie Leszek Czajka
ul. Nowogrodzka 18/1, Warszawa
www.leszekczajka.pl
tel. 22 621 58 21

ZNAJDŹ SWÓJ NAJBLIŻSZY SALON EXPERT
na www.lorealprofessionnel.pl

Salon Expert to prestiżowa grupa salonów fryzjerskich współpracujących z marką L'Oréal Professionnel. Tam fryzjer stylista pomoże Ci wykreować Twój nowy LOOK.

salon expert

L'ORÉAL PROFESSIONNEL PARIS

MODA KONTRA

Ciepło, cieplej, gorąco!

Na mrozy projektanci przygotowali klasyczne kurtki w nowej odsłonie. Współczesne hipiski wybiorą kożuchy z geometrycznymi przeszyciami, a fanki prostoty – lekkie kolorowe puchówki.

1 TOMMY HILFIGER, 4009 zł. **2** TALLY WEIJL, 249,90 zł. **3** OCHNIK, 3799 zł.

RIHANNA W KOŻUCHU MIU MIU

Kożuch

Miuccia Prada zaszalała i pofarbowała kożuchy w swojej nowej kolekcji. To wersja dla odważnych. Tradycjonalistki mogą wybrać klasyczny brązowy kożuch. Nowość? Taliowany krój, który nadaje sylwetce lekkości.

SARAH JESSICA PARKER

4 NEW YORKER, 119 zł. **5** 4F, 199 zł. **6** BEAUMONT/VAN GRAAF, 599,95 zł.

Puchówka

Teraz koniecznie kolorowa! Hitem sezonu jest ciemna zieleń, która przywodzi na myśl militarne inspiracje.

ELLE MACPHERSON

REX FEATURES/EAST BEWS (2), EAST NEWS, BULLS (2), MATERIAŁY PRASOWE (6)

Opracowała BARBARA ŁUBKO

KONKURS

ELEGANCKO CZY NA LUZIE

ZAKUPY W ATELIER **MACIEJA ZIENIA** NOWA „SZAFA" OD **ŁUKASZA JEMIOŁA**

KUP NIVEA INVISIBLE, ANTYPERSPIRANT NR 1* W OCHRONIE CIEBIE I TWOICH UBRAŃ,
I WYGRAJ **7000 ZŁ** NA PRYWATNE ZAKUPY U POLSKICH PROJEKTANTÓW.
WIĘCEJ NA **NIVEA.PL/DEO**

*NIVEA za Nielsen, 09.2013-08.2014, sprzedaż ilościowa damskich dezodorantów.

Konkurs trwa od 8.01 do 5.02.2015 r.

MODA NEWS

Barbara Łubko
szefowa działu MODY tropi stylowe nowości i gorące trendy.

OGRÓD STYLU

Wiosenna kolekcja marki SWAROVSKI zachwyca motywami inspirowanymi przyrodą. Piękne wzory i delikatne kolory kryształków uwiodą każdą fankę biżuterii.

Jaka jest kobieta według kalendarza YES na 2015? Wolna, tajemnicza, spontaniczna i nieprzewidywalna jak... natura! W nowej edycji kalendarza wystąpiły aż dwie gwiazdy modelingu – Maja Salamon i Maria Loks.

MAT. PRASOWE

Zimowa opowieść

Często niedoceniane, zwykle na drugim miejscu w karnawałowych rankingach. Jednak w tym sezonie srebro ma szanse wygrać ze złotem dzięki propozycjom marki PANDORA. Srebrna biżuteria z nowej kolekcji zachwyca. Hitem są szerokie bransolety. Do noszenia po kilka naraz.

Torebka Venezia
SABRINA PILEWICZ, 600 zł.

Nowa wizja

Kształt telewizora Sony 4K Ultra HD S90 Curved odwzorowuje wypukłość ludzkiego oka, zapewniając widzowi realizm, komfort i naturalną głębię obrazu. Przyjrzyj mu się w salonach Sony Centre.

Święto mody!

Siódma edycja FASHION DESIGNER AWARDS wystartowała! Zadaniem młodych uczestników konkursu będzie zaprojektowanie czterech strojów inspirowanych hasłem przewodnim „Moods of the night". Czy poradzą sobie równie dobrze, jak laureatka pierwszej edycji Sabrina Pilewicz lub zeszłoroczne zwyciężczynie FDA – Marta Gos i Martyna Sobczak? Trzymamy kciuki! Więcej informacji na fashiondesignerawards.com.pl.

1930936

Anioły i demony

Karnawałowe propozycje polskiej marki JUST PAUL są idealne na imprezy. Coś dla siebie znajdą zarówno dziewczyny o rockowej duszy, jak i miłośniczki dziewczęcej delikatności. Do wyboru: rockowe frędzle lub połyskujące materiały. Pomysł marki na modny look to miks dzianinowej góry z cekinowym dołem.

HITY NA KARNAWAŁ Z SIECIOWYCH SKLEPÓW

1 Sukienka ZARA, 299 zł.
2 Torebka TOPSHOP, ok. 150 zł.
3 Szpilki ASOS.COM, ok. 270 zł.

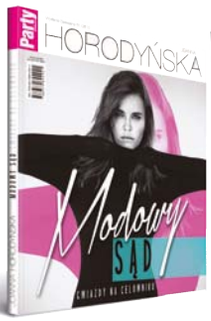

Książka do kupienia w kioskach od 13 stycznia 2015, a od 19 stycznia 2015 w sprzedaży z dwutygodnikiem „Party".

MODOWE WYDARZENIE ROKU!

W swojej książce Joanna Horodyńska wskazuje najlepiej ubrane gwiazdy i ocenia ich styl. Radzi, jak interpretować trendy, stworzyć perfekcyjną stylizację oraz jak dobrze wyglądać w każdym wieku.

Obiekt pożądania

...każdego fana robienia „selfie"! Nowy HTC Desire EYE to smartfon wyposażony w nowoczesny przedni i tylny aparat o rozdzielczości 13 megapikseli, a także czujniki BSI, dzięki którym możliwe są zdjęcia nawet przy słabym świetle. Inteligentny flesz pozwala na naturalne odwzorowanie kolorów. Smartfon jest dostępny w sprzedaży detalicznej w cenie 2199 zł.

REKLAMA

Biały puch

Na ośnieżone stoki, oprócz ciepłej czapki i rękawic, przydadzą się kosmetyki ochronne, bogate i odżywcze. Osłonią skórę przed siarczystym mrozem, smagającym wiatrem i ostrymi promieniami słońca.

Tekst JOLANTA ZAKROCKA
Zdjęcie BULLS PRESS

DO ZIMOWEJ KOSMETYCZKI

1 Głęboko odżywczy krem syberyjski Sibir TERRACTIVE, 9,99 zł. **2** Krem ochronny z lipidami na zimę IWOSTIN Sensitia, 31 zł. **3** Krem do rąk Cold Cream AVÈNE, 24 zł. **4** Nawilżająco-ochronna emulsja do twarzy Ice Crystal Emulsion Cellulaire LA PRAIRIE, ok. 1200 zł. **5** Krem ochronny do twarzy Lipo-Intensive PHARMACERIS, ok. 33 zł. **6** Krem do rąk Aloe Vera SANTAVERDE, 69 zł. **7** Krem odżywczy Nutritic Intense Riche LA ROCHE-POSAY, ok. 84 zł. **8** Krem ochronny do twarzy, formuła zimowa AA, 19 zł. **9** Pomadka ochronna Labial SVR, ok. 35 zł. **10** Krem nawilżający Blue Originelles SVR, ok. 50 zł. **11** Ochronny krem do twarzy na wiatr i mróz OILLAN WINTER, 16 zł. **12** Pomadka do ust Skuteczne nawilżenie BIELENDA, ok. 8 zł.

G-M STUDIO

URODA TREND

W stylu gwiazdy

Paris Hilton wybrała makijaż w odcieniach srebra i szarości. Czarna kreska w zewnętrznych kącikach oczu dodaje spojrzeniu wyrazistości. Podobny make-up możesz zrobić, sięgając, dla odmiany, po granatowy lub turkusowy cień (koniecznie metaliczny!).

PARIS HILTON

1

2

4

5

3

6

Mroźne spojrzenie

Dyskretne makijaże w zimnych metalicznych kolorach sprawdzą się na stoku. Te bardziej intensywne – na imprezie après-ski.

7

8

MAX FACTOR

KRÓLOWA ŚNIEGU

Paletę z kolekcji Snow Queen marki Pupa (109 zł) stworzono do makijażu inspirowanego kryształkami lodu, które migocą odcieniami lila, szmaragdu, błękitu.

1 Cień Eye Artist Color Waves ASTOR, 22 zł. **2** Kredka Kohl Pencil MAX FACTOR, 31,99 zł. **3** Eye-liner GIORGIO ARMANI, 160 zł. **4** Cień Liquid Metal CATRICE, ok. 15 zł. **5** Paletka cieni Smoky Stories BOURJOIS, 49,99 zł. **6** Cień Glam, Moon & Stars ARTDECO, ok. 40 zł. **7** Cień 3D Eyeshadow ESSENCE, 11,90 zł. **8** Cień Wild Collection Eyeshadow MAX FACTOR, 30 zł.

ZOOM *na detal*

Opracowała JOLANTA ZAKROCKA

BE&W, MATERIAŁY PRASOWE

#takajestem

LUKSJA

STWÓRZ Z NAMI PORTRET WSPÓŁCZESNEJ POLKI!

A Ty jaka jesteś?

Od 25 lat marka Luksja oferuje Polkom szeroki wachlarz kosmetyków do pielęgnacji ciała. Teraz chce je zaprosić do dyskusji o tym, jak one same siebie postrzegają: czy uważają się za atrakcyjne, jak o siebie dbają i co znaczy dla nich bycie „współczesną" Polką?

Chociaż od ponad 20 lat żadnej Polce nie udało się powtórzyć sukcesu Anety Kręglickiej i sięgnąć po koronę Miss Świata, to Polki są wciąż uważane za jedne z najpiękniejszych kobiet na świecie – jeśli nie za najpiękniejsze! Przykład? Wystarczy wyjechać na wakacje, a nieznajomi na słowa o tym, że kobieta jest z Polski, reagują często w sposób: „Z Polski? Tak, Polki to najpiękniejsze kobiety". Miło jest słyszeć komplementy na każdym kroku, prawda?

Piękna, mądra, po prostu „naj"?

Taka opinia na temat Polek „krąży po świecie", ale markę Luksja najbardziej interesuje to, co kobiety same o sobie myślą. Czy uważają się za piękne, czy może nie dostrzegają swojej urody? Są przebojowe czy może to „słowiańskie ciche myszki"? Dlatego Luksja zaprasza wszystkie panie do wzięcia udziału w ankiecie – chce wiedzieć, jak Polki postrzegają same siebie, co w sobie najbardziej lubią, czy akceptują swoje ciała i w jaki sposób o siebie dbają. To wszystko pomoże nam powiedzieć, że właśnie... #taka jestem!

WWW.TAKAJESTEM.POLKI.PL I WWW.FACEBOOK.COM/MARKALUKSJA

PROMOCJA

POWIEDZ NAM, JAKA JESTEŚ, I WYGRAJ!

Na stronie takajestem.polki.pl czeka ankieta dotycząca tego, jak postrzegają się Polki. Warto wziąć w niej udział, ponieważ dla autorek najciekawszych odpowiedzi mamy **50 zestawów kosmetyków LUKSJA!**

POLKI TO KOBIETY WYJĄTKOWE?
JAK SAMA SIEBIE POSTRZEGASZ I OCENIASZ?
WEJDŹ NA WWW.TAKAJESTEM.POLKI.PL
I POWIEDZ NAM, JAKA NAPRAWDĘ JESTEŚ!

PARTNERZY PROJEKTU: przyjaciółka VIVA! polki.pl

1930936

URODA PIELĘGNACJA

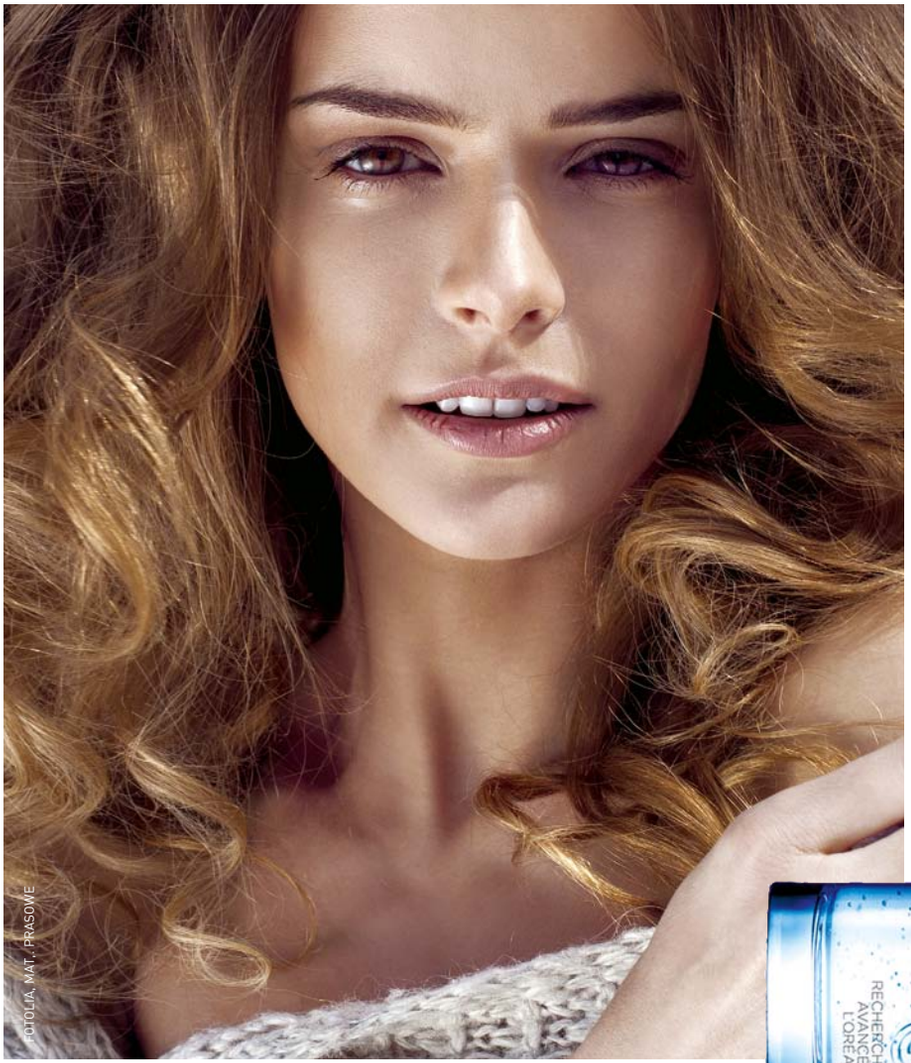

FOTOLIA, MAT. PRASOWE

WŁOSY GĘSTE I MOCNE

Z troską...

...zadbaj o zdrowie, piękny wygląd i objętość włosów. Szczególnie teraz, zimą, przyda im się regenerująca kuracja.

Niskie temperatury na zewnątrz, gorące i suche powietrze w pomieszczeniach... „W takich warunkach dochodzi do zniszczenia struktury włosów oraz ich przesuszenia", mówi kosmetolog Agnieszka Bieńkowska (www.sukceskosmetyczny.pl). Wiele z nas zauważa także zwiększone wypadanie włosów. Zdrowy wygląd mogą przywrócić im kuracje wzmacniające i regenerujące. „Szczególnie polecane są osobom, które często farbują włosy, stosują prostownice i lokówki", dodaje Agnieszka Bieńkowska. „Jeśli chcemy mieć zdrowe, mocne włosy, warto również pamiętać o odpowiedniej diecie. W przypadku niedoborów można włączyć suplementację bogatą w witaminy, aminokwasy oraz kwasy omega 3 i 6".

Tekst JOLANTA ZAKROCKA

W salonie

Gdy idziesz do fryzjera, by ostrzyc czy ufarbować włosy, skorzystaj przy okazji z dostępnych tylko w salonie kuracji. Poproś, aby rodzaj terapii został dobrany do potrzeb twoich włosów – efekty zauważysz od razu.

1 Kuracja wzmacniająca przeciw wypadaniu włosów KLORANE, ok. 140 zł. **2** Płyn na skórę głowy LOXON 2%, ok. 32 zł. **3** Tonik przeciw wypadaniu włosów NOVOXIDYL, 33 zł. **4** Serum do cienkich, pozbawionych gęstości włosów Serioxyl L'ORÉAL PROFESSIONNEL, ok. 160 zł. **5** Ziołowe serum BIOXSINE – zapobiega wypadaniu włosów, odbudowuje je i wzmacnia, 199 zł/24 amp. **6** Bioserum Odbudowujące z biokompleksem odżywczo-regenerującym RADICAL MED, ok. 14 zł. **7** Serum zapobiegające wypadaniu włosów TRIPHASIC ATP Intensif René Furterer, 250 zł/8 amp. **8** Ampułka do bioserwisu nadającego włosom objętość i zdrowy wygląd BIOLAGE.

Z NASTĘPNYM WYDANIEM MAGAZYNU
KSIĄŻECZKA KULINARNA Z PRZEPISAMI
Z PROGRAMU „TOP CHEF”

DWUTYGODNIK VIVA!

NOWY CYKL

Gotuj z uczestnikami programu „TOP CHEF” CZĘŚĆ 3

Aż 16 stron!

„Based on the »Top Chef« series by Bravo Media LLC”

Co 2 tygodnie z magazynem VIVA!

URODA NEWS

Jola Zakrocka szefowa działu URODY jako pierwsza testuje kosmetyczne nowości.

KOLEKCJA ORIENT EXCESS DOWODZI, ŻE ZIMNE I GORĄCE KOLORY POTRAFIĄ STWORZYĆ PERFEKCYJNY DUET.

GIORGIO ARMANI: błyszczyk Lip Maestro, 145 zł; lakier do paznokci, 125 zł.

KOSMETYKI Z LINII SKIN PERFECTION L'ORÉAL PARIS MAJĄ WAŻNE ZADANIE: UDOSKONALAĆ KOLORYT SKÓRY I WYRÓWNYWAĆ JEJ POWIERZCHNIĘ.

1

Orientalne inspiracje

Śnieżnobiała cera, dyskretnie podkreślone oczy, za to bardzo intensywnie zaznaczone czerwienią usta i paznokcie. Taki wybitnie kobiecy makijaż proponuje na zimę marka Giorgio Armani.

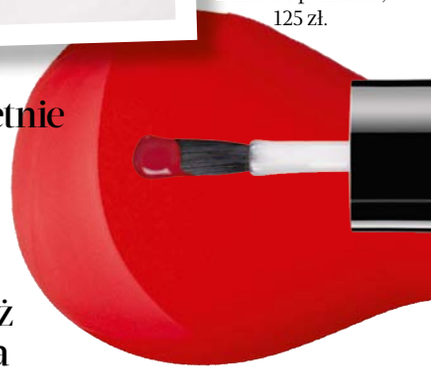

Jestem pewna...

...że będę czuć się świeżo przez cały dzień. Ale tylko wówczas, gdy sięgnę po skuteczny antyperspirant!

2 3

4 5

1 Skoncentrowane serum udoskonalające Skin Perfection L'ORÉAL PARIS, 30 zł. **2** Antyperspirant Invisible Black & White REXONA, 11,49 zł. **3** Antyperspirant Stress Protect NIVEA, 11,49 zł. **4** Woda perfumowana Black Opium YSL, 50 ml, 369 zł. **5** Woda perfumowana Si Intense GIORGIO ARMANI, 50 ml, 419 zł.

TAJEMNICZE I KUSZĄCE ZAPACHY

W czerni

Black Opium uzależnia niczym filiżanka porannej kawy. Jej aromat, otoczony wonią białych kwiatów, wyczuwalny jest już w nucie głowy. Si Intense kusi zmysłowym aromatem czarnej porzeczki, róży majowej i absolutu neroli. Oba zapachy oszałamiają zmysłowością.

Odejmij sobie lat

Sprężysta, jędrna i elastyczna skóra wygląda młodo. O jej kondycję zadba bogaty eliksir Argan + Macadamia + Marula z pro-retinolem z linii BIELENDA Skin Clinic Professional (ok. 22 zł).

MAT. PRASOWE

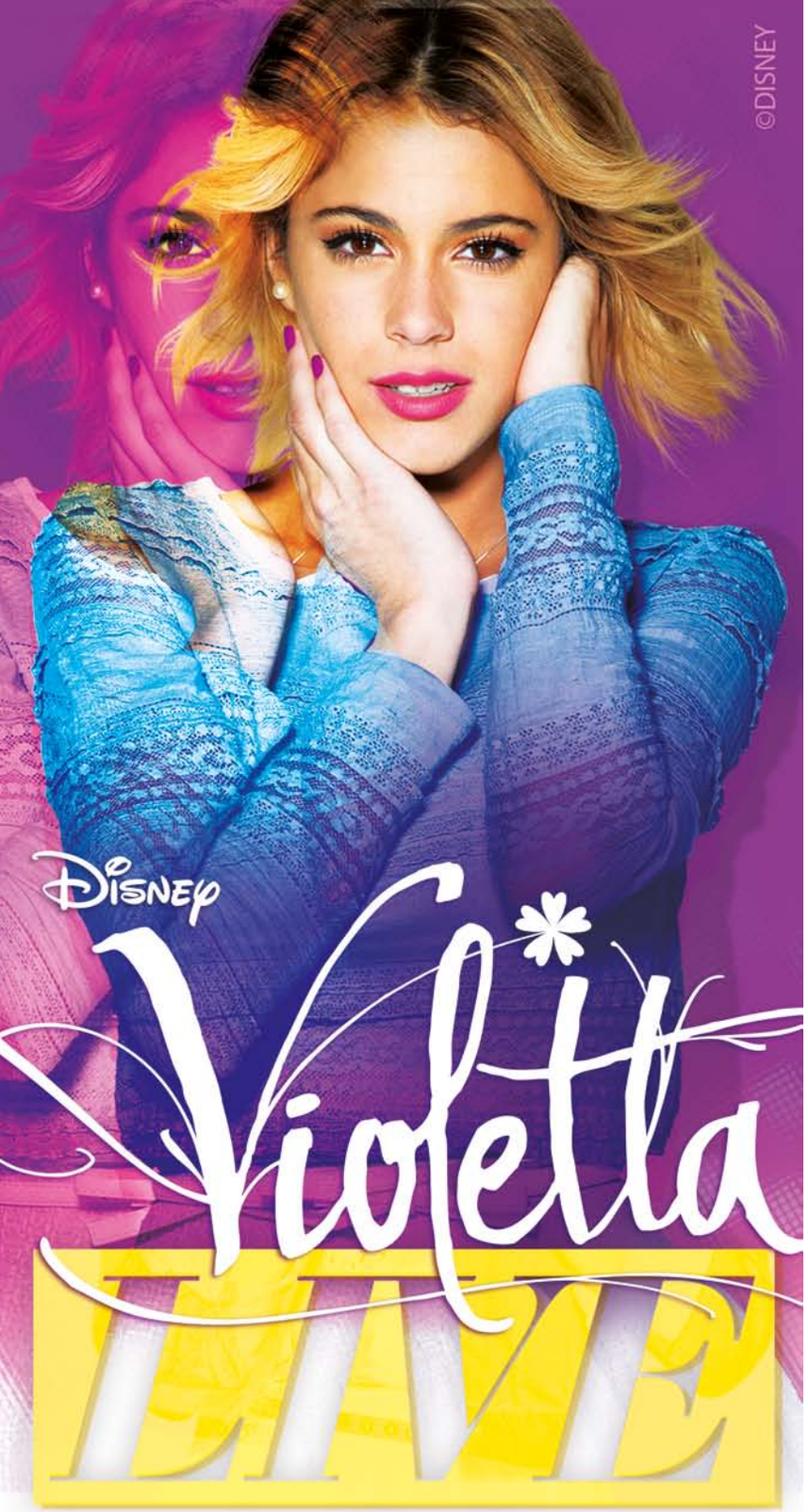

2015 INTERNATIONAL TOUR
DISNEY.PL/VIOLETTALIVE

22 SIERPNIA 2015
STADION NARODOWY, WARSZAWA

25 SIERPNIA 2015
KRAKÓW ARENA

#ViolettaLive

BILETY: LIVENATION.PL

DG MEDIOS ESPECTACULOS

REKLAMA

KINGS ON ICE
NA STADIONIE NARODOWYM

KINGS ON ICE

28 LUTEGO NA STADIONIE NARODOWYM

NAJLEPSI ŁYŻWIARZE ŚWIATA

Jewgienij **PLUSZCZENKO**
Stephane **LAMBIEL**
Irina **SLUTSKAYA**

bilety.zimowynarodowy.pl

ORGANIZATORZY

PARTNERZY

L'Oréal Paris dla „Vivy"

www.lorealparis.pl

1930936

Z KAŻDĄ KROPLĄ BLIŻEJ PIĘKNEJ SKÓRY ODKRYJ UPIĘKSZAJĄCĄ MOC **OLEJKOWEGO RYTUAŁU**

PONIEWAŻ JESTEŚ TEGO WARTA

INNOWACJA

NUTRI-GOLD
OLEJKOWY RYTUAŁ

DLA KOBIET W KAŻDYM WIEKU

OLEJEK DO TWARZY
DLA ODŻYWIONEJ I PIĘKNIEJSZEJ SKÓRY

- UNIKALNE POŁĄCZENIE **8 REGENERUJĄCYCH OLEJKÓW**
- DELIKATNA, NIETŁUSTA KONSYSTENCJA
- DO CODZIENNEGO STOSOWANIA

NAŁÓŻ KILKA KROPLI...

- **RANO**, ABY OBUDZIĆ NATURALNY BLASK SKÓRY I ZABEZPIECZYĆ JĄ PRZED WYSUSZANIEM W TRAKCIE DNIA
- **WIECZOREM,** DLA INTENSYWNEGO ODŻYWIENIA SUCHYCH STREF I ODPRĘŻENIA
- **KAŻDEGO DNIA**, ABY PRZYWRÓCIĆ SKÓRZE KOMFORT I PIĘKNY WYGLĄD

ODŻYWIONA I PIĘKNIEJSZA SKÓRA DZIĘKI MOCY OLEJKOWEGO RYTUAŁU

36 PLN*

* Sugerowana cena detaliczna. Ostateczną cenę ustala sprzedawca w punkcie sprzedaży.

L'ORÉAL PARIS

1930936

ZDROWIE NEWS

FOTOLIA (2), MATERIAŁY PRASOWE

Szczęśliwe maluchy

Zatroszczmy się o ich zdrowie, a wówczas zima będzie dla nich najprzyjemniejszą porą roku!

Szaleństwa na śniegu są jednym z radośniejszych aspektów zimy. To świetna zabawa, a także dobry sposób na poprawę odporności. Bywa jednak, że zamiast na podwórku, maluch spędza czas w łóżku z powodu infekcji. Kaszel, katar czy gorączka potrafią popsuć humor. Niegroźne przeziębienie dobrze jest zwalczać naturalnymi sposobami. Ważne jest, aby nie lekceważyć infekcji, ponieważ nieleczona może prowadzić do rozwoju poważniejszych chorób. W przypadku dzieci zawsze wskazana jest wizyta u lekarza i podawanie leków pod jego kontrolą. W uzasadnionych przypadkach – gdy lekarz stwierdzi infekcję bakteryjną – dzieciom należy dawać antybiotyki. Jeżeli mają działać efektywnie, trzeba przestrzegać sposobu i czasu ich dawkowania. Równie istotne jest podawanie dzieciom probiotyków w trakcie antybiotykoterapii oraz przez kolejne 2–3 tygodnie – po to, by odbudować zaburzoną równowagę flory bakteryjnej i uniknąć jej efektów, między innymi biegunek.

Tekst JOLANTA ZAKROCKA

ZDROWIE ...NA DESER

Kakao, dzięki dużej zawartości mikroelementów i minerałów, ma właściwości lecznicze! Jest przeciwutleniaczem, opóźnia procesy starzenia się, zmniejsza ryzyko miażdżycy, chroni serce. A zawarta w nim fenyloetyloamina poprawia humor.

Noworoczne postanowienia

„Będę regularnie ćwiczyć!", obiecujemy sobie u progu nowego roku. Ale jak dotrzymać złożonych samemu sobie obietnic? Z pomocą może przyjść personalny trener. Na przykład... noszone na nadgarstku urządzenie Polar Loop, które monitoruje naszą codzienną aktywność przez całą dobę. Potrafi dobrać cele treningowe, udzielać wskazówek i przypominać o zaplanowanych aktywnościach.

Chcemy całego życia

Kampania Projekt Test takim hasłem zachęca Polaków do poddawania się testom na obecność wirusa HIV. Pokazuje, że jest to naturalna czynność w trosce o nas i naszych najbliższych. Materiałów edukacyjnych i adresów placówek, w których można się zbadać, szukaj na projekttest.pl.

20%

więcej kalorii spalamy zimą. Żeby zaspokoić zwiększone potrzeby organizmu, a jednocześnie nie przytyć, mroźny dzień trzeba zaczynać od śniadania! Przepisy na pożywne poranne posiłki znajdziesz na www.sniadaniowaklasa.pl.

Domowa apteczka

Smaczne misio-tabletki ACIDOLAC JUNIOR (ok. 17 zł) to dietetyczny środek spożywczy przeznaczenia medycznego zawierający probiotyki i prebiotyki.

DOPPELHERZ AKTIV tran norweski – wzmacnia odporność, wspomaga rozwój mózgu i oczu, umożliwia prawidłową pracę układu krążenia (ok. 33 zł).

Pastylki na Kaszel Herbitussin (ok. 9 zł) to kompozycja 14 ziół, miodu i witaminy C. Nawilżają błonę śluzową gardła i krtani, dzięki czemu pomagają pozbyć się odruchu kaszlu.

Ibufen Junior (ok. 7 zł) to pierwszy lek w postaci kapsułek dla dzieci od 6 lat, który zwalcza gorączkę i ból oraz działa przeciwzapalnie.

REKLAMA

Acidolac baby krople zawiera *Lactobacillus rhamnosus* GG – jeden z najlepiej przebadanych szczepów bakterii.

***Lactobacillus rhamnosus* GG zawarty w produkcie Acidolac baby jest w postaci mikrokapsułek otrzymywanych dzięki nowoczesnej technologii mikroenkapsulacji. Pozwala to na znaczące zwiększenie żywotności bakterii w przewodzie pokarmowym.**

5 kropli zawiera 1 miliard żywych komórek bakterii *Lactobacillus rhamnosus* GG. Zawartość bakterii jest gwarantowana do końca okresu przydatności produktu do spożycia pod warunkiem przestrzegania warunków przechowywania.

Acidolac® baby krople nie zawiera laktozy, to również produkt bezglutenowy i może być podawany osobom, które nie tolerują tych składników.

Produkt przeznaczony jest do postępowania dietetycznego w okresie antybiotykoterapii oraz przez 2-3 tygodnie po zaprzestaniu stosowania antybiotyków, a także w celu wspomagania flory bakteryjnej jelit, w podróży ze zmianą strefy klimatycznej, kiedy w przewodzie pokarmowym dochodzi do zmian w składzie mikroflory.

Produkt przeznaczony dla noworodków, niemowląt, dzieci.

Zalecana dzienna porcja do spożycia: 5 kropli dziennie

medana grupa polpharma

Produkt należy przyjmować pod nadzorem lekarza. Produkt nie jest przeznaczony do stosowania pozajelitowego i nie jest odpowiedni do stosowania jako jedyne źródło pożywienia. Nie należy przekraczać zalecanej porcji do spożycia. Nie należy stosować w przypadku nadwrażliwości na mleko lub soję lub jakikolwiek składnik produktu oraz w nietolerancji fruktozy.

ACI/335/10-2014

Gdy niezbędny jest antybiotyk, niezbędny jest

acidolac® krople baby

Od pierwszych dni życia

Może być stosowany u noworodków

Niedzielni goście

Z rodziną i przyjaciółmi spotkajmy się w weekend na lunchu w Hilton Warsaw Hotel przy stołach pełnych smakołyków. Będzie jak w domu!

Tekst MUCHA IHNATOWICZ

Jajka po benedyktyńsku

2 jajka, 2 kromki chleba tostowego, kilka plastrów szynki lub wędzonego łososia. Sos holenderski: 12,5 dkg masła, 2 żółtka, 1/2 łyżki białego octu, sok z cytryny, sól, pieprz.

Zagotować wodę z białym octem (4 łyżki octu na litr wody). Jajka pojedynczo wbić do miseczki. Wlać po jajku do wrzącej wody, gotować dwie i pół minuty. Wyjąć łyżką cedzakową. Do miseczki wlać żółtka, ocet, dodać sól, pieprz. Ubijać trzepaczką na pianę na garnku z wrzącą wodą. Powoli dodawać roztopione masło i sok z cytryny, dalej mieszając. Na przypieczonym toście ułożyć podsmażoną szynkę lub plaster wędzonego łososia, a następnie jajko w koszulce. Polać sosem holenderskim.

MATERIAŁY PRASOWE

ŁUKASZ ZANDECKI

Mucha Ihnatowicz
Wybitna plakacistka swoje wizje malarskie realizuje teraz na... talerzach. Jest dziennikarką i stylistką działu kuchnia VIVY!

Pamiętam szalone lata końca ubiegłego wieku, kiedy na wytwornym lunchu w hotelu Bristol z filmowym Janosikiem i jego żoną raczyliśmy się w samo południe szampanem i kawiorem. Światowe życie! Teraz hotel Hilton zaprasza do restauracji Meza na niedzielny lunch. Czego tam nie ma! Rozgrzewające zupy, bogaty wybór zimnych przekąsek – włoska prosciutto di Parma i tradycyjna polska szynka, wędzone ryby z mazurskich jezior i pyszne sałatki. W gorącym bufecie jajka po benedyktyńsku na złocistych tostach, z szynką lub łososiem i sosem holenderskim, grillowane kiełbaski, omlety i naleśniki. A soczystym żeberkom w sosie barbecue – ulubionym daniem kuchni tex-mex – nikt się nie oprze! Jest też grillowany łosoś w sosie musztardowym i okoń morski z salsa verde oraz grillowane śródziemnomorskie warzywa. A czego się napijemy? Do przystawek i dań rybnych wyborne wino Sancerre Blanc z doliny Loary, Pinot Grigio delle Venezie lub australijskie Chardonnay. Do żeberek z sosem BBQ pasuje Shiraz z Południowej Afryki. Będzie wesoło! A może kiedyś spotkamy tam Paris Hilton z krainy celebrytów...

HILTON WARSAW HOTEL & CONVENTION CENTRE
ul. Grzybowska 63
00-844 Warszawa
www.warsaw.hilton.com

STOCKFOOD/FREE

Żeberka w sosie barbecue

1 kg żeberek wieprzowych, 200 ml ketchupu, 100 ml wody, 50 g brązowego cukru, 1 łyżka octu jabłkowego, 1 łyżka sosu Worcestershire, 1 łyżeczka mielonej papryki, 1/2 papryczki chili, 3–4 ząbki czosnku, mała cebula, 1 marchewka, 1/2 bulwy selera, 50 ml mocnej kawy espresso.

Pokrojone warzywa podsmażyć na oleju, a następnie dodać resztę składników. Posolone żeberka włożyć do warzyw, szczelnie przykryć i piec w temperaturze 140°C przez 3–4 godziny. Po upieczeniu ostudzić żeberka w sosie. Wyjąć, a sos przetrzeć na gładko. Włożyć z powrotem żeberka i podgrzać.

winne podróże

EL AROMO MERLOT

Winiarską mapę świata podzielić można na dwa ogromne megaregiony – Stary i Nowy Świat. Za Stary Świat uważa się te rejony, gdzie przemysł winny ma najdłuższą tradycję – chodzi zatem o Europę (Gruzini zajmowali się winiarstwem już 7 tysięcy lat temu!). Jego obecny trzon tworzą Włochy, Francja i Hiszpania. Nowy Świat do zaś „dziecko" kolonializmu, kiedy to Europejczycy (i jako odkrywcy, i w ramach podbojów) zaczęli zakładać winnice na terenach dzisiejszej Australii, w Argentynie czy Kalifornii. A także w Chile, dokąd dziś Was zapraszamy.
Drogowskazami przy wyborze win francuskich czy włoskich są apelacje – dzięki nim wiadomo, jakiego trunku można się spodziewać, ponieważ styl wina oraz rodzaje winogron wyznacza z jednej strony wielowiekowa tradycja a z drugiej przepisy prawne. W przypadku win chilijskich jest trochę bardziej zaskakująco, gdyż lokalni winiarze lubią eksperymentować. Rezultat? Wina z tej samej winnicy i tej samej odmiany mogą się diametralnie od siebie różnić, jeśli winogrona pochodziły z różnych „terrior". Dodając do tego dużą różnorodność gleb i klimatu (ogromne znaczenie ma to, czy winnica znajduje się bliżej Andów czy Pacyfiku) jasne staje się, skąd w dolinie Chile taka różnorodność szczepów, kolorów, smaków i aromatów.
Najwięcej win powstaje w regionie Maule, gdzie „spotkać" można zarówno cabernet sauvignon, pais, merlot, sauvignon blanc, carmenere, chardonnay ora, jak i nową gwiazdę regionu – carginan. Pisząc o merlot warto wspomnieć to z winnicy El Aromo – rodzinnej firmy, założonej w 1922 roku, na sukces której pracuje już trzecie pokolenie. Połączenie doświadczenia, ciężkiej pracy i nowoczesnej technologii owocuje winami, które zdobywają nagrody w konkursach na całym świecie.

Jakie jest El Aromo Merlot? To wytrawne czerwone wino o głębokim kolorze z odcieniami fioletu. Ma lekki aromat, który przypomina czerwone owoce wiśni i malin... oraz fiołki. Połączenia kulinarne merlota mogą być rozmaite – tak jak różnorodna jest chilijska kuchnia. To wypadkowa kombinacji wpływów tamtejszych Indian oraz „tubylców", czyli Hiszpanów, Anglików czy Włochów. Tradycyjne przepisy przekazywane z pokolenia na pokolenie przez lokalny lud Mapuche zachwycają podniebienia turystów, którzy powinni koniecznie spróbować rozmaitych owoców morza (np. puszkowanych ślimaków), miejscowych frykasów (może kiełbaski ze strusia?) i słodkości (jak dżem z guawy). A wszystko to w „towarzystwie" przyprawy merkén – mieszanki wędzonych, a następnie mielonych ostrych papryczek, nasion kolendry oraz soli, która nadaje bogaty, charakterystyczny smak niezliczonej ilości chilijskich potraw.
Na koniec naszej winnej podróży do Chile jeszcze mała ciekawostka: czy wiecie skąd pochodzi nazwa merlot? Otóż to zdrobnienie francuskiego słowa „merle" oznaczającego kosa – być może na cześć tych ptasich pasjonatów czarnoniebieskich winogron...

O podróży po Dolinie Maule w Chile z JERZYM MAZGAJEM rozmawiała MAGDA TARAJDA.

Jerzy Mazgaj – prezes zarządu Delikatesów Alma.

KUCHNIA BUTIK

Smak i aromat

Z najdelikatniejszych listków i pąków krzewów herbacianych z plantacji w Kenii, Indiach i Indonezji powstaje limitowana edycja herbaty Lipton Yellow Label. Pijąc ją, wspomagasz akcję Jurka Owsiaka i jego Orkiestry.

TYLKO Z VIVA!

Z następnym numerem VIVY! – dodatek kulinarny z przepisami kucharzy z „Top Chefa"! A w nim frykasy na każdą imprezę.

OWOC MIECHUNKI MARKI PUFFINS TO EGZOTYCZNA CHRUPIĄCA PRZEKĄSKA.

Opracowała MUCHA IHNATOWICZ

FOTOLIA, MATERIAŁY PRASOWE

Rozgrzej się!

Może herbatki? Nic tak nie rozgrzeje zimową porą jak filiżanka gorącej herbaty. A jeśli lubisz smak dalekich podróży, przekąś ją suszonym owocem miechunki – peruwiańskiej złotej jagody.

Gotuj dla rodziny

W nowej książce Grzegorza Łapanowskiego i Mai Sobczak znajdziesz wskazówki, jak upiec ciasto pomarańczowe z czekoladą, zrobić pyszne sałatki i zdrową pizzę. Dowiesz się, jakie są zasady prawidłowej diety i czym jest dobre jedzenie.

Najlepsze na start

Pełne ziarno, jogurt, minerały i witaminy znajdziesz w pysznych ciastkach belVita (6,99 zł/300 g), które z owocami i produktem mlecznym stworzą pożywne śniadanie.

1930936

Hortex

Makarony na patelnię

Włoska uczta w 10 minut!

BEZ KONSERWANTÓW

HOROSKOP

Ryby
19.02–20.03

Nie zapominaj o spacerach na świeżym powietrzu i długim śnie. Uśmiechem zjednasz sobie sympatię innych. Wenus sprawi, że staniesz się bardziej towarzyska i skora do odnawiania starych znajomości. Jeśli jesteś w stałym związku, wprowadzisz dyktatorskie rządy w sypialni. Atmosfera w firmie będzie nerwowa. Nie decyduj się na żadne nieprzemyślane kroki, żebyś później niczego nie żałowała. Dużo teraz uzyskasz w negocjacjach z bankami.

Baran
21.03–19.04

Niewykluczona podróż. Trzeba będzie nauczyć się czegoś nowego. Uregulowania wymagać będą sprawy partnerskie. Wenus radzi – nie zmarnuj okazji do pojednania! Humor poprawi ci impreza w klubie, jakieś wydarzenie artystyczne. Jest to znacznie lepszy czas na oszczędzanie niż wydawanie pieniędzy. Prawdopodobny awans albo korzystna zmiana pracy. Przekonasz się, jak bardzo cenne są rady życzliwych ludzi.

Byk
20.04–20.05

Regularna aktywność fizyczna wzmocni twoją kondycję i usunie stres. W pracy wskazana wyjątkowa ostrożność i zapobiegliwość. Dowiesz się, kto jest twoim sojusznikiem, a kto kopie pod tobą dołki. Wszelkie decyzje będziesz teraz podejmowała pod wpływem intuicji. Zauważ wreszcie starania swojej drugiej połówki, bo w waszym związku nie dzieje się najlepiej. To odpowiedni czas na wyjaśnienie wszelkich niedomówień.

Bliźnięta
21.05–21.06

Spokojnie przemyśl plany na przyszłość. Zapragniesz kochać mocniej i szczerzej. Partnerowi wyznaczysz wiele granic i nie pozwolisz się w żaden sposób wykorzystać. Samotni zrobią wszystko, co w ich mocy, by zdobyć osobę, która zawróciła im w głowie. Być może będziesz musiała zostawać w firmie po godzinach. Twoje wysiłki zostaną odpowiednio docenione. W finansach – uśmiech losu!

Rak
22.06–22.07

Atmosfera w związkach będzie ciepła, a samotne Raki mają szansę na interesujący flirt. Unikaj zajęć, które wymagają dokładności i punktualności. Nie podejmuj spontanicznych decyzji, bo możesz tego później żałować. Dobrą radą posłuży ktoś spod znaku Koziorożca. Musisz się przygotować na niespodziewane wydatki. Pieniędzy wystarczy na wszystkie potrzeby, nawet jeśli pofolgujesz swoim zachciankom.

Lew
23.07–22.08

Układ gwiazd gwarantuje dobrą atmosferę w firmie. Wykonuj swoje obowiązki solidnie, jeżeli zależy ci na podwyżce bądź premii. Dzięki bystrości umysłu zostawisz konkurencję daleko w tyle. Możesz liczyć na zawarcie intratnej transakcji. W sprawach sercowych – spokój i stabilizacja. Jeśli jesteś w stałym związku, przejmij stery i zaplanuj romantyczny wieczór tylko we dwoje. Partner otoczy cię silnym ramieniem.

Panna
23.08–22.09

Będziesz kreatywna i pełna entuzjazmu. Staraj się lepiej zorganizować pracę, a nie będziesz przesiadywać po godzinach w firmie. Możesz teraz zbierać efekty poprzednich wysiłków, doczekasz się wyrazów uznania. W stałych związkach – idylla. Nie znudzicie się sobą, zwłaszcza że przez wasz dom przewinie się wielu znajomych, odezwą się starzy przyjaciele. Nie oglądaj się za siebie, nie wypominaj innym błędów.

Waga
23.09–22.10

By zachować dobrą kondycję, zadbaj o naturalne witaminy i nie ulegaj nałogom. Masz szansę poznać interesujących ludzi z różnych kręgów kulturowych. Bardziej pochłonie cię zarabianie pieniędzy niż rozwój. Zawodowym planom nie grożą żadne przeszkody. Najlepszą współpracę nawiążesz z Koziorożcem. Masz swoje pięć minut – wykorzystaj je jak najlepiej! Zaległe sprawy w urzędach wreszcie ruszą ostro do przodu.

Skorpion
23.10–21.11

Jeśli myślisz o zakupie nieruchomości na kredyt, pora wybrać się do banku i poszukać najlepszej oferty. Pomyśl o tym, by podnieść swoje kompetencje zawodowe. Przyda ci się znajomość języków obcych. Ważne będą nie tylko słowa, ale i sposób ich wypowiadania. W sprawach osobistych dobry, szczęśliwy czas. Twoje erotyczne pragnienia mają szansę się spełnić. Ktoś, kogo nie doceniasz, może zaprosić cię na romantyczną randkę.

Strzelec
22.11–21.12

W pracy bardzo twórczy okres. Przełożeni będą zachwyceni twoimi dokonaniami. Nie oznacza to jednak, że możesz spocząć na laurach. Jest szansa, że uda ci się zlikwidować debet – nie będziesz narzekać na brak funduszy. Niedawno poznana osoba staje się coraz bardziej intrygująca, ale nie do końca mówi prawdę. Słuchaj głosu intuicji. Twój partner chce mieć pewność, co o nim myślisz i czy wciąż go kochasz.

Koziorożec
22.12–19.01

Spotkasz się z ludzką pomocą i życzliwością. Nie porywaj się na nic ambitnego, nie kupuj samochodu, nie inwestuj, nie zmieniaj pracy. Zawrzesz dużo znajomości, które pomogą ci w biznesie. Będziesz musiała zweryfikować swoje uczucie do przyjaciela. Gwiazdy podpowiadają ci nowatorskie rozwiązanie starych problemów rodzinnych. Skorzystaj z ich rad, a dobrze na tym wyjdziesz. Na samopoczucie nie będziesz teraz narzekać.

Bianka

Monika Brodka (ur. 7 lutego 1987 r.), jedna z najzdolniejszych wokalistek młodego pokolenia. I jedna z najbardziej dyskretnych gwiazd – o jej związku z reżyserem teatralnym Krzysztofem Garbaczewskim wiadomo niewiele.

Wodnik 20.01–18.02

Rozwijaj nowe pomysły i zainteresowania. Zapowiada się wspaniale, bo otworzą się przed tobą nowe możliwości finansowe. Twoja sytuacja materialna będzie się poprawiać z dnia na dzień. Relacje z krewnymi będą wymagały cierpliwości. Nie angażuj się bezmyślnie w nowe romanse. Nie zaniedbuj swojego zdrowia, bo to czas łapania różnych infekcji. Staraj się więcej wypoczywać i nie brać na siebie zbyt wielu obowiązków.

EAST NEWS

PROMOCJA

CYGAŃSKA WRÓŻBA Z KART TAROTA
Najbardziej znana cygańska wróżka w Polsce, wróży od 40 lat
Wróżka SARA czeka na Twoje pytania:
Zadzwoń: (70)857-77-98 lub napisz: 782 513 761
SMS - koszt jak za zwykły SMS. Min. połączenia - 3zł+VAT. Regulamin usługi: www.e-reg.eu

Te wróżby są tak dobre, że nie boimy się dać Ci spróbować za darmo
Wyślij darmowy SMS o treści LOS na nr 60262
Możesz zrezygnować bez kosztów w każdej chwili!
Regulamin na www.e-reg.eu

1930936

KRZYŻÓWKA 2

20x

ZNASZ HASŁO?

Rozwiąż krzyżówkę i wygraj!

Mamy dla Was **20 zestawów kosmetyków Soraya ART&DIAMONDS – Diamentowe Odmłodzenie Skóry 50+**. Jest to ekskluzywna seria innowacyjnych kosmetyków z formułą młodości, która zawiera zmikronizowane diamenty, dodające cerze blasku i światła. W skład zestawu wchodzi krem na dzień i krem na noc.

mySafety **Każdy, kto wyśle SMS, otrzyma pakiet mySafety! Dzięki usłudze mySafety Bezpieczne Dokumenty ochronisz swoją tożsamość i unikniesz defraudacji w przypadku utraty dokumentu, a unikalny hologram umożliwi jego zwrot.**

Rozwiązanie krzyżówki wyślij pod numer **72012**, w treści SMS-a wpisz **VA.HASŁO**.

1	2	3	4	5	6	7	8	9

OD NOWEGO ROKU TANIEJ! SMS TYLKO 2,46 zł

Na rozwiązania czekamy do dnia 14 stycznia 2015 roku. Koszt SMS-a 2,46 zł z VAT.
Regulamin dostępny na www.regulaminy.edipresse.pl. **Rozwiązaniem krzyżówki nr 25 (465) jest hasło:** GADŻETY.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 25 (465) otrzymali: Ewa – Chorzów, Beata – Będzin, Barbara – Legnica, Maria – Gdańsk, Barbara – Kartuzy, Irena – Warszawa, Anna – Daszyna, Rafał – Sosnowiec, Małgorzata – Wrocław, Zdzisława – Częstochowa, Marek – Bytom, Mariusz – Krzykosy, Dorota – Białystok, Edyta – Częstochowa, Krystyna – Jarocin.

ZAMÓW PRENUMERATĘ WYDAWNICZĄ

Zadzwoń pod numer **22 58 42 222** lub wyślij e-mail na **bok@edipresse.pl**.

VIVA! bez dodatków tylko **3,29** zł za egzemplarz, a w rocznej prenumeracie bez dodatków – **85,54** zł.

Administratorem danych osobowych jest Edipresse Polska S.A., ul. Wiejska 19, 00-480 Warszawa. Dane osobowe uczestników konkursów będą przetwarzane w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia lub marketingu bezpośredniego własnych produktów lub usług Organizatora. Dane będą udostępniane tylko i wyłącznie mySafety Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy skwerze Wyszyńskiego 5 w celu wykonania usługi będącej przedmiotem nagrody oraz w celach marketingowych. Każdej osobie, która podała swoje dane, przysługuje prawo wglądu i poprawiania swoich danych osobowych. Przekazanie danych osobowych ma charakter dobrowolny, jednakże jest niezbędne do wzięcia udziału w konkursie oraz w celu wykonania usługi będącej przedmiotem nagrody. Osoby, które wygrały nagrody, otrzymają powiadomienie SMS-em. Regulamin konkursu dostępny na stronie www.regulaminy.edipresse.pl.

1930936

VIVA!
DWUTYGODNIK
Adres redakcji
ul. Wiejska 19, 00-480 Warszawa
tel. (22) 5842-357, faks (22) 5842-356
Redaktor naczelna
Katarzyna Przybyszewska
Dyrektor artystyczny
Marek Knap
Redaktor prowadząca
Katarzyna Sielicka
Projekt graficzny i konsultacja
Elżbieta Żochowska, Bogdan Żochowski
Sekretarze redakcji
Małgorzata Lewandowska (kierownik), Joanna Germak, Katarzyna Terentiew
Zespół redakcyjny, tel. (22) 5842-399
Beata Nowicka, Elżbieta Pawełek, Roman Praszyński, Krystyna Pytlakowska, Katarzyna Zwolińska
Felietonista Jerzy Iwaszkiewicz
Moda
Barbara Łubko (kierownik), Maja Kasprzyk
tel. (22) 5842-440
Uroda i styl życia
Jolanta Zakrocka (kierownik), **tel. (22) 5842-373**
Redaktor kreatywna
Jola Czaja, **tel. (22) 5842-385**
Produkcja sesji: tel. (22) 5842-371
Elżbieta Czaja (kierownik), Piotr Wojtasik
Studio graficzne
Stanisław Chodorowski, Jarosław Michalczuk, Edwin Radzikowski, Piotr Tarasiuk, Agata Wrzos-Stasiak
Fotoedycja, tel. (22) 5842-370
Krzysztof Chimkowski, Ewa Opalińska, Monika Zmarzła
Asystentka redaktor naczelnej, tel. (22) 5842-357
Agnieszka Białek
Korekta
Hanna Chęcińska, Małgorzata Prorok-Kozakowska
Redakcja techniczna Edyta Kaźmierczuk
Druk RR Donnelley Europe

© Wszystkie prawa zastrzeżone
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.

Adres internetowy **http://www.viva.pl**

EDIPRESSE POLSKA

Wydawca EDIPRESSE POLSKA
ul. Wiejska 19, 00-480 Warszawa
tel. (22) 5842-200, faks (22) 5842-201
Prezes Wydawnictwa Zbigniew Napierała
Członek Zarządu – Dyrektor Zarządzający
Alicja Modzelewska
Członek Zarządu
Izabela Bochenek-Strauss
Członek Zarządu Ewa Redel-Bydłowska
Dyrektor Finansowy Paweł Satkowski
Dyrektor Wydawniczy Magdalena Modrzewska
Z-ca Dyrektora Wydawniczego Agnieszka Wicher-Szczesna
Dyrektor Wydawniczy Kolekcji i Projektów Specjalnych
Małgorzata Franke
Dyrektorzy Artystyczni
Elżbieta Żochowska, Bogdan Żochowski
Biuro Reklamy Edipresse
Agnieszka Bieniek (dyrektor), Mariola Chlebicka-Zienkiewicz (z-ca dyrektora), Małgorzata Perzanowska (dyrektor sprzedaży korporacyjnej)
PR Monika Sękowska
Promocja
Marcin Komarzewski (dyrektor), Agnieszka Krzemińska, Emilia Szmidt
Dział Reklamy VIVA!
tel. (22) 5842-311, faks (22) 5842-103
Małgorzata Golba (dyrektor), Bożena Tyborowska (z-ca dyrektora), Małgorzata Jarosiewicz, Monika Klimiuk, Melania Kucharska, Roma Latawiec, Magdalena Łukasiewicz, Joanna Sawa, Katarzyna Sikorska-Koza, Dagmara Zawistowska, Magdalena Rogulska (koordynator)
Dział Dystrybucji Piotr Lech – dyrektor
Dział Produkcji Danuta Kamińska – dyrektor
Biuro Obsługi Klienta oraz Prenumerata
tel. (22) 584 22 22 (pn.–pt., godz. 8.00–17.00),
e-mail bok@edipresse.pl

odwiedź serwis polki.pl

Dalsze rozpowszechnianie tekstów i zdjęć opublikowanych w VIVIE! w całości lub w części wymaga uprzedniej zgody wydawcy.

VIVA! PHOTO AWARDS 2014

WIELKA WYSTAWA

FINALISTÓW 6. EDYCJI KONKURSU VIVA! PHOTO AWARDS

Z PREZENTACJĄ FOTOGRAFII „ROMAN POLAŃSKI. AKTOR. REŻYSER”

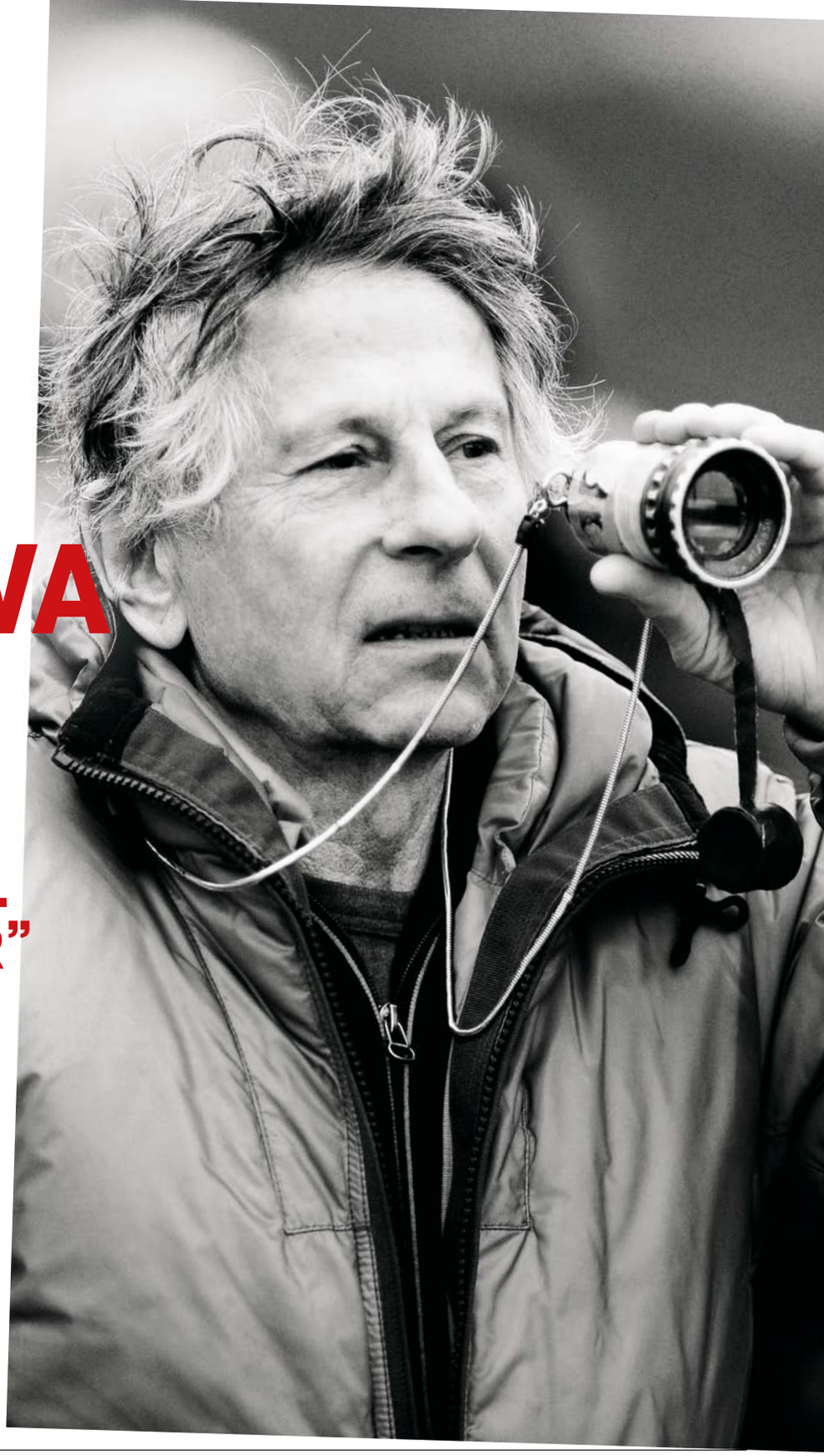

DO OBEJRZENIA W KINACH SIECI MULTIKINO

8.01–18.01.2015 Katowice

9.01–19.02.2015 Gdańsk

10.01–20.01.2015 Warszawa, Złote Tarasy

20.01–3.02.2015 Wrocław, Pasaż Grunwaldzki

5.02–19.02.2015 Poznań, Multikino 51

ZAPRASZAMY

Organizatorzy: VIVA! Stadion Narodowy w Warszawie TESTA COMMUNICATIONS Multikino

Mecenas konkursu i wystawy: Bank Zachodni WBK Grupa Santander

Sponsorzy: APART Albert Riele Swiss Watches Lancia Jeep htc hp GUESS

Patroni medialni: TVP2 Viva! moda afterparty.pl polki.pl Digital Camera Akademia FOTOgrafii Radio ZET

1930936

ALFABET towarzyski

fot. Rafał Maciąga

Redaguje
Katarzyna Zwolińska
tel. 22 5842379
e-mail:
kzwolinska@viva.com.pl

Największa KRONIKA IMPREZ

— Więcej o gwiazdach wyczytasz na www.zycziegwiazd.pl —

IKONY MODY

CZYLI O TYM, KTO OGLĄDAŁ KOLEKCJĘ MACIEJA ZIENIA „ICONS", KTÓRA Z PAŃ WYSTĄPIŁA W KREACJI OD PROJEKTANTA I KTO ZAŚPIEWAŁ W FINALE.

Ikona polskiego kina Grażyna Szapołowska gratulowała Maciejowi Zieniowi świetnej kolekcji na wiosnę i lato 2015.

EPOKA

Wciąż zakochani – Justyna Steczkowska i jej mąż Maciej Myszkowski.

Idealne do kolekcji „Icons" okazały się dodatki Apart i buty Baldowski, które dla marki zaprojektował Maciej Zień.

Wbrew złośliwym plotkom związek Edyty Herbuś i Mariusza Trelińskiego ma się całkiem dobrze.

POKAZ NA ZAMKU

POKAZ KOLEKCJI MACIEJA ZIENIA „ICONS", ZAMEK UJAZDOWSKI, WARSZAWA

Na pół godziny przed pokazem nie było gdzie wetknąć szpilki. Wszyscy – gwiazdy, dziennikarze, styliści – chcieli zobaczyć, co tym razem (po słynnym pokazie w kościele) zaprezentuje Maciej Zień. I nie zawiedli się. W nadchodzącym sezonie modne będą u Zienia biel i czerń oraz złote akcesoria od marki Apart od lat z nim współpracującej. Kolekcja na wiosnę/lato 2015 została okrzyknięta jedną z najlepszych w dorobku projektanta. Zachwycone były: Grażyna Szapołowska, Edyta Herbuś, Katarzyna Warnke i muza Zienia Aneta Kręglicka. A gościom najbardziej podobał się finał pokazu. Na żywo zaśpiewała Kasia Kowalska. Przy okazji można było zobaczyć dwa nowe modele Audi A5. ☐

BE&W, GLINKA AGENCY, STUDIO 69, MATERIAŁY PRASOWE (7)

Gromkie oklaski należały się nie tylko projektantowi za kolekcję, ale też Kasi Kowalskiej za energetyzujący występ.

Grażyna Szapołowska, Justyna Steczkowska, Aneta Kręglicka jako jedne z pierwszych mogły zobaczyć NOWĄ KOLEKCJĘ Macieja Zienia „Icons".

Bohater wieczoru Maciej Zień ze swoją muzą Anetą Kręglicką.

Trzeba przyznać, że w ciąży Anna Wendzikowska wygląda kwitnąco.

Z sukcesu projektanta cieszył się Arkadiusz Dobosz (Whisky Category manager Wyborowa Pernod Ricard).

Agnieszka Włodarczyk nie wydaje dużych pieniędzy na ubrania, a i tak wygląda bardzo dobrze.

Ikona polskiego kina Grażyna Szapołowska i Aneta Kręglicka w strojach z najnowszej kolekcji Zienia wyglądały przepięknie.

Katarzynę Warnke możemy oglądać w serialu „Lekarze" i w filmie „Między nami dobrze jest".

towarzyski ALFABET

Anna Wyszkoni od wielu lat pracuje w sylwestra. Tym razem bawiła widzów telewizji Polsat.

Telewizja Polsat i miasto Gdynia zaprosiły na „Sylwestrowy Rejs Przebojów". Wraz z nimi Nowy Rok witało ponad 4 MILIONY POLAKÓW!

Trzy piękne prowadzące: Agnieszka Popielewicz, Anna Głogowska i Paulina Sykut-Jeżyna. Anna i Paulina miały szczęście, bo tej nocy w Gdyni towarzyszyli im ukochani mężczyźni.

Doda jest w świetnej formie. W Gdyni miała fantastyczny występ.

Przystojni panowie: Darek Maciborek (RMF), Maciej Rock i Krzysztof Ibisz.

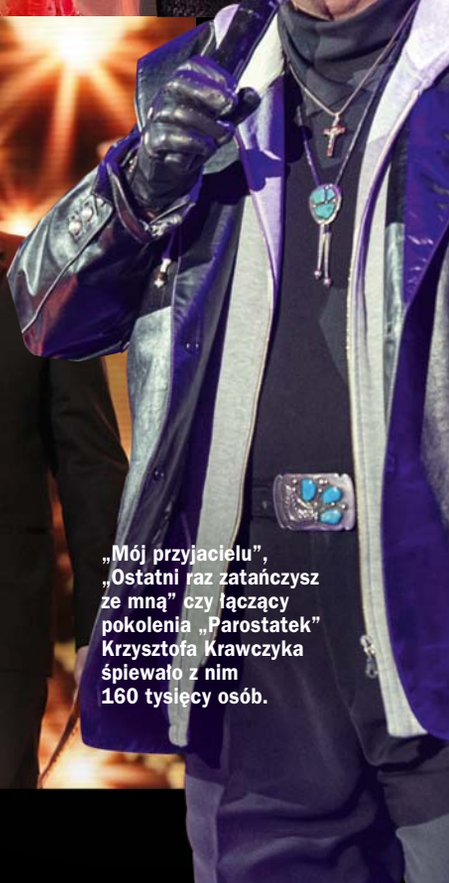

„Mój przyjacielu", „Ostatni raz zatańczysz ze mną" czy łączący pokolenia „Parostatek" Krzysztofa Krawczyka śpiewało z nim 160 tysięcy osób.

Jedną z gwiazd bawiącą widzów Polsatu była Sylwia Grzeszczak.

Jak zawsze rewelacyjny zespół Kombii.

Noworoczne życzenia złożył współgospodarz imprezy prezydent Gdyni Wojciech Szczurek. Tu z Pauliną Sykut-Jeżyną i Krzysztofem Ibiszem.

Majka Jeżowska dzięki przebojom ABBY zabrała widzów do mroźnej Szwecji.

REJS Z GWIAZDAMI

„SYLWESTROWY REJS PRZEBOJÓW", GDYNIA, 31 GRUDNIA 2014/1 STYCZNIA 2015

Katarzyna Skrzynecka była rewelacyjna jako Shakira. Porwała tłum świetnym wykonaniem przeboju „Waka Waka". Równie atrakcyjni byli Piotr Gąsowski i Maciej Dowbor jak duet Al Bano i Romina Power. Poza tym Doda wystąpiła w towarzystwie 20 marynarzy i zaśpiewała piosenkę Cher, Majka Jeżowska w sukni z wielkim napisem „2015" wykonała utwór ABBY, a Krzysztof Krawczyk porwał widzów do zabawy, śpiewając swoje największe przeboje. **To była niezapomniana noc – kilkadziesiąt gwiazd na scenie oglądało 160 tysięcy widzów na skwerze Kościuszki i prawie cztery miliony przed telewizorami.** O północy złożył wszystkim noworoczne życzenia prezydent Gdyni Wojciech Szczurek. Był pokaz sztucznych ogni na miarę europejskich stolic i wspólny toast za pomyślny Nowy Rok 2015. ☐

EAST NEWS(2), FORUM(3), NEWSPIX(2), STUDIO69, POLSAT/MATERIAŁY PRASOWE(2)

Niezastąpiony duet rozrywkowy – Maciej Dowbor i Piotr Gąsowski.

Twórczyni Moss Kalina Domagała i zespół doskonałych ekspertów pielęgnacji urody i kreowania wizerunku. Mają ogromną wiedzę i doświadczenie.

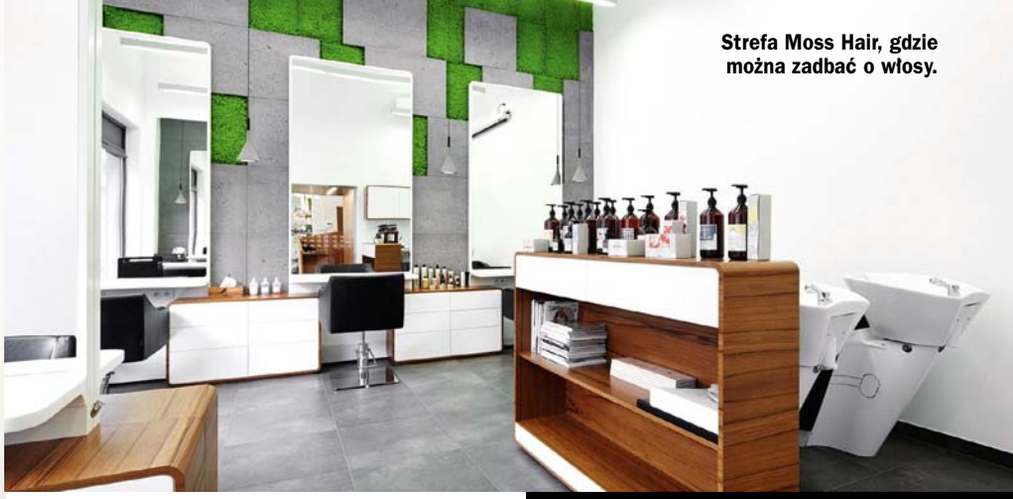

Strefa Moss Hair, gdzie można zadbać o włosy.

DLA PIĘKNEGO CIAŁA

OTWARCIE SPA MOSS, KRAKÓW

Kraków ma nowy punkt na urodowej mapie. **Nazywa się Moss i już jest ulubionym miejscem na relaks, odpoczynek i zabiegi. Moss ma trzy strefy piękna: pielęgnacja (Moss Beauty), włosy (Moss Hair) i paznokcie (Moss Nails).** Można poddać się holistycznym rytuałom opieki nad skórą, służącym wzmocnieniu, i utrzymaniu wewnętrznej harmonii, i zabiegom poprawiającym jej kondycję. Na uroczystym otwarciu można było przetestować fantastyczny zabieg diego dalla palma professional RVB SkinLab. Goście byli zachwyceni.

MATERIAŁY PRASOWE[3]

Moss proponuje zabieg diego dalla palma professional RVB SkinLab.

Himalaiści Kinga Baranowska i Krzysztof Wielicki byli gośćmi prezentacji BMW serii 2 Active Tourer.

IDEALNY KOMPAN

PREMIERA BMW SERII 2 ACTIVE TOURER, TATRY SŁOWACKIE

To była niezapomniana przygoda. Na zaproszenie BMW dziennikarze przybyli w Tatry Słowackie. **Na tamtejszych drogach sprawdzali możliwości nowego BMW serii 2 Active Tourer.** To samochód dla tych, którzy aktywnie spędzają czas, na weekendową wyprawę potrzebują przewieźć sprzęt sportowy, a w tygodniu chcą przemieszczać się po mieście autem kompaktowych rozmiarów. Dodatkowymi atrakcjami były opowieści Kingi Baranowskiej i Krzysztofa Wielickiego „Radość wspinaczki" i wyprawa w góry pod ich czujnym okiem.

MARCIN KIN/MATERIAŁY PRASOWE

DROGOCENNE PERŁY

KONFERENCJA NIVEA, INSTYTUT WZORNICTWA PRZEMYSŁOWEGO, WARSZAWA

Perły Młodości to wyjątkowe serum. Zawiera koenzym Q10 po raz pierwszy w kosmetyku zamknięty w kształcie perły. Gościem specjalnym spotkania była projektantka Dorota Koziara, która opowiadała o tym, jak perły inspirują architektów.

MACIEJ NOWCZYK/MATERIAŁY PRASOWE[2]

Nivea Q10plus Przeciwzmarszczkowe Serum Perły Młodości to pierwszy taki kosmetyk na rynku.

Skuteczność kosmetyku sprawdzały Martyna Kostrzyńska (Nivea), Jolanta Zakrocka (VIVA!) i Anita Szajek (Nivea).

60 LAT LUKSUSU

JUBILEUSZ COMITÉ COLBERT, WERSAL

Marka Dr Irena Eris od 2012 roku należy do prestiżowej organizacji Comité Colbert. Pod koniec 2014 roku stowarzyszenie obchodziło 60-lecie. Z tej okazji odbyło się uroczyste przyjęcie w Wersalu. **Wydarzenie zgromadziło wszystkich członków Comité Colbert – od marki Dior, Chanel, Louis Vuitton po Cartier, Lancôme i Dr Irena Eris.** W Wersalu bawili się Irena Eris i Henryk Orfinger.

MATERIAŁY PRASOWE

W Wersalu spotkali się Elisabeth Ponsolle des Portes, prezes i dyrektor generalny Comité Colbert, oraz Irena Eris i Henryk Orfinger.

Uroczystość wręczenia nagród poprowadziła Katarzyna Kępka.

DLA LUDZI Z PASJĄ

FINAŁ PROJEKTU „ZRÓB TO Z LENOVO", WARSZAWA

Zrób to z Lenovo to konkurs skierowany do DO'ersów, czyli ludzi z pasją, którzy nie boją się wyzwań. **Już po raz drugi o główną nagrodę Lenovo walczyło prawie 200 osób.** Jury w składzie: Andrzej Sowiński (general manager Lenovo Polska), Karolina Czarnecka, Piotr Kędzierski i Małgorzata Kosińska (Osobowości Lenovo) przyznało, że wybór nie był łatwy. Najlepsza okazała się finałowa praca Macieja Adamczaka, kapitana żeglugi wielkiej, filmowca, fotografa i Doersa.

MATERIAŁY PRASOWE(2)

Maciej Adamczak otrzymał czek na 30 tysięcy złotych, które ma wykorzystać na rozwijanie swoich pasji.

Anna Dereszowska podziwiała kolekcję Miami w towarzystwie Michała Pali (Oriens Bijou).

Twarzą marki w Polsce jest Małgorzata Socha.

PROSTO Z MIAMI

PREMIERA KOLEKCJI TOUS WIOSNA/LATO 2015, WARSZAWA

Słynna marka Tous zaprezentowała najnowszą kolekcję na nadchodzący sezon. Jej projektanci, tworząc pierścionki, kolczyki, bransoletki i torebki, inspirowani byli Miami – jego piaszczystymi plażami, palmami, kolorami i słońcem. Gościem specjalnym prezentacji była ambasadorka Tous w Polsce Małgorzata Socha. Nie zabrakło innych fanek biżuterii z misiem: Anny Dereszowskiej, Zofii Ślotały, Karoliny Malinowskiej, Nataszy Urbańskiej, Agnieszki Więdłochy.

AKPA/MATERIAŁY PRASOWE(2)

REKLAMA

FASHION DESIGNER AWARDS POLAND

ORGANIZATOR: fashion boulevard events

MOODS OF THE NIGHT

7 EDYCJA

zgłoś się do

10 LUTEGO 2015

I WYGRAJ FANTASTYCZNE NAGRODY

szczegóły na: fashiondesignerawards.com.pl

PARTNER STRATEGICZNY

Whirlpool SENSING THE DIFFERENCE

6th sense

PARTNERZY

Perwoll

Tarasy Złote

AVON the company for women

mskpu

H15

PATRONI MEDIALNI

Moda VIVA! Flesz polki.pl Lula.pl styl.fm VU Plejada Radio Kolor MALEMEN

SALONY Jerzego Iwaszkiewicza

HANNA PRUS

KAPUSTA Z GRZYBAMI

Święta, święta i po świętach. Piękne były wigilijne koncerty kolęd z bazyliki na Jasnej Górze, kościoła św. Marcina z Krakowa, a szczególnie katedry w Pelplinie. W nocy była powtórka w telewizji w programie drugim i warto było nie spać. Prowadziła **Grażyna Torbicka** w pięknej białej sukni, dobrze ubrany był sponsor **Jerzy Starak** i dyrygował **Janusz Stokłosa**, wyjątkowo nawet uczesany. Śpiewało między innymi dwoje dzieci, chłopczyk i dziewczynka, cudownie – jak dzieci, które niczego jeszcze nie potrafią udawać. Przeciętny mieszkaniec Warszawy, a także innych dużych miast obchodzi średnio trzy, cztery Wigilie. Jedną w pracy, drugą na śledziku z kolegami albo koleżankami i jak przychodzi do domu, to nie ma już siły spojrzeć na kapustę. Od lat spotykamy się w cafe Maska na Saskiej Kępie. Kiedyś przychodziło 30–40 osób, teraz niewiele, czas płynie, ludzie odchodzą albo nie chce im się wyjść z domu. Podają w Masce świetną kapustę z grzybami, nie tak dobrą jak u **Ewy** i **Jana Grąbczewskich** w Runowie pod Piasecznem, ale też w porządku. Kapusta stała się potrawą narodową na święta, tyle że są tu pewne ograniczenia naturalne. Organizm stanowczo dał nam do zrozumienia, że nie przyjmie już więcej kapusty.

„Przyzwoitych ludzi po drodze" – przysyła życzenia **Piotr Fronczewski**. Wnuczka **Lena**, lat 6, zażyczyła sobie kanarka pod choinkę i była wielka radość. „Zostaw nas sam na sam", powiedziała. Śpiewają tylko kanarki męskie (300 zł), samiczki nie śpiewają, są tylko piękne za 200 zł. Profesor **Maja Gasińska**, dziekan pewnej uczelni, na wszelki wypadek nie podajemy, jakiej, aby nie wyglądało na reklamę, wydaje, jak co roku, przyjęcie świąteczne dla dowolnej ilości gości w Zalesiu Dolnym i podaje gęś z kluseczkami. Gęś oraz tort serwują dla chętnych przy wyjściu jako suchy prowiant, przy czym nie wiadomo dlaczego zawsze jesteśmy informowani, że tortu nie odgrzewa się na patelni. „Mężczyźnie zawsze trzeba powiedzieć, co ma robić", twierdzi profesor Gasińska i wie, co robi – od 44 lat w świętym związku małżeńskim. W Iwicznej pod Warszawą z kolei, w posiadłości słynnej rodziny **Reiffów**, pół miasta spotyka się co roku, aby pośpiewać kolędy. Z Rzymu przyjechał specjalnie nasz kolega, znany polityk włoski **Jas Gawronski** z małżonką, i też śpiewali. Z pięknym koncertem wystąpiła 15-letnia **Marysia Terlecka**.

Szybko mijają święta. Najpierw wielkie zamieszanie, pogoń za karpiem, a potem wreszcie chwila ciszy. Jak to w Polsce trwają rozważania, czy ze względów humanitarnych nie hodować karpia od razu w filetach. Drugiego dnia świąt 2014, po ciągłych deszczach, spadł śnieg i zrobiło się ładnie na świecie.

Działo się też przed świętami. „Benia Krzyk mówi smacznie", pisał Izaak Babel. „Jak Benia coś powie, to człowiek chce, aby Benia jeszcze coś powiedział". Posłanka **Krystyna Pawłowicz** (podobno profesor) powiedziała w Sejmie: „Ty chamie", potem uzupełniła: „Ty chamie jeden", a następnie przebiła: „Zamknij się r...ju", po czym spokojnie zabrała się do miski z pożywieniem, którą przyniosła do Sejmu. Tak się dzieje w polskim parlamencie. Poseł **Rozenek** wyraził nadzieję, że posłanka Pawłowicz po sobie posprząta, ale jak na nasze oko to nie było o co robić szumu. Była głodna, udowodniła przy okazji, że potrafi posługiwać się widelcem i trzeba to docenić.

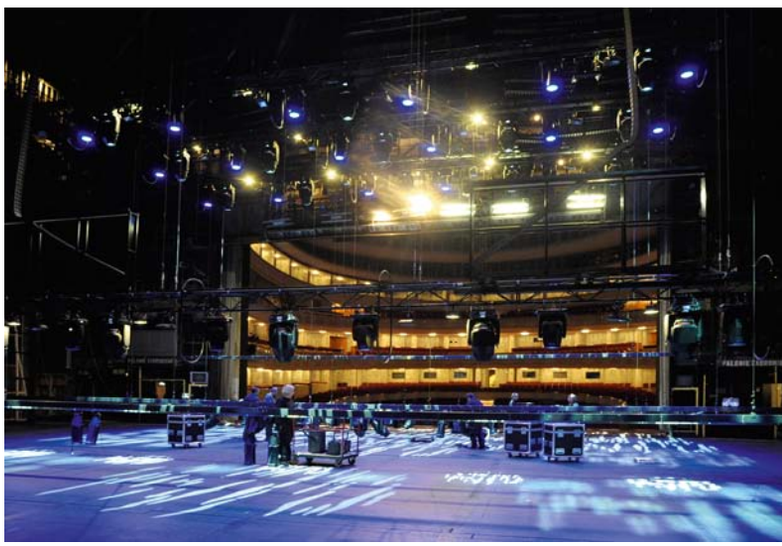

W Teatrze Wielkim – Operze Narodowej bez przerwy coś się dzieje i odbył się koncert BMW Jazz Club. I grał cudownie Tomasz Stańko. Wydano eleganckie przyjęcie na zapleczu sceny. Niezwykła sprawa. Jest to największa scena w Europie, 12 zapadni, kilkadziesiąt metrów do sufitu, scena wielka niczym Rynek Starego Miasta.

Takie jest otóż nasze życie polityczne. Tacy są nasi obecni mężowie stanu oraz córka Krystyna Pawłowicz (podobno profesor).

W Teatrze Wielkim – Operze Narodowej odbyła się z kolei wielka gala z okazji 25-lecia przemian gospodarczych, od kiedy to w 1989 roku zaczynała się nowa Polska. **Jerzy Śladkowski** nakręcił niezwykły film o Tadeuszu Mazowieckim, pierwszym premierze wolnej Polski. Inny był to Sejm. Wszyscy się szanowali i chcieli zbudować nową Polskę. Profesor **Leszek Balcerowicz** stworzył finanse. Złotówka stała się wymienialna. Stacje benzynowe zrobiły się takie jak na Zachodzie – czyściutkie i luksusowe. Mieczysław Wilczek wprowadził przepisy o przedsiębiorczości, można było zakładać firmy. Tylko o tym mówiono wtedy w Sejmie, nikt nikogo nie wyzywał.

Cieplutko przyjęto na gali **Danutę Wałęsową**, **Zbigniew Niemczycki**, prezes Polskiej Rady Biznesu, oświadczył, że działa już w Polsce trzy i pół miliona firm. Wielkie oklaski na stojąco otrzymał profesor Balcerowicz. Mało się o tym mówi, nie jesteśmy zwyczajni do mówienia o sukcesach, faktem jest wszakże, że Polska jest jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się krajów w Europie. Tak mówi świat, tylko my sami nie potrafimy się szanować. Córka stanu – powtórzmy – przychodzi do Sejmu z miską.

W Teatrze Wielkim – Operze Narodowej bez przerwy zresztą coś się dzieje i odbył się koncert BMW Jazz Club. I grał cudownie **Tomasz Stańko**. „Jazz jest muzyką wolności", mówił dyrektor teatru **Waldemar Dąbrowski**, który potrafi przemówić na każdy temat. Samochody BMW są drogie jak nieszczęście, nowe X 6, 3 litry, 380 KM, kosztuje 487 tysięcy złotych (słownie czterysta osiemdziesiąt siedem), ale za to jak ktoś ma większą głowę, to się nie mieści i nic nie widać z tyłu, wydano natomiast eleganckie przyjęcie na zapleczu sceny. Niezwykła sprawa. Jest to największa scena w Europie, 12 zapadni, kilkadziesiąt metrów do sufitu, scena wielka niczym Rynek Starego Miasta. Największą operę na świecie wybudowano niedawno w Pekinie, ale scenę mają mniejszą, czym się zmartwili, kiedy z premedytacją wyjaśnił im to na miejscu Waldemar Dąbrowski.

Wracając do samochodów – to sytuacja jest dość ciekawa. W luksusie nigdy w Polsce nie było kryzysu. I sprzedaje się coraz więcej luksusowych samochodów klasy premium. W rankingu 2014 prowadzi właśnie BMW (7,1 tys. sprzedanych aut) przed Audi (6,1 tys.), Mercedesem, Volvo i Lexusem. Widoczne są też Infiniti, luksusowe auta Nissana. BMW notabene cieszy się zainteresowaniem w różnych kręgach. Znana jest historia, kiedy to przyczepa z samochodami stanęła na czerwonych światłach i zanim się zmieniły, to złodzieje zdążyli zdjąć jedną Beemkę.

Najciekawsze obecnie popularne auta na rynku to Škoda Fabia, Ford Mondeo, Mazda 3, Alfa Romeo Giulietta oraz KIA Cee'd. Nasza rada motoryzacyjna jest taka, aby nie kupować nigdy samochodów całkiem nowych, wprowadzanych na rynek. Każdy samochód ma wady wieku dziecięcego i niech się inni pomęczą.

Z literatury. Otrzymaliśmy na gwiazdkę niezwykłą książkę „Moskwa–Pietuszki" Wieniedikta Jerofiejewa. Cudowna bajka, jak patrzeć na świat.

„Życie dawane jest człowiekowi tylko raz i trzeba przeżyć je tak, aby się nie pomylić, ile piwa trzeba dolać do politury, aby dało się wypić", pisze Jerofiejew i podaje wypróbowany przepis: „Denaturat – 100 gramów, ciemne piwo – 200 gramów, oczyszczona politura – 100 gramów". Mamy przy łóżku na wszelki wypadek trzy książki: „Z głowy" **Janusza Głowackiego**, „Dzienniki" Stefana Kisielewskiego i właśnie teraz „Moskwa –Pietuszki". Przy łóżku zawsze trzeba coś mieć, aby nie przyśnił się przypadkiem poseł **Mastalerek**.

Dużo jeszcze snuje się wigilijnych wspomnień. Mama kazała oprawić nam kiedyś choinkę, było to po wojnie, na wsi, gdzieś pod Sochaczewem, po wysiedleniu z Warszawy. Wpadłem na pomysł i dumny z siebie wyciąłem dziurę w środku stołu, a potem w środku obrusa, bo inaczej jakoś nie pasowało. Wielkie lanie wtedy dostałem, a potem ogromne ciacho. To wszystko było kiedyś, ale to wszystko jest tak ważne, ciepłe i tak bliskie. Dopóki mamy od kogo dostać lanie, to jak najbardziej możemy czuć się bezpieczni.

Na zakończenie, jak zawsze, dwa słowa o polityce. Polityką się nie zajmujemy, bo można dostać zapalenia kolana. Nudno jest zresztą, politycy PiS bez przerwy żądają, aby kogoś wyrzucić. Najlepszy w wyrzucaniu jest **Mariusz Błaszczak**. Bez względu na to, o czym mówi, to od razu żąda, aby wyrzucić. Taki mają program. Wszystkich wyrzucić, byle tylko oni zostali i dopiero będzie im dobrze. □

EPOKA

Zbiór felietonów Jerzego Iwaszkiewicza „Kot w pralce" dostępny w księgarniach.
Teraz także w formie audiobooka. Czyta – jak zawsze rewelacyjnie – Piotr Fronczewski. Polecamy!

1930936

URODA ŻYCIA

Czytaj dla przyjemności

NOWY LUKSUSOWY MIESIĘCZNIK DLA KOBIET

MIESIĘCZNIK "URODA ŻYCIA" KUPISZ RÓWNIEŻ Z KSIĄŻKĄ Z FILMEM NA DVD "IDA"

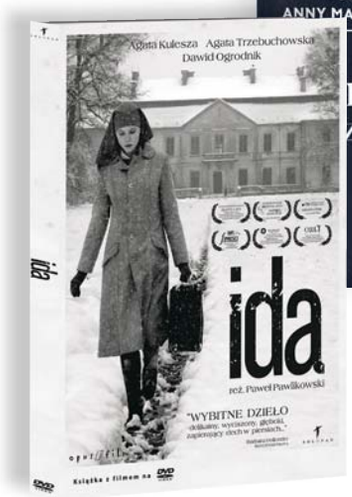

www.urodazycia.pl

Pobierz miesięcznik **Uroda Życia** w wersji elektronicznej dostępnej na CZYTAMY magazyny.pl Google play

PIERWSZY SUV, KTÓRY NIE PODĄŻA ZA INNYMI

MAZDA CX-5

Z TECHNOLOGIĄ ***SKYACTIV***

Takiego SUV'a jeszcze nie było. Dzięki zastosowaniu rewolucyjnej technologii SKYACTIV Mazda CX-5 oferuje przestrzeń i wszechstronność samochodu klasy SUV, łącząc jednocześnie sportową charakterystykę układu napędowego z niespotykanie niskim zużyciem paliwa. Nasza najnowsza filozofia stylizacyjna KODO – Dusza ruchu, sprawia że Mazda CX-5 wydaję się być w ruchu nawet gdy stoi, a jej piękne nadwozie, eleganckie detale i dynamiczna sylwetka sprawiają że dumnie wyróżnia się na tle innych SUV'ów.

MAZDA CX-5. Przełamuje konwencje.

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO2 wynoszą odpowiednio: od 4,6 do 7,2 l/100 km oraz od 119 do 165 g/km. Samochód jest wyposażony w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany [HFC-134A] o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyclingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdziesz na www.mazda.pl